Cena egz. 20 groszy

Dziś: List z Hiszpanii dra Kiełpińskiego

12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 164 | BYDGOSZCZ, środa dnia 21 lipca 1937 r. | Rok XXXI.

Z. Żelska-Mrozowicka.

Skończyć wreszcie z tym „dostępem“.

W obrzydliwie rozplotkowanej Warszawie, gdzie agentury obce ze szczególną pasją — jak w każdej stolicy — puszczają w obieg najgłupsze kawały, najpotworniejsze pomysły natchnione z zagranicy dla stwierdzenia, jak na nie zareaguje opinia polska, częstują nas co jakiś czas ohydną plotką o **zamianie Pomorza za kawałek Ukrainy, a naszego Bałtyku za dostęp do Czarnego Morza.**

Teraz niedawno z okazji wizyty króla Karola, którego jako Głowę sojuszniczego Państwa, witaliśmy gorąco i serdecznie, znów jacyś **nieznani sprawcy odgrzali to wstrętne oszczerstwo „wymienne“**, przy czym niepodobna stwierdzić, gdzie jest źródło z którego chlusta to paskudztwo. Słyszało się „niewiadomo od kogo“, że „podobno“ „mówią“, „chcą“, „proponują“, „myślą“ itp. Obrzydła plota nie waha się diabelskim, zatrutym ozorem oblizywać najpoważniejszych nazwisk osób wysoko postawionych. Za takie zbrodnicze międlenie językami winno się dawać baty i to w miejscu publicznym, przy jak najszerszym udziale widzów, boć to jest przecież **bezczeszczenie czci ludzkiej, podrywanie autorytetu i zaufania, posądzanie o zdradę stanu, za którą tylko stryczek, nigdy uczciwa kula z polskiego karabinu należała by się dla łotrów i sprzedawczyków.**

Jeśli o tym wspominamy dzisiaj, gdy cała Polska obchodziła tydzień temu w Gdyni „Dzień Morza“, a Prezydent Rzeczypospolitej wygłaszał do narodu swe błękitne orędzie, to dlatego, by w dniu tym, rozszumiałym miłością Polski do Bałtyku podkreślić, że my nie chcemy wcale jakiegoś tam „dostępu“ do morza. **My ślubujemy nie szukać dostępu, lecz pełnić wierną straż nad naszym morzem. My naszego Bałtyku nie opuścimy aż do śmierci** i policzkiem jest dla nas rozsiewanie co jakiś czas takich obrażających naszą godność narodową insynuacyj.

Nikt nie może „wymieniać“ matki, nikt nie może „wymieniać“ Ojczyzny, nikt nie może „wymieniać“ serca, krwi ani duszy. Tak samo i my nie chcemy dostępu do jakiegoś morza w ogóle, lecz mamy **nasze własne morze** i o nim tylko myślimy, gdyż mówimy „frontem do morza“ lub „cała Polska nad morze“. „Dostępu“ do morza szuka Abisynia w Dżibuti, dostęp do morza mają w Palestynie otrzymać przez międzynarodowy korytarz Arabowie, pragnęłyby dostępu do morza z państw europejskich Czechosłowacja i Szwajcaria, natomiast **nigdy o żadnym „dostępie“ nie mówią Anglia ani Francja, Niemcy, Włochy czy Rosja, słowem mocarstwa morskie. One nie mają dostępu, lecz leżą nad morzem. Tak samo i Polska leży nad morzem i „dostępu“ nie potrzebuje.** „Dostęp“ to znaczy jakiś korytarz, jakieś obce terytorium, jakieś przejście grzecznościowe, jakieś łaskawe pozwolenie **cudze.**

Kto to wymyślił ten „dostęp“ równie nielogiczny jak „korytarz“?

Wyraz „korytarz“ już na szczęście przestał nas denerwować i żadnemu Polakowi przez gardło więcej nie przejdzie, teraz **precz także i z tym „dostępem“**, z tym abisyńskim słowem, rów-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Następstwa zamachu na płk. Koca.

O. Z. N. żąda zniszczenia źródła, z którego wyszedł spiskowiec.

Przez wzgląd na niezakończone jeszcze śledztwo, nazwiska ani pochodzenia sprawcy nie podajemy.



PŁK. ADAM KOC, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, poprzednio wybitny działacz BBWR.

Korespondent warszawski „Dziennika Bydgoskiego“ pisze w tej sprawie:

Tylko część prasy warszawskiej zamieściła w poniedziałek rano wiadomość o zamachu bombowym na płk. Koca. Stało się to dlatego, że komunikat urzędowy ukazał się późną nocą. Dlatego też nie spotykamy w prasie oświetlenia tego bądź co bądź dziwnego zamachu.

„Kurier Poranny“, tak bardzo oddany Ozonowi, pisze:

„Kto kazał wykonać i kto zapłacił za tę zbrodnię? Jedno jest pewne: musiała to być siła, która ze szczególnym przerażeniem patrzała na akcję płk. Koca, dla której akcja ta musiała oznaczać koniec, ponieważ niszczyła wszystkie jej plany i nadzieje.

Ktoś, kto się bał zjednoczenia narodu polskiego, postanowił zniszczyć reprezentanta tej idei, który rzucił to hasło i zaczął je realizować w ciężkim, ale zwycięskim wysiłku. Polska będzie dlatego z niecierpliwością oczekiwała na wiadomość, **kto jest zbrodniarzem.**

Złą dlatego przysługę oddał nasłany zbrodniarz sprawie, reprezentowanej przez wrogów idei płk. Koca. Rzucona bomba stała się symbolem nienawiści do Polski i strachu przed Jej siłą“.

„Wieczór Warszawski“ wyraża zdziwienie, że właśnie na płk. Koca chciano dokonać zamachu i pisze dalej:

„W kołach politycznych zwracają uwagę, że **ostatnio partia komunistyczna Polski nie stosowała taktyki zamachów** na osobistości polityczne. Ponieważ skądinąd **wykluczany jest udział któregokolwiek z opozycyjnych ugrupowań narodowych** w akcji zamachowej przeciw płk. Kocowi, znalezienie sprawców zamachu na płk. Koca jest **prawdziwą łamigłówką**“. „Goniec Warszawski“ uważa, że wiadomość o zamachu wywołała w kołach politycznych bardzo silne wrażenie i wszędzie spotkała się ze zrozumiałym potępieniem.

Warszawskie dzienniki wieczorne podają, jakoby **władze śledcze były już na tropie pochodzenia sprawcy i ustalenia jego personaliów.** Gdy to piszemy, spodziewany jest jakiś komunikat oficjalny.

Krytycznego dnia właśnie **płk. Koc był w swojej willi** i późnym wieczorem zamierzał wyjechać samochodem do Warszawy. Jak zgodnie podają wszystkie pisma, **zamachowiec został dosłownie rozerwany.** Nie można było np. ustalić odcisków palców, gdyż **nigdzie nie znaleziono części rąk zamachowca**, a strzępy ubrania wisiały na okolicznych drzewach. Nie można też było ustalić rysopisu, tak bardzo była zmasakrowana jego twarz. Przypuszczają jednak, że był to młodzieniec lat około 25. Dokumenty osobiste musiały być albo zniszczone, albo też zamachowiec nie wziął ich ze sobą, wybierając się na tak bardzo niebezpieczną wyprawę, stawiając na jedną kartę wszystko!

Willa płk. Koca, znajdująca się pod Warszawą sąsiaduje z willą nie\j. Dziadulewicza, który wysłannikowi **„Kuriera Warszawskiego“** dali następujące informacje: Słuchali oni wieczorem przedstawienia operowego, nadawanego z Turynu i około 10 wiecz. zatrzymał się na szosie obok ich posiadłości jakiś wehikuł. **Psy zaczęły szczekać**, a w jakieś 15 minut później **usłyszeli bardzo silny wybuch** w odległości mniej więcej 50 m w stronie posiadłości płk. Koca. **Wybuch wywołał wielki wstrząs i słychać go było nawet, jak się potem okazało, o kilka kilometrów w Józefowie.**

Natychmiast po wybuchu wybiegła na ganek pani Dziadulewiczowa, sądząc, iż są to jakieś figle i że eksplodowała petarda i poczęła wołać: Nie hałasujcie! Poczuła też **zapach prochu.** Podeszła do płotu zobaczyć, czy się gdzie nie pali. Zobaczyła **dwóch ludzi z latarkami**, oświetlających drogę. Zobaczywszy ją, powiedzieli w tonie uspokajającym: **To nic, to nic, proszę pani.**

Płk. Koc, jak dodaje „Kurier Warszawski“ **po wypadku tym opuścił willę i wyjechał do Warszawy.**

Domek letni płk. Koca w Świdrach Małych pod Warszawą



przed którym wybuchła bomba zegarowa.

Bomba była zegarowa.

Wybuch bomby miał miejsce **w bramie posiadłości.** Siła wybuchu strzaskała drewniane sztachety, a w ziemi widoczna jest **głęboka wyrwa.** Został on spowodowany prawdopodobnie podczas przestawienia zegara, regulującego moment eksplozji. Wówczas to zapewne nastąpiło krótkie spięcie i w ślad za tym przedwczesny wybuch bomby. Być może zamachowiec **chciał podłożyć bombę** przy wyjeździe, licząc na to, że **auto płk. Koca musi natknąć się na bombę i spowodować wybuch.**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Skończyć wreszcie z tym „dostępem".

(Ciąg dalszy).

nie dziwacznym jak koncepcja „morskiej kawalerii", „szwajcarskiego admirała" lub „czeskiej marynarki wojennej".

Ukręcić wreszcie łeb głupiej, raz po raz przez agentury obce lansowanej plotce „wymiennej!" Zamiast „morze" **mówmy wyraźnie „Bałtyk"**, by żaden szpieg zagraniczny nie łudził się, że nam **wszystko jedno, jakie morze, byle był „dostęp"**.

Bałtyk to nie tylko morze: to jest **nasze, polskie** morze! Szmaragdowe fale Bałtyku, to polskie fale. Po polsku szumią nam od wieków, pieszcząc z miłością polskie bursztynowe brzegi. Na tych srebrnych grzywach pienistych kołysały się ongiś Władysławowe królewskie okręty, tu kaprowie króla Zygmunta śpiewali beztroskie, roześmiane, polskie żeglarskie piosenki, w tych toniach kryształowych oddało życie polskiej idei morskiej tysiące tysięcy wiernych synów Polski, w złocistych piaskach tego wybrzeża śpią snem wiecznym rybacy kaszubscy, strażnicy Bałtyku, którzy go strzegli dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. **Polską jest dusza Bałtyku, a dusza to życie, to treść istnienia, duszy nie wolno nazywać „dostępem"!**

„Dostęp" — owszem. Dla interesów naszego państwa, dla rozwoju marynarki handlowej, dla rozkwitu gospodarstwa narodowego pożądane są nam i inne dostępy, a zwłaszcza dostęp na Morze Czarne, gdzie ongiś sięgały dzierżawy Rzeczypospolitej, gdzie także mieliśmy flotę, wożącą polskie zboże do Grecji i Turcji, a gdzie i dzisiaj eksportujemy — z małym zresztą efektem — żydów na „Polonii" do Palestyny.

„Dostęp" to interes, to koniunktura i zacieśnienie gospodarczej współpracy z zaprzyjaźnionym, sojuszniczym państwem, któremu chętnie gotowi jesteśmy wszakże zapewnić w zamian i dostęp do Gdyni.

To my możemy dawać dostępy nad nasze morze. Wyrzućmy więc z polskiego słownictwa wyraz „dostęp" gdy mowa o Pomorzu, o Bałtyku, o Gdyni, tak jak wyrzuciliśmy „korytarz", „państwo sezonowe" i inne brednie.

Lidze Morskiej i Kolonialnej powierzamy walkę z „dostępem", niech wreszcie wyraz „Bałtyk" zakróluje ściśle i konkretnie w publicystyce propagandowej morskiej!

——::——

Apel do ulicy w sprawie wawelskiej.

Katolicka Agencja Prasowa donosi: Organ Związku Nauczycielstwa Polskiego „Dziennik Poranny" podaje wiadomość (czyni to z pewnością z dużym zadowoleniem), iż „w dniu 17 bm. na ulicach Warszawy ukazała się odezwa" w sprawie wawelskiej, podpisana przez Związek Legionistów (okr. stołeczny), Związek POW (okr. stoł.), Unię Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Samopomoc Społeczną Kobiet i Legion Młodych.

Autorzy odezwy oświadczają, że „sprawa biskupa Sapiehy... nie jest załatwiona" i że „incydent"... nie został załatwiony. Ich zdaniem „list biskupa Sapiehy, ogłoszony w prasie, jest tylko formalnym przeproszeniem P. Prezydenta RP. P. Prezydent ten fakt formalnych przeprosin przyjął do wiadomości i w ten sposób został załatwiony tylko jeden moment konfliktu". Wobec tego następują żądania „publicznego i pełnego zadośćuczynienia" dla uczuć narodu i praw rodziny marszałka, zapewnienia władzom Rzeczypospolitej „pełni praw w wykonaniu pieczy nad grobami wawelskimi" oraz rewizji konkordatu w sensie zapewnienia Rzplitej „pełnej suwerenności". „Dokonana była obraza uczuć narodu w granicach kraju i poza krajem, zatem słuszne jest, aby naród otrzymał zadośćuczynienie w formie, jakiej żądamy i od jakiej nie odstąpimy".

Odezwa kończy się apelem do obywateli: „Ramię przy ramieniu idziemy z tymi zadaniami do sejmu i senatu".

Ulotki jak i „Dziennik Poranny" **nie zostały** oczywiście skonfiskowane!!

Jest to **najwyraźniejsze odwołanie się do ulicy,** chęć wywarcia nacisku na sejm i senat. Ponieważ władze Rzplitej uznały sprawę wawelską za załatwioną, **autorzy odezwy występują już w imieniu narodu... Możnaby jednak zapytać, kto i kiedy upoważnił ich do występowania w tej roli?** I czy sądzą, że społeczeństwo katolickie w sprawie grobów wawelskich i konkordatu nic nie ma do powiedzenia?

Następstwa zamachu na pułk. Koca...

(Ciąg dalszy).

Być też może, że sprawca zamierzał nastawić bombę do wybuchu i **wrzucić ją przez okno** do wnętrza willi. W posiadłości płk. Koca mieszka stale tylko ogrodnik i dwie starsze służące.

„Skutki wybuchu — pisze „Wieczór Warszawski" — są aż nadto widoczne. **Drewniana brama willi rozerwana jest w kawałki,** w odległości zaś **5 metrów od bramy leżą zwłoki zabitego zamachowca.** Jest to ciemny szatyn, średniego wzrostu, lat około 25, jednak tak zmasakrowany, że rozpoznanie jest niemal niemożliwe".

Cały teren otoczono silnym kordonem policji i podjęto dochodzenia, mające na celu ustalenie wszystkich szczegółów. Szczątki bomby przekazano do zbadania rzeczoznawcom pirotechnicznym. Bomba była automatem zegarowym. Być może, że wskutek wad konstrukcyjnych wybuch nastąpił przedwcześnie, przed godziną wyznaczoną na zegarze.

Przynależność polityczna zamachowca nie została dotychczas ustalona.

W dalszym ciągu oczekujemy komunikatu oficjalnego i do tego czasu nie możemy podać żadnych innych szczegółów, dotyczących przede wszystkim osoby zamachowca. (r)

Zapowiedź rozwiązania stronnictwa, które uknuło zamach.

Pan Starzyński, przewodniczący prezydium głównego organizacji miejskiej O. Z. N. wydał do podległych mu okręgów i oddziałów O. Z. N. pogróżkową odezwę, w której zapowiada, że **z jakiegokolwiek bądź źródła wywodzi się zamachowiec, źródło to musi być zniszczone raz na zawsze.**

Pan premier **Składkowski** i marszałek senatu **Prystor** odwiedzili płk. Adama Koca, dając wyraz radości z powodu szczęśliwego uniknięcia niebezpieczeństwa w dniu usiłowanego zamachu na jego osobę.

Marszałek sejmu **Car,** który jeszcze nie opuszcza mieszkania z powodu choroby, przesłał odręczne pismo płk. Kocowi z wyrazami serdecznych uczuć i radości z powodu uniknięcia zamachu.

Do sekretariatu O. Z. N. napływają depesze z kraju i zagranicy, gratulujące płk. Kocowi szczęśliwego uniknięcia skutków zamachu.

*

„Kurier Poznański", organ Stronnictwa Narodowego stwierdza, że **jakimś czynnikom musiało zależeć na wywołaniu zamętu i nowym skomplikowaniu sytuacji.**

Schuschnigg znów jedzie do Włoch

Rzym, 20. 7. (PAT.) W dniach najbliższych **oczekiwany jest ponowny przyjazd kanclerza austriackiego Schuschnigga do Włoch** celem odwiedzenia syna, przebywającego w jednym z uzdrowisk włoskich. Jak przypuszczają, kanclerz, który już podczas swego poprzedniego pobytu miał rzekomo zamiar spotkać się z Mussolinim, lecz został nagle wezwany do Wiednia, **skorzysta obecnie z przyjazdu dla odbycia rozmowy z szefem rządu włoskiego.**

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Rzym, 20. 7. (PAT.) Trzęsienie ziemi nawiedziło w ub. sobotę prowincję Foggia (Włochy południowo-wschodnie). **Wstrząsy, którym towarzyszyły silne huki podziemne osiągnęły duże natężenie i trwały około 8 sekund.** Zjawisko spowodowało w całej prowincji znaczne zaniepokojenie ludności, lecz większe szkody wyrządziło ono tylko w. m. San Severo, gdzie **zanotowano 7 ciężko rannych i gdzie kilkadziesiąt budynków zostało uszkodzonych.**

Dziennik berliński nazywa Polskę „Weichselrepublik".

„Dzień dobry" nie podoba się Niemcom.

Berlin, 20. 7. Berliński dziennik „Berliner Tageblatt", omawiając wydany zakaz pozdrawiania się po hitlerowsku kolejarzom w W. M. Gdańsku, stwierdza, że tak pod względem prawnym, jak i ludzkim, zakaz ten jest niezrozumiały. Równa się bowiem temu, gdyby od Polaków mieszkających poza granicami „Weichselrepublik" (takim mianem określona jest Rzeczypospolita) zażądano zaprzestania witania się „potrząsaniem" ręki z wypowiadaniem słów „dzień dobry".

Jacy jednak ci Niemcy naiwni!

Jak się zachowa Sejm?

Dziś po południu, w chwili gdy Sejm się zbierze, odbędzie się w Warszawie demonstracja legionistów i innych kombatantów.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 20 lipca.

Sprawa wawelska znajduje się w nowej fazie. Koła legionowe uważają, że sprawa ta została załatwiona, ale tylko w ramach prestiżowych, natomiast uważają, że ks. Metropolita **naruszył prawa rodziny zmarłego Marszałka, przenosząc bez jej wiedzy zwłoki.** I ten argument starają się wyzyskać do dalszego wystąpienia.

Legioniści wspomagani przez organizacje kombatanckie wydali **wspólną odezwę,** w której stwierdzają, że:

1. Chodzi o sam fakt ruszenia trumny z kaplicy św. Leonarda i przeniesienia jej w sposób niegodny tych relikwij narodowych **„z pomocą płatnych rąk, nie naszych żołnierskich, wiernych rąk, bez należnych honorów",** w tajemnicy przed narodem.

2. Chodzi o pogwałcenie praw rodziny Marszałka, której nawet nie powiadomiono o naruszeniu miejsca wiecznego spoczynku Józefa Piłsudskiego.

Odezwa żąda w konsekwencji **pełnego zadośćuczynieia** dla rodziny Piłsudskiego **i rewizji konkordatu** w tym sensie, by było zabezpieczona Rzeczypospolitej jej „pełna suwerenność".

Też same organizacje kombatanckie **zwołują dzisiaj wiec do Resursy Obywatelskiej** i to o tej samej godzinie, w której odbywać się będą obrady sejmowe. Być może, że wiecownicy będą chcieli udać się następnie w pochodzie przed gmach sejmu, jak swego czasu udali się z tej samej Resursy na Zamek i do Prezydium Rady Ministrów. Dziś jednak wiecują w jakże odmiennych warunkach.

Zaznaczyć należy, że inicjatywę do demonstrowania dało koło Zw. Legionistów, pozostające w jak najściślejszym kontakcie z **prezydentem miasta Starzyńskim** kierownikiem sektora miejskiego OZN.

W organie ZZZ **Moraczewskiego** czytamy: „Od obozu państwowców, a dawnych podkomendnych i współpracowników marszałka można było — należało — oczekiwać zrozumienia, że państwo i naród mają w dziedzinie spraw publicznych interesy i konieczności własne, odrębne, **nie pokrywające się z interesem Kościoła, a zwłaszcza wysokiego kleru.** Można było oczekiwać zmiany tych postanowień konkordatu, które bez szkody dla interesu publicznego zachowane być nie mogą. Należało oczekiwać zmiany polityki kościelnej państwa, poddającego się coraz bardziej samowoli wysokiego kleru.

Tak więc chodzi tu o załatwienie starych porachunków lewicy z Kościołem. A jako pretekst podsuwana jest sprawa wawelska. To jest za nadto już jasne.

Zachodzi więc pytanie, **jak się zachowa sejm?**

W poniedziałek miała obradować grupa krakowska posłów i sentorów, którzy bardzo się zaangażowali przeciwko ks. Sapieże. Z niewiadomych bliżej powodów posiedzenie poniedziałkowe zostało przeniesione a wtorek, tj. przed otwarciem sesji nadzwyczajnej. Być może grupa ta chce się przede wszystkim zorientować, jakie stanowisko zajmie tak liczny klub posłów i senatorów **„niepodległościowców",** który właśnie obradował w poniedziałek w godzinach wieczornych. Jest to najliczniejszy klub na terenie sejmu. Jednak w dniu dzisiejszym organizatorów zebrania spotkało rozczarowanie. Na posiedzenie przybyło bowiem zaledwie dwadzieścia kilka osób, w tym większość senatorów. W każdym razie nieobecność posłów dla organizatorów zebrania była przykrą niespodzianką. Przecież deklamowano i pisano w gazetach, że **„cały naród"** jest poruszony, a tu panowie posłowie zjawiają się w tak znikomej liczbie! Nic też dziwnego, że na salę obrad wkradło się wielkie zdenerwowanie, które przyczyniło się też do tego, że **dyskusja była bardzo burzliwa.** W trakcie debaty wyłoniły się dwa poglądy: jedni byli za tym, żeby po przemówieniu wnioskodawcy **wicem. Schaetzla** przyjąć do wiadomości oświadczenie rządu. (P. Schaetzel jest wnioskodawcą o udzielenie rządowi **pełnomocnictw dla załatwienia sprawy zatargu** — red.) drudzy zaś domagali się, by sprawę skierować do komisji, która by przyjęła do wiadomości, że zatarg został przez rząd załatwiony, uchwalając tylko od siebie jakąś „uczciwą" taką lub inną rezolucję, przeciwko samowoli. Ks. Metropolity. Dwadzieścia kilka osób nie mogło dotychczas uzgodnić swoich poglądów.

Wynik obrad odpowiadać będzie mniej więcej wynikowi zebrania, które odbyło się u marszałka sejmu Cara. Wzięli w nim udział przedstawiciele różnych klubów poselskich. Ustalono taktykę dzisiejszego posiedzenia sejmu. Przemówienie generalne w sprawie zatargu wawelskiego wygłosić ma **wicemarszałek sejmu płk. Schaetzel.**

Liczyć się należy z możliwością, że po przemówieniu wicem. Schaetzla może zabrać głos ktoś z przeciwnej strony, np. **ks. poseł Lubelski** i oświetlić ze swojego stanowiska to zagadnienie. Wtedy sesja znacznie by się ożywiła i dyskusja mogłaby się przeciągnąć dość długo. Jedynym wyjściem z sytuacji byłoby **ogłoszenie dekretu Prezydenta o zamknięciu sesji.** Stąd wniosek, że sprawa ta jednakże być może nawet wbrew intecji wnioskodawców musi być uprzednio **uzgodniona z czynnikami rządowymi.**

Decydujący więc charakter dzisiejszemu posiedzeniu sejmu nadadzą ostateczne rozmowy inicjatorów wniosku z przedstawicielami rządu.

*

Przed zamknięciem redakcji dowiadujemy się, że sprawa się wyjaśniła. Przemawiać będzie tylko wicemarszałek Schaetzel, który następnie **wycofa wniosek o pełnomocnictwa!** I na tym posiedzenie się zakończy. Premier ze swej strony nie będzie głosu zabierał.

Wizyty królewskie.

Król rumuński w Anglii, król angielski we Francji.

Dover, 20. 7. (PAT.) Rumuński król Karol II przybył tu wczoraj po południu **w drodze do Londynu.**

Paryż, 20. 7. (PAT.) „Le Jour" donosi, iż **król angielski Jerzy VI przyjedzie w końcu br. do Francji** na uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci poległych w czasie wojny **Australijczyków.** Pomnik ten zostanie odsłonięty w miejscowości Villers-Bretonneux położonej w okolicy Amiens.

Vichy, 20. 7. (PAT.) Król egipski wraz z rodziną i świtą wyjechał do Marsylii, skąd **uda się do Egiptu.**

Bruksela, 20. 7. (PAT.) **Król belgijski przybędzie z oficjalną wizytą do Londynu.** Pobyt jego trwać będzie od 16 do 19 listopada br.

Na marginesie.

W felietonie niedzielnym poruszony został na łamach „Dziennika Bydgoskiego“ trochę dziwny fakt, że „Kurier Poznański“ dosyć systematycznie notujący wszystkie połknięcia i niedociągnięcia obozu rządzącego i tzw. sanacji, obecnie nabrał wody w usta, jeśli chodzi o skandal z pawilonem polskim na wystawie paryskiej.

Mimo woli zrobiliśmy krzywdę „Kurierowi Poznańskiemu“. Właśnie w tym samym dniu, kiedy to spostrzeżenie opublikowaliśmy, ukazało się nareszcie w tym piśmie stwierdzenie niewątpliwej już dla nikogo kompromitacji paryskiej. W sobotnim wydaniu porannym „Kuriera Poznańskiego“ wyczytaliśmy:

„Przyzwyczajona do mnóstwa niespodzianek opinia nasza osłupiała jednak na wieść, że p. Wacław Jędrzejewicz został prezesem polskiego komitetu wystawy paryskiej. Tu i ówdzie zaczęto udziałowi naszemu w wystawie smutne stawiać prognozy. Ale z innej strony słychać było głosy uspokajające: prezesi komitetów są we wszystkich krajach tylko reprezentacyjnymi figurami — istota pracy należy do komisarzy krajowych, a polskim komisarzem jest p. Lech Niemojewski.

Niestety, rzeczywistość ułożyła się inaczej. P. Jędrzejewicz, bodaj jedyny spośród prezesów komitetów krajowych, rezyduje w Paryżu, usuwa w cień powołanego przede wszystkim do pracy komisarza Niemojewskiego, popisuje się swoją fantastyczną francuszczyzną — no i oczywiście bierze na swe barki odpowiedzialność za nasz udział w wystawie. Bezprzykładnie to jest wytrzymały człowiek. Wątpimy jednak, czy udźwignie brzemię tej odpowiedzialności, bo sąd o pawilonie polskim na wystawie ustala się ujemny“.

A więc tak jest: sąd o pawilonie polskim ustala się ujemny, p. Jędrzejewicz nie udźwignie odpowiedzialności. To już „Kurier Poznański“ zauważył i to przestało być dziwne. Natomiast jest nadal rozgraniczenie odpowiedzialności, jakie poznański organ Stronnictwa Narodowego przeprowadził między prezesem komitetu Jędrzejewiczem, a komisarzem polskiego działu i wykonawcą paryskiego szkaradzeństwa prof. Lechem Niemojewskim.

P. Jędrzejewicz jest czarny, p. Niemojewski zupełnie biały, niewinny jak baranek. P. Niemojewski jako komisarz wystawy nie wiedział, co się robi, bo wszystko psuł ten brzydki Jędrzejewicz. Może by się nawet to naiwne wybielanie p. Niemojewskiego „Kurierowi Poznańskiemu“ udało, gdyby nie sam p. Niemojewski, który wygłosił w Paryżu bardzo mętny i jeszcze bardziej kompromitujący odczyt i, nieudolnie broniąc polskiego pawilonu, wziął wyraźnie winę na swoje barki...

Sprawa jest jasna i prosta: za skandal paryski jest odpowiedzialny zarówno p. Jędrzejewicz jak p. Niemojewski. P. Niemojewski nie jest ani trochę mniej winny od Jędrzejewicza, mimo że jest szwagrem kierownika działu kultury i sztuki w „Kurierze Poznańskim“ red. Witolda Noskowskiego...

I po co to kręcić?

Brat króla angielskiego przyjeżdża do Polski.

Jak donoszą z Łańcuta, wkrótce **przyjeżdża na zamek łańcucki, na zaproszenie hr. Potockiego książę Kentu, brat króla Jerzego VI.**

Pobyt ks. Kentu w Łańcucie będzie miał **charakter zupełnie prywatny.** Dostojny gość zabawi w gościnie u Alfreda hr. Potockiego kilka dni, częściowo na zamku łańcuckim, częściowo zaś w Julinie, letniej rezydencji hr. Potockich.

W ramach programu pobytu księcia przewidziane jest **zwiedzenie rasowej stadniny w Albigowej, oraz zaliczających się do najpiękniejszych na świecie — parków i ogrodów hr. Potockiego.**

W ogrodach tych znajdują się największe w Polsce cieplarnie i szklarnie, w których hoduje się wspaniałe okazy kwiatów.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

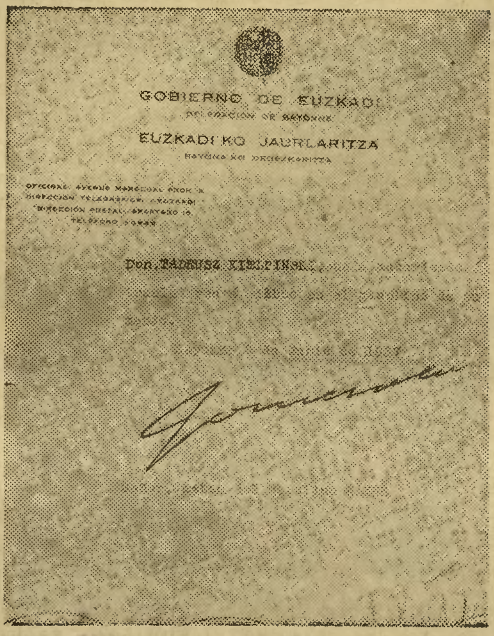
Po raz drugi w Hiszpanii.

Noc na Oceanie

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego“ do krwawiącej Hiszpanii).

Inżynierowi Władysławowi G., memu towarzyszowi wyprawy, na pamiątkę chwil ciężkich, przeżytych na Oceanie a potem na froncie i w Biskaji — te wspomnienia poświęcam.

Jeszcze dwa miesiące temu przeprawa z Francji do Biskaji nie pociągała za sobą najmniejszych trudności. Leciało się wygodnym samolotem linii „Aire — Pyrénées“ albo płynęło statkiem z Bordeaux. A jeszcze dawniej można było bez żadnego większego ryzyka przeprawić się do Basków z St. Jean de Luz łodzią motorową. **Wybrzeże nie było strzeżone — a raczej pełniły tam służbę dwa statki powstańcze, słabo uzbrojone i trzymające się blisko San Sebastian.** Kiedy na początku wojny byłem po raz pierwszy w Hiszpanii — odcinek baskijski należał do bardzo spokojnych. Cała uwaga sztabu gen. Franco skupiała się **na Madrycie.** W Burgos mówiono o „uderzeniu czołowym“, któreby przełamało opór rządowców w Kastylii. Zdobycie stolicy miało zakończyć pierwszą fazę wojny. Drugą, końcową, miał stanowić atak od strony Teruelu w kierunku ujścia rzeki Ebro, aby **odciąć Barcelonę od Walencji** i w taki sposób zamienić ciężką kampanię w zwykłą „operację policyjną“.


GOBIERNO DE EUZKADI
EUZKADI'KO JAURLARITZA

Pozwolenie, udzielone naszemu korespondentowi przez delegację baskijską na podróż łódką motorową z Bajonny do Bilbao.

Rewolucja zamieniła się w wojnę.

Tymczasem wypadki potoczyły się innym torem. **Niespodziewany opór na przedmieściach stolicy zatrzymał ofensywę powstańców.** Uderzenie na Gaudalaharę nie powiodło się. Tak samo zawiódł plan ataku od południa, to jest od pasma Sierra Nevada w kierunku Almerii. **Fronty okrzepły, wojska po obu stronach zorganizowały się, dotychczasowy chaos i improwizacja** ustąpiła miejsca metodycznej pracy sztabowej. Jednym słowem: **rewolucja zaczęła się przeistaczać w prawdziwą wojnę.** Gen. Franco był zmuszony do zmiany pierwotnego zamiaru atakowania od strony Niziny Aragońskiej i Wyżyny Kastylijskiej. Wojska powstańców były świetnie wyposażone pod względem technicznym — natomiast gorzej przedstawiała się kwestia rezerw. W miarę przedłużającej się kampanii, czas mógł zacząć pracować na korzyść rządowców. Wobec tego postanowiono zlikwidować front baskijski, aby w ten sposób uwolnić dwie armie północne, zdobyć upragnione rezerwy i zacząć próbować rozstrzygnięcia pod Teruelem. **Spokojny dotychczas front baskijski stał się terenem najgwałtowniejszych walk, jakie dotychczas toczyły się w Hiszpanii.**

RYZYKOWNA WYPRAWA.

Gdyśmy w pierwszych dniach czerwca przybyli do Bajonny, konsul i prezes delegacji baskijskiej w południowo-zachodniej Francji nie robił nam żadnych nadziei możności przeprawy do Bilbao.

— Samolot „Aire-Pyrénées“? Zestrzelony trzy tygodnie temu. Statki? Wykluczone. **Wejście do zatoki w Bilbao zamknięte minami.** Zresztą gen. Franco ma tu trzy torpedowce, dwa krążowniki i kilkadziesiąt wielkich łodzi motorowych, uzbrojonych w małe działa szybkostrzelne i karabiny maszynowe. Jeszcze do Santander... pół biedy. Można spróbować z Bordeaux. **Ale Bilbao — niemożliwe...**

— Panie konsulu — mówi inż. G. — mnie i memu koledze chodzi ogromnie o dostanie się do Bilbao za wszelką cenę. Obaj byliśmy już w Hiszpanii. Obaj godzimy się na zaryzykowanie nawet bardzo ciężkiej przeprawy.

CHCIELIBYŚMY BYĆ ŚWIADKAMI OBRONY MIASTA.

Wiemy, jak mało jest korespondentów zagranicznych w Biskaji...

Konsul namyśla się. Jeszcze raz sprawdza przedłożone dokumenty, wizy, **poświadczenia naszej ambasady i Komitetu Nieinterwencji.**

— Proszę Panów — mówi po chwili — nam zależałoby nawet na tym, aby ktoś z Polski był na naszym froncie... Aby na własne oczy zobaczył walki w Biskaji... Jest możliwość dostania się z Bajonny do Bilbao... **Mamy dwie malutkie łodzie motorowe...** Pogoda jest fatalna, to znaczy doskonała... Jeżeli Panowie chcą ryzykować...

Odpowiadamy twierdząco.

— W takim razie — mówi konsul — za pół godziny. W porcie. Ale moim obowiązkiem jest jeszcze raz przestrzec Panów...

Jedziemy do portu. Kolega mój jest mocno zafrasowany. Nie spodziewaliśmy się natychmiastowego wyjazdu — i w podróży do Bajonny towarzyszy nam pani inżynierowa G. Miała wrócić natychmiast do Hosgoru — tymczasem będzie świadkiem naszego wyjazdu. Staram się zbagatelizować całą wyprawę, kierując rozmowę na tematy banalne. Nie idzie.

W porcie, przymocowana do statku o barwach republiki — wielkiego karga, unieruchomionego już od kilku tygodni — kołysze się mała łódź motorowa. Dwa miejsca na rufie, dalej coś w rodzaju kabiny na przodzie. „Kapitan“, marynarz z Bilbao sprawdza pozwolenie na podróż, wydane w delegacji Euskadi.

POLACY? OWSZEM. DOBRZY PATRIOCI I KATOLICY.

Twarz rozjaśnia się w uśmiechu. Zdaje się, że przepłyniemy szczęśliwie. Pogoda sprzyja...

Od strony Oceanu **dmie wicher i zacina deszcz.** Z daleka widać, jak fale rozpryskują się o molo. Niebo zasłane ciężkimi chmurami wisi nad morzem, jak ołowiana tarcza. Kołyszą się nawet statki, przycumowane do brzegu.

— Płyniemy natychmiast — mówi Baskijczyk — **dzisiaj nie wylecą samoloty. Także łodzie motorowe nie opuszczą San Sebastian. Przeprawa będzie spokojna...**

Pojawia się urzędnik Komitetu Nieinterwencji, aby sprawdzić zawartość łodzi. **Zasada kontroli zachowana jest najściślej w każdym porcie Srebrnego Wybrzeża.** Urzędnik, zdaje się, że z pochodzenia Czech, egzaminuje drobiazgowe wizy Komitetu Londyńskiego i stemple paszportowe. Z „kapitanem“ toczy się dyskusja na temat broni. Mamy tylko **dwa worki z urzędową pocztą...**

START W NIEZNANE I NIEPEWNE.

Motor zaczyna warczeć. Rzucamy pod malutką ławeczkę nasze bagaże: dwie skromne walizy i aparaty fotograficzne. Towarzysz mój wdziewa przezornie drugi sweter, twierdząc, że dzięki temu zabiegowi zmoknie o godzinę później. Odwiązują liny. Przesuwają się statki w porcie. Z daleka widzimy stojącą na molo inżynierową G. **Żegna nas, znacząc ręką znak krzyża.** Po chwili postać jej niknie w deszczu i mgle. Niknie również Bajonna i port. Łódź idzie szybko, rozbijając fale. Na lewo od nas, na małej mieliźnie przybrzeżnej

sterczą w wodzie maszty zatopionego statku.

Jest to kargo baskijskie, które usiłowało przerwać blokadę. Dostali pocisk w boczną ścianę, zdołali dopłynąć prawie do samej Bajonny. I niemal bezpośrednio przed portem statek począł tonąć. Pech...

Płyniemy wprost na zachód, **uciekając** od wybrzeży hiszpańskich. Po kilkunastu minutach zwracamy się nawet w kierunku północno-zachodnim. Zanadto dobrze widać góry nad San-Sebastian.

— Szlak nasz — mówi Baskijczyk, rozkładając mapę, wygląda mniej więcej tak: **musimy oddalić się jakieś 150 km** od brzegu, w kierunku pełnego morza. Łodzie patrolowe wypływają dość daleko. Następnie na południowy zachód... Potem trzeba się zwrócić w kierunku wschodnim i walić prosto... To ostatnie jest zawsze najtrudniejsze...

POGODA BYŁA FATALNA...

Godzina szósta po południu. Deszcz ustał. Mgłę, włóczącą się po stokach gór na wybrzeżu — rozwiał wicher. **Krąg widzenia rozszerza się niepokojąco.** Rozpoznaję dokładnie znane mi z przeszłorocznej wyprawy graniczne szczyty Rhonu, dalej pasma nad Irunem i wielką bramę skalną San-Sebastian. Zwiększamy szybkość, **płynąc wprost na pełne morze.** Fale idą coraz to dłuższe i co chwila rozwiera się przed nami wielki, zielono-czarny lej. Łódka skacze jak korek rzucony na wodospad. Fale idą regularnymi seriami: dwie długie, jedna krótka.

— Alfabet Morsego! — krzyczy mi w ucho inż. G.

Krótka jest najgorsza. Grzywa pian wali się z boku i rozpryskuje nad łódką.

PO GODZINIE JESTEŚMY PRZEMOCZENI DO NITKI.

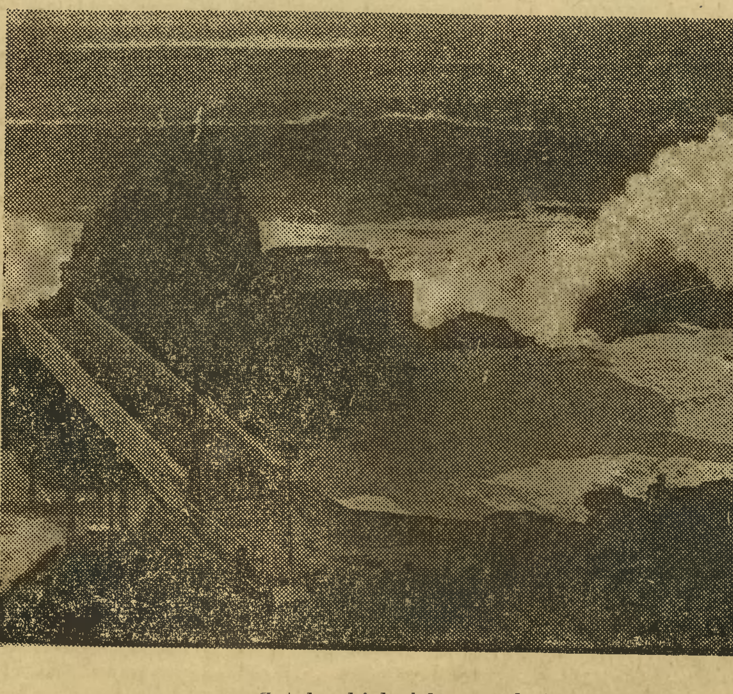
Zamókł płaszcz, zamokły buty, pasemka zimnej wody spływają po plecach. Co gorsza: z niepokojem spoglądamy jak przemakają otulone kocem walizki. Mniejsza o bieliznę — ale chodzi o aparaty fotograficzne. Wyrzucam rolkę, którą przypadkowo włożyłem do kieszeni: jest to kawałek klejącej się kulki papieru.

— Wleźmy do kabiny! — woła mój towarzysz.

W kabinie jest jeszcze gorzej. Przede wszystkim nie ma na czym siedzieć. Powtóre straszny, duszący smród benzyny. Lepsza już woda na rufie.

Godziny płyną. Spływa również woda z włosów na nos. Jest wściekle zimno i trudno przywyknąć do powtarzających się co chwila natrysków. W ustach mamy słony smak morza... Granatowo-szara stal Oceanu poczyna ciemnieć. Na zachodzie pali się jeszcze białawy blask — ale za nami leży już mrok. Od dwóch godzin nie widać brzegu. Jesteśmy około sto kilometrów od lą-

(Ciąg dalszy na stronie 10).



Zatoka biskajska w okolicach Biaritz.

Z kraju.

Marszałek Śmigły-Rydz w swej osadzie Dowiadujemy się, iż marszałek Edward Śmigły-Rydz przyjechał na kilkudniowy odpoczynek do swej osady żołnierskiej na Kresach Wschodnich.

Krwawy odpust w Sokalu. W dniu odpustu św. Piotra i Pawła, według obrzędu grecko-katolickiego w Sokalu (woj. lwowskie) doszło do bójek ze straganiarzami oraz kupcami żydowskimi, którzy handlowali. Młodzież ukraińska rozpędziła handlujących, uważając, że w ich święto winny być sklepy i stragany nieczynne. Kilkanaście osób odniosło rany.

Pszczoły zakłuły na śmierć bernardyna. Z pasieki w miejscowości Przybyszówka pod Rzeszowem, podczas wyrajania się pszczół, roje obsiadły biegnące obok pasieki dwa psy, wilka i bernardyna. Duży bernardyn zginął od żądeł zadanych przez pszczoły.

Prawie 100 litrów wody na dobę zużywa 1 mieszkaniec Warszawy. W miesiącu czerwcu br. wodociągi dostarczyły do sieci rur miejskich 3.396.505 m sześciennych wody filtrowanej, co wynosi około 92 litrów na dobę na 1 mieszkańca. Maksymalne zapotrzebowanie wody w dniu 12 czerwca br. wyniosło 137.391 m. sześc.

Huta „Piłsudski“ buduje dwa pociągi motorowe. Warsztaty huty „Piłsudski“ na Śląsku przystąpiły ostatnio do budowy dwóch nowych pociągów motorowych na zamówienie Min. Komunikacji. Ogólna suma zamówień sięga miliona złotych. Pociągi te będą ostatnim wyrazem techniki: szybkość ich wynosić będzie około 140 km na godzinę. Wagony posiadać będą bufety, meble klubowe itp.

Obiad na zakończenie sypania kopca. Około 200 robotników zajętych przy sypaniu kopca na Sowińcu pod Krakowem podejmowanych było z okazji zakończenia prac ziemnych obiadem, w którym wzięli również udział reprezentanci władz. Robotnicy ci pracowali przy sypaniu kopca 2 lata. Obecnie po ukończeniu sypania kopca rozpoczną się prace nad uporządkowaniem otoczenia mogiły.

Chleb najdroższy w Katowicach, Gdyni i Krakowie. Za 1 kg chleba w ostatnim tygodniu czerwca płacono najwyższą cenę w wysokości 38 groszy w Katowicach i 37 groszy w Gdyni i Krakowie. W Warszawie kosztował 35 groszy.

Likwidacja dwóch klasztorów prawosławnych. Mają ulec w Wilnie likwidacji dwa żeńskie klasztory prawosławne: Bereżwiecki i Maryjski. Klasztory te powstały w Wilnie za czasów Murawjewa po stłumieniu powstania w r. 1863.

Rosną straty w Polsce z powodu zwiększających się pożarów zbiorowych. W pierwszym półroczu 1937 r. na terenie działalności P. Z. U. W. miało miejsce 114 pożarów zbiorowych, powodując straty na około 3,4 mil. zł. Budynków spłonęło 2654. W r. 1936 w I półroczu straty wyniosły 3 mil., w r. 1935 — 2,5 mil. zł.

Związek Restauratorów przeciw nadawaniu koncesyj żydom.

Z Warszawy donoszą o memoriale złożonym do ministra skarbu przez Związek Restauratorów, w którym to piśmie domagają się **ograniczeń dla żydów posiadających koncesje monopolowe.** Obecnie wystąpiono w dalszym ciągu w sprawie ograniczenia żydów w handlu gastronomicznym i postanowiono domagać się **nie wydawania koncesji żydom,** gdyż koncesje, jak twierdzą restauratorzy, powinny być wydawane tylko Polakom, jako przywilej, do którego żydzi nie mają prawa.

Związek Restauratorów w Warszawie, na czele którego stoi właściciel „Baru Mieszczańskiego“ p. **Wróblewski,** występuje obecnie do władz przemysłowych z prośbą o wydanie **zakazu otwierania restauracyj żydowskich** w śródmieściu, a to w celu utrzymania polskości Warszawy. **Na restauracjach żydowskich powinno być oznaczone wyraźnie, że sprzedają mięso koszerne,** bowiem inaczej wprowadzany jest w błąd konsument polski.

Ważne wydarzenie w życiu Kaszub.

W dniach 24 i 25 lipca odbędzie się w sercu ziemi Mestina **w prastarej stolicy kaszubskiej w Kartuzach zjazd filistrów i barwiarzy korporacji akademickiej „Cassubia“.** Korporacja ta grupuje młodzież pomorską studiującą na wyższych uczelniach warszawskich, wychowuje w duchu przywiązania do ojczystych wartości narodowych.

„Cassubianie“ postawili sobie za zadanie zespolić duchowo Kaszuby z całą Polską i Polskę z regionalizmem kaszubskim, popierać i rozwijać rodzimą kulturę kaszubską i wreszcie **bronić zachodni bastion odrodzonej Polski przed zakusami szkodników zewnętrznych.**

Jako odznaki zewnętrzne korporanci noszą czapkę koloru morza z czarno-złotym otokiem i złotym naszyciem na denku, przedstawiającym splot czterech kotwic. Pod znakiem Gryfa przy aktywnym współudziale starszego pokolenia pomorskiego korporacja ugruntowała swoje znaczenie i z roku na rok potęguje swą szczytną rolę dziejową.

Młoda inteligencja pomorska przygotowana w ramach korporacyjnych czerpie rok rocznie **świeże siły i podnietę do pracy ze zjazdów kartuskich, które stają się zadokumentowaniem najściślejszej więzi łączącej zagon rodzinny z środowiskiem uniwersyteckim.**

Najbliższy zjazd, na który przybędzie około 100 filistrów i rycerzy, odbywać się będzie w salach „Hotelu Centralnego“. Program jego przewiduje mszę św., obrady połączonych konwentów, wspólny obiad, komers z udziałem przedstawicieli władz i obywatelstwa oraz bal korporacyjny.

Obrady zjazdowe toczące się w nastroju szczerego zbratania, ustalą na trwały pożytek wytyczne naukowe i regionalne pracy dla dobra ludu kaszubskiego i kultury narodowej.

Żona robotnika — matką chrzestną największego pancernika włoskiego

Rzym, 20. 7. Z okazji spuszczenia na wodę w niedzielę, dnia 25 bm. **największej jednostki włoskiej floty wojennej pancernika „Vittorio Veneto“** w Trieście, czynione są wielkie przygotowania do uroczystości, w których weźmie udział para królewska.

Nowy olbrzym o wyporności 35 tys. ton, posiada długość 230 m i wyposażony będzie m. in. w działa o kalibrze 381 mm.

Z rozkazu Mussoliniego matką chrzestną pancernika będzie żona jednego z robotników, zajętych przy budowie pancernika.

Pierwsza linia autobusowa na Helu.

Miejskie T-wo Komunikacyjne w Gdyni uruchomiło na półwyspie Helskim linię autobusową pomiędzy Jastarnią a Juratą. Jest to pierwsza linia autobusowa na mierzei Helskiej. Przez uruchomienie tej linji, autobusy dają połączenie ze wszystkimi statkami żeglugi przybrzeżnej, zawijającymi do Jastarni. Poza tym pomiędzy Kościerzyną a Gdynią otwarta została komunikacja autobusowa. Trasa biegnie przez najpiękniejszą połać „Szwajcarii Kaszubskiej“: Wieżycę—Kartuzy—Żukowo do Gdyni. Autobusy kursują dwa razy dziennie tam i z powrotem.

Ze świata.

— **Co z tego wyniknie.** Jak wiadomo, we Francji komuniści cieszą się daleko większą swobodą, aniżeli w... ZSRR. 9-go czerwca br. na zebraniu bojówek komunistycznych w Domu Inwalidzkim, przywódca francuskiej kompartii, Thorez, w czasie dłuższego przemówienia udzielił następujących informacyj o rozwoju swej partii, pod skrzydłem rządu fronto-ludowego. Dnia 31 maja br. kompartia Francji liczyła 322.000 czynnych członków, podczas gdy rok temu — 134.000. Dziennik „Humanite“ (pod redakcją Cachina) ukazuje się w nakładzie ponad 60.000 egzemplarzy „Młodzież Komunistyczna“ liczy 81.325 członków, a jej organ „Avant Garde“ posiada 86.500 nakładu. „Unia Młodych Dziewcząt Francji“ w ciągu jednego roku istnienia zdołała zgrupować 17.000 członkiń, wydając własny organ w nakładzie 22.000 egzemplarzy.

— **Włosy ludzkie „namiastką“.** Związek fryzjerów Trzeciej Rzeszy wydał apel do swoich członków, aby zbierali włosy ludzkie, oddając je następnie do centrali, która zesegreguje je i przeznaczy jako domieszkę przy produkcji filca, papy dachowej i dywanów. Obliczają, że rocznie da się zebrać od 200—500 tysięcy kg.

— **Pomnik znakomitego kaznodziei w Wiedniu.** Z okazji dziesiątej rocznicy zgonu znakomitego kaznodziei wiedeńskiego, ks. Henryka Abela T. J., postanowiono wznieść jego pomnik na placu uniwersyteckim. Komitet przyjął projekt młodego artysty-rzeźbiarza Alfreda Crepaza, przedstawiający ojca Abela na ambonie. Uroczyste odsłonięcie pomnika jest planowane na dzień 3 października br. O. Abel był złotoustym kaznodzieją i przyczynił się do podniesienia i ożywienia życia katolickiego w stolicy Austrii, zwłaszcza w szeregach inteligencji męskiej.

— **Pomiędzy Litwą a Sowietami prowadzone są układy** o wymianę 20-tu uwięzionych w Rosji Litwinów, w tym kilku księży — na 20 komunistów, aresztowanych za prowadzenie wywrotowej akcji komunistycznej na Litwie.

— **Na Śląsku niemieckim zmarł 75-letni generał Albert von Mutius.** W czasie wojny światowej Mutius brał udział w działaniach wojennych nad Dźwiną i nad Stochodem. W roku 1918 był ostatnim komendantem twierdzy w Strassburgu, aż do chwili wkroczenia wojsk francuskich.

— **W Detroit przestał wychodzić tygodnik polski „Ognisko Domowe“.** Upadek polskiego pisma świadczy o postępującym wynarodowieniu.

— **Na 400 kandydatów,** przyjętych do policji nowojorskiej, znajdowało się ostatnio tylko 10 pochodzenia polskiego.

Na Madagaskar wyjechała specjalna polska komisja w celu zbadania możliwości emigracyjnych żydów z Polski na tę wyspę. Pobyt komisji na Madagaskarze potrwa około 6 miesięcy. Władze polskie przyznały komisji kredyt 20.000 zł na ten cel.

Jacek Brzezina.

TOWARZYSZ NR. 105

POWIEŚĆ

52)

(Ciąg dalszy).

— Poleciłem mu, zajął się podczas mojej nieobecności Joan.

Wjechali na szosę i tumany kurzu wytrysnęły w górę dokoła samochodu. Rozpoczął się wyścig o życie ludzkie. Cood nie wiedział, że Frather nie ma zamiaru nocować na drodze. Maszyna oddalona od nich o przeszło dwieście kilometrów pędziła na stracenie...

ROZDZIAŁ XVI.

Życie i honor.

Samochód Frathera podskakiwał po nierównej nawierzchni drogi. Poznać było, że nieczęsto tędy jeżdżono. Srogie pasma górskie, o dziesiątki kilometrów oddalone od siebie wsie, pograniczny kraj, nie znajdowały uznania w oczach turystów. Ruch był tylko wśród przemytników i bandytów. Napadali Persowie Afganów, Afganowie Persów, a jednych i drugich rozrzuceni nad pograniczem Kurdowie*). Zależało tylko od okoliczności. Granica, oddalona o kilkanaście kilometrów od szlaku, była granicą tylko na mapie. Kto by się tam troszczył o takie rzeczy! Afganowie i tak do sympatycznych sąsiadów nie należeli, lepiej było dać im spokój.

— Gorban Ali, jak sądzisz, dojedziemy dzisiaj jeszcze do Szahraksu?

Byli już drugi dzień w drodze i Fratherowi śpieszyło się bardzo.

— Insz Allah Arbab!*).

Pustynno-górska okolica nie zachęcała do rozmowy. Frather wspominał te chwile, gdy nad granicą persko-kaukaską ratował Cooda. „Bodajże, czy nie lepiej było wówczas nie uratować go!“

— Gorban Ali!

— Bale Agha!

— Czy ty masz żonę i dzieci?

— Naher**).

— To może i lepiej — mruknął do siebie Frather. Spojrzał na niebo i słońce. Ostatni raz je widział. Ścisnął tkwiący w kieszeni rewolwer i pogrążył się w niewesołych myślach.

On, sekretarz poselstwa angielskiego, były student Cambridge, porucznik królewskiej armii, agent „Intelligence Service“ — szpiegiem sowieckim!!! Pfe! Splunął za okno. „Wielki czas z tym skończyć!“.

Niedługo czekał. Dwudziestu ludzi, ukrytych za zakrętem, wśród wiszących nad drogą skał, spostrzegło mknący z dala samochód. Ostatni raz zbadali kamienną barykadę zagradzającą drogę. Była w porządku.

— Khatardav!***).

Zgrzytnęły hamulce. Szofer zdziwiony niespodziewaną przeszkodą już otwierał drzwiczki, by usunąć kamienie zagradzające drogę, gdy dosięgła go kula. Jedenastostrzałowe, angielskie sztucery Afganów nie chybiały. Gorban Ali zwalił się w piach na drogę. Leżąc na wznak jakoś leniwie podciągnął pod siebie jedną nogę, parę razy dłonie kurczowo mu się ścisnęły i otwarły, potem znieruchomiały na pół zamknięte. Skonał.

Frather stulony na dnie samochodu systematycznie strzelał w stronę luf, wychylających się z za kamieni. Kule gwizdały mu koło ucha. Wiedział, że żywy stąd nie wyjdzie, lecz był szczęśliwy. Krwią swoją zmaże czarną plamę na honorze angielskiego dżentelmena.

Strzelał celnie. Był mistrzem w strzelaniu z rewolweru, jednak przeciwników miał godnych siebie. Górale afgańscy uczą się strzelać do kozicy w biegu! Poczuł piekący ból w lewym ramieniu. Ręka obwisła mu bezwładnie. Uśmiech wykrzywił bladą twarz. „Byle tylko Cood nie zdążył na czas“. Wiedział, że jedzie za nim. Przed godziną, z wysokiego wzgórza ujrzał za sobą, na drodze, tuman kurzu. To mógł być tylko Cood. „Da Bóg, że nie zdąży!“.

Trudno mu już było celować. Krew zalewała mu oczy. Czuł przeszywający ból w boku — śmierć... Czemu tylko te draby nie ruszą się z za kamieni? Mogą go dopaść i dobić. „Dalej, prędzej!“ — krzyczał wychylając się resztkami sił z ukrycia. Dwie kule ugodziły go w piersi. Zachłysnął się krwią i runął bezwładnie na oparcie samochodu.

Krew i życie uciekało z niego, lecz był przytomny. Usłyszał za sobą strzały, mętnym wzrokiem ujrzał, jak Afganowie zerwali się ze swoich kryjówek i chyłkiem uciekali za zbocze. Cood nadjechał...

Borowski pierwszy dopadł samochodu Frathera. Przez stłuczoną kulami szybę spojrzał w twarz umierającego. Otworzył drzwiczki i ostrożnie wziął na pół bezwładne ciało na ręce.

— Cood, prędzej! — wołał na strzelającego jeszcze za uciekającymi konno Afganami.

Frather konał. Ułożony na derkach w cieniu samochodu, patrzał szeroko otwartymi oczami w górę. Czterema ranami ulatywało z niego życie. Wiedział o tym i był szczęśliwy. Dwóch ludzi klęczało koło niego. Jeden podpierał mu głowę, drugi starał się wlać do ust wodę z termosa. Frather odsunął butelkę.

— Dajcie mi umrzeć w spokoju — wyszeptał drżącymi wargami. Wzrok jego spotkał się z pełnym bólu spojrzeniem Cooda. Ranny wyprężył się i usiadł sztywno, podpierany przez Borowskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Na pograniczu persko-afgańskim i persko-turkiestańskim znajdują się liczne osiedla Kurdów przesiedlonych tam za czasów Szacha-Abbasa.

*) Jak Bóg da, panie!

**) Nie.

***) Uwaga!

DZIAŁ GOSPODARCZY

Rolnictwo a giełdy zbożowo-towarowe.

Na zasadzie art. 11 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r. uprzejmie proszę o umieszczenie w najbliższym numerze Dziennika Bydgoskiego **na tym samym miejscu i tymi samymi czcionkami** sprostowania, niezgodnych z prawdą i istotną treścią mego artykułu twierdzeń anonimowego autora, zawartych w artykule pod wyżej podanym tytułem, a umieszczonych w czasopiśmie Dziennik Bydgoski w numerze 146 z dnia 1 lipca 1937 r.

1. Nieprawdą jest, że celem mego artykułu jest „wykazanie konieczności zbliżenia producenta rolnego do odbiorcy i nakłonienie rolnictwa do czynnego udziału w giełdach, co wywołuje według pana Głębowicza reakcję kupiectwa, które pragnęłoby wyeliminować z giełd rolnictwo", natomiast prawdą jest, że takiego zdania nie pisałem, ani takiej myśli nie wypowiedziałem.

2. Nieprawdą jest, że napisałem, „że u sfer kupieckich przejawia się tendencja wyeliminowania rolników i ich organizacji z giełd itd." natomiast prawdą jest, że twierdzenia tego nie wypowiedziałem, natomiast, charakteryzując czynione w przeszłości zabiegi rolnictwa o uzyskanie reprezentacji na giełdach, wyraziłem pogląd, że „przejawiały się tendencje" itd. Autor, przytaczając to zdanie w czasie teraźniejszym a nie, jak ja to uczyniłem, w czasie przeszłym tendencyjnie zniekształcił tak moją myśl, jak i jej istotny cel.

3. Nieprawdą jest, abym wypowiedział twierdzenie, dające podstawę do sformułowania zdania, że „zarzut, postawiony przez p. Głębowicza kupiectwu, które rzekomo przejawia tendencję do wyeliminowania rolnictwa itd." natomiast prawdą jest, że ani takiego, ani też żadnego innego zarzutu w moim artykule kupiectwu nie postawiłem.

4. Nieprawdą jest, że „autor omawianego artykułu występuje z propozycją, aby makler zastąpił dotychczasowego pośrednika-kupca", natomiast prawdą jest, że z taką propozycją w moim artykule nie wystąpiłem, a znając dobrze technikę handlu zbożowego również i nie wystąpiłbym.

5. Nieprawdą jest, że wyraziłem pogląd, że „handel zbożowy winien ulec zasadniczej reorganizacji w ten sposób, by zniknął dotychczasowy kupiec prywatny nabywający i sprzedający zboże na własny rachunek, a jego miejsce zajął makler giełdowy", natomiast prawdą jest, że takiego zdania, ani też myśli nie wypowiedziałem i jest ona wbrew mojemu zapatrywaniu na tę sprawę tendencyjnie mi przypisana.

6. Nieprawdą jest, że „obecnie na wszystkich giełdach w Polsce jest 25—28 maklerów; ilość ta miałaby skupiać w swych rękach — jak tego chce p. Głębowicz — cały handel zbożowy w Polsce" — natomiast prawdą jest, że jest to wyłącznie pogląd niepodpisanego autora artykułu, **całkowicie sprzeczny z moim poglądem** na tę sprawę i z treścią artykułu mojego, gdyż w moim artykule napisałem: „rolnictwu zależy na tym, aby **wykształcił się i utrwalił** typ kupca poważnego, pracującego bezpośrednio z rolnikiem a nie pośrednika, **pracującego łańcuchowo** z dalszymi pośrednikami".

7. Również całkowicie nieprawdą jest, że „p. Głębowicz chce zastąpić kupca maklerem", natomiast prawdą jest, że tego ani nie chciałem ani nie chcę i pogląd ten, mnie przypisywany, jest osobistym poglądem mego krytyka, a nie moim.

8. Inne wywody polemiczne, zawarte w artykule, w najmniejszej mierze nie są związane ani z treścią, ani z myślami, zawartymi w moim artykule, nie wyrażają moich poglądów, lecz są jedynie poglądami tendencyjnymi i osobistymi anonimowego krytyka i nie odpowiadają moim na tę sprawę zapatrywaniom.

Mgr Jan Głębowicz.

Ulgi podatkowe

na skutek klęsk żywiołowych.

W związku z długotrwałą suszą pojawiły się na Pomorzu oraz w innych stronach kraju liczne szkodniki roślinne, które wyrządziły już znaczne szkody w uprawach, a o ile w krótkim czasie nie spadną większe deszcze, należy się spodziewać ogromnych strat, szczególnie w okopowych i strączkowych.

Pomorska Izba Rolnicza stwierdziła masowe wystąpienie mszycy burakowej, należącej do gatunku Doralis fabas, na burakach, która oprócz buraków zaatakowała mak, bób, bobil i wykę. Poza tym stwierdzono na grochu i innych strączkowych roślinach mszycę grochową Macrosiphon pisi.

W związku z tym Pomorska Izba Rolnicza zwraca uwagę pp. rolników na nowe przepisy, które wydane zostały w przedmiocie ulg w podatku gruntowym na skutek klęsk żywiołowych. Za klęski żywiołowe ustawa uważa następujące zjawiska żywiołowe: **nadmierne opady deszczowe i śnieżne, grad, burze, huragany, posuchy, upały, mrozy, okiść, sadź, pożary, powodzie, masowe pojawienie się szkodliwych owadów oraz innych szkodników natury zwierzęcej lub roślinnej, jak również epidemiczne choroby roślin i zwierząt.**

Płatnicy państwowego podatku gruntowego, którzy ponieśli szkody i straty z powodu klęski żywiołowej w wysokości co najmniej 15% normalnego przychodu, jaki osiągnęliby z gospodarstwa rolnego, gdyby klęska nie nastąpiła, mogą uzyskać ulgi w postaci odroczenia, rozłożenia na raty lub umorzenia częściowego lub całkowitego państwowego podatku gruntowego wraz z dodatkiem samorządowym, należnego za okres gospodarczy, na który przypada zmniejszenie przychodu wskutek klęski żywiołowej. Za „normalny przychód" uważa się przeciętny roczny przychód brutto z 3 ostatnich nieklęskowych lat. Rozmiar strat, wyrządzonych klęską, ustala się przez porównanie normalnego przychodu gospodarstwa rolnego, dotkniętego klęską, z rzeczywistym przychodem brutto z tego gospodarstwa rolnego, w którym klęska miała miejsce. Przy obliczaniu rzeczywistego przychodu brutto dolicza się odszkodowanie, otrzymane od zakładów ubezpieczeń w związku z klęską żywiołową.

Celem uzyskania ulg podatkowych, poszkodowane osoby powinny w terminie do dni 30 od dnia ustąpienia wydarzenia żywiołowego zawiadomić właściwy urząd skarbowy o spowodowaniu tym wydarzeniem szkód w gospodarstwie. Jeżeli wysokość strat, spowodowanych klęską, może być określona niezwłocznie po wydarzeniu żywiołowym, to poszkodowane osoby powinny w zawiadomieniu podać ogólny obszar gospodarstwa rolnego, obszar gruntu dotkniętego klęską, rodzaj i rozmiar szkód wyrządzonych klęską. Jeżeli wysokość szkód i strat, wyrządzonych klęską, może być potwierdzona dopiero po upływie pewnego czasu (co zachodzi w przypadkach posuchy, mrozów, rdzy zbożowej itp.), to powyższe dane mogą osoby poszkodowane przedstawić urzędowi skarbowemu również po upływie owych 30 dni, w każdym bądź razie w okresie, w którym możliwym jest ustalenie rozmiaru szkód i strat.

Postulaty młynarstwa

na nową kampanię zbożową.

W związku z przygotowywaniem nowej kampanii zbożowej, zorganizowane młynarstwo wielkopolskie wysunęło pewne tezy, od realizacji których uzależnia normalny rozwój koniunktury na rynku mąki w roku gospodarczym 1937/38. Poszczególne kwestie, jakie były przedmiotem rozważań organizacyj handlowych, odnosiły się do usprawnienia organizacji eksportu, zaktualizowania zagadnienia kredytów na tworzenie zapasów, rozwiązania problemu maksymalnych cen żyta oraz unormowania ograniczeń przemiałowych.

Dla ustalenia tez w związku z nową kampanią zbożową w skali ogólnokrajowej zwołano zebranie delegatów terytorialnych organizacyj przemysłu młynarskiego. Na zebraniu tym, które odbyło się przed kilku dniami w Warszawie, ustalono i zgłoszono do rządu następujące postulaty młynarskie:

Utrzymanie nadal ograniczeń przemiałowych wprowadzonych w obliczu nadmiernego wywozu zboża i ewentl. braku tegoż na przednówku staje się przy nowych żniwach niecelowe i nieżyciowe, gdyż ograniczenia przemiałowe pozbawiają możliwości produkowania dla uboższej ludności tańszych gatunków mąki kosztem lepszych gatunków i wpływają na znaczne zmniejszenie produkcji otrąb, co wobec nieurodzaju pasz wywołać może spasanie zboża z ujemnym skutkiem dla aprowizacji kraju. To też ograniczenia przemiałowe winny być zniesione.

System cen maksymalnych nie jest odpowiednim środkiem polityki gospodarczej. Utrzymanie nadal systemu ustanawiania maksymalnych cen mąki bez zapewnienia analogicznego regulowania cen surowca — podkopuje egzystencję przemysłu młynarskiego. Dostatecznym i bardziej skutecznym regulatorem cen mąki — wobec ewentualnej jej nadprodukcji — będzie bowiem nie spotykana w innym przemyśle ogromna konkurencja między młynami.

Jedną z obecnych kardynalnych podstaw racjonalnej gospodarki rolnej w kraju, winno być utrzymanie zakazu wywozu zbóż chlebowych i otrąb przy jednoczesnym umożliwieniu gospodarczo usprawiedliwionego i pożądanego wywozu mąki. Preferencja wywozu mąki wpłynie korzystnie na kalkulację mąki przeznaczonej na aprowizację kraju i zwiększy produkcję pasz dla gospodarki hodowlanej.

Jako nieodzowny moment dla zracjonalizowania gospodarki rolnej przez umożliwienie skupu towaru przy zwiększonej podaży zbóż, wysunięto postulat zapewnienia młynarstwu — jako naturalnemu nabywcy zbóż chlebowych — potrzebnych środków finansowych w formie odpowiednich kredytów.

Kredyt zaliczkowy i rejestrowy

w roku 1937—38.

Wzorem lat ubiegłych rządowa polityka zbożowa dąży w roku obecnym do utrzymania cen i zmniejszenia sezonowych wahań cen w okresie pożniwnym, między innymi przez zmniejszenie pożniwnej podaży zbóż.

Jednym ze skutecznych środków działania są tu kredyty zbożowe: zaliczkowy dla mniejszej i rejestrowy dla większej własności.

Przewidywania ruchu cen produktów rolnych pozwalają sądzić, że w obecnym roku gospodarczym kształtować się one będą pomyślnie, utrzymując się na tym samym poziomie i okazując tendencję zwyżkową. Stwarza to prawdopodobieństwo uzyskania przez rolników lepszych cen w późniejszych okresach, w porównaniu z cenami w miesiącach następujących bezpośrednio po żniwach.

Zostały już ostatecznie zakończone prace przygotowawcze w zakresie rozprowadzania zaliczkowego i rejestrowego kredytu zbożowego, przy czym utrzymano te same co w roku ubiegłym zasady oraz technikę obsługi, wprowadzając jedynie następujące zmiany:

1) Oprocentowanie kredytu wraz ze wszystkimi kosztami, za wyjątkiem kosztu blankietów wekslowych, które ponosi kredytobiorca, ustalono na 4% w stosunku rocznym dla zaliczkowego i 4½% dla rejestrowego kredytu zbożowego;

2) Pomoc procentowa Skarbu Państwa dla instytucyj rozprowadzających kredyty wynosić będzie: przy zaliczkowym kredycie 4,5% lub 3,5% jeśli jedna instytucja kredytowa współdziała w rozprowadzaniu kredytu, a przy rejestrowym kredycie w województwie poznańskim i pomorskim 4,91%, w pozostałych województwach 4,5%;

3) Wysokość kredytu udzielonego rolnictwu przy zaliczkowym kredycie ustala się do 100 kg żyta — 14 zł, pszenicy — 17 zł, jęczmienia — 15 zł, owsa — 12 zł, siemienia lnianego do wysokości 20 zł za 100 kg, gryki i strączkowych do wysokości 50% ceny rynkowej.

Przy rejestrowym kredycie pożyczki winny być udzielane na pszenicę, żyto, jęczmień i owies w wysokości 60% wartości zboża w snopie, oraz 70% wartości zboża w ziarnie, jednak zarówno przy zbożu w snopie, jak i w ziarnie nie więcej 1 q niż 14 zł przy życie, 17 zł przy pszenicy, 15 zł przy jęczmieniu, 12 zł przy owsie, na groch, peluszkę, łubin, fasolę i grykę do 30% wartości, na rzepak, rzepik, siemie lniane i siemie konopne do 50%.

Dzięki zwyżce cen zboża rolnicy mają możność wykorzystać kredyt w większych wysokościach, a ustalenie stosunkowo niskiej granicy maksymalnej kredytu na jednostkę zastawu daje instytucji większą pewność kredytu.

Wprowadzone po raz pierwszy w tym roku zróżniczkowania stawki procentowej, płaconej przez dłużnika rejestrowego (4½%) i zaliczkowego (4%) kredytu zbożowego, ma na celu umożliwienie szerszego wykorzystania zaliczkowgo kredytu przez mniejsze gospodarstwa. Powinno to tym bardziej być skuteczne, że stawki pomocy procentowej Skarbu Państwa zostały tak ustalone, aby terenowe instytucje drobnego kredytu, jak spółdzielnie, kasy gminne i powiatowe otrzymały o ½% więcej za rozprowadzanie zaliczkowego kredytu niż w latach ubiegłych.

Kredyt zaliczkowy został uruchomiony już obecnie, to jest w okresie przedżniwnym, gdyż chodzi głównie o to, aby drobni rolnicy mogli zaopatrzyć się w odpowiednie środki gotówkowe na pokrycie kosztów żniw i zobowiązań, zapadających natychmiast po żniwach. Na pokrycie tych kredytów rolnicy częstokroć zaciągają pożyczki u kupców lub sprzedawają zboże na pniu, co staje się dla nich źródłem poważnych strat, albowiem nie mogą zboża przetrzymać i wykorzystać koniunktury. Uruchomienie kredytu zaliczkowego już z początkiem lipca przyczynić się ma do zwalczania tych szkodliwych objawów.

Drobni rolnicy uzyskiwać mogą kredyty zaliczkowe w kasach Stefczyka, w Komunalnych Kasach Oszczędności lub w spółdzielniach kredytowych. Pod względem formalności, jakie wymagane są przy zaciąganiu tych pożyczek, żądać się będzie od rolników, aby podpisywali deklarację stwierdzającą, iż zaciągają pożyczki jako zaliczkę, na poczet wyprodukowanego a przeznaczonego na sprzedaż zboża, oraz weksel, opiewający na globalną sumę pożyczki, z tym, że termin płatności tego weksla opiewa na dzień płatności ostatniej raty kredytu lub też pożyczkobiorca upoważnia instytucję kredytową do wypełnienia wekslu datą płatności.

Należy podkreślić, iż w ten sposób zbudowany kredyt zaliczkowy nie przedstawia dla drobnych rolników żadnego niebezpieczeństwa i przyczynić się powinien do złagodzenia jakichkolwiek tendencyj, mogących wpłynąć na zwiększenie podaży ponad zapotrzebowanie rynku wewnętrznego w okresie pożniwnym. **Dlatego też w interesie wszystkich rolników leży zapoznanie się z warunkami uzyskania kredytu zaliczkowego i w miarę potrzeby wykorzystanie tych możliwości kredytowych.**

Nabyta już od szeregu lat praktyka w zakresie rozprowadzania kredytów zbożowych przyczynić się powinna do tym sprawniejszego ich rozprowadzania przez aparat kredytowy w roku bieżącym.

O wszelkich trudnościach w uzyskaniu kredytu zaliczkowego rolnicy winni niezwłocznie zawiadamiać Pomorską Izbę Rolniczą, aby ona mogła wpłynąć na szybkie zlikwidowanie ewentualnych uchybień.

Dom towarowy Wertheima przeszedł w inne ręce.

Berlin. Prasa niemiecka donosi o przejściu olbrzymiego domu towarowego Wertheima z rąk żydowskich w ręce aryjskie, w związku z czym przeprowadzono szereg zmian personalnych. Rada nadzorcza wykluczyła m. in. z zarządu towarzystwa Jerzego Wertheima, a miejsce jego zajął dr Fritz. Zmienił się także cały zarząd towarzystwa, przyczym kierownictwo przedsiębiorstwa spoczywać odtąd będzie w rękach 5 aryjskich dyrektorów.

Przebieg konwersji polskich zagranicznych pożyczek dolarowych

W ciągu czerwca br., a więc pierwszego miesiąca trwania konwersji, skonwertowano ogółem pożyczek dolarowych wartości nominalnej 9.909.800 dolarów. W pierwszej dekadzie lipca przedłożono do konwersji pożyczek dolarowych za 3.879.150 dolarów, tak że ogółem w czasie dotychczasowego trwania konwersji, tj. od 1 czerwca do 10 lipca, ogólna kwota skonwertowanych obligacyi dolarowych wzrosła do 13.788.950 dolarów. Z kwoty tej na 7% pożyczkę stabilizacyjną przypada 6.159.500 dolarów, 8% dillonowską — 2.436.400 dolarów, 6% dolarową — 1.845.850 dolarów, 7% warszawską — 1.582.000 dolarów i na 7% śląską — 1.765.200 dolarów.

W zamian za złożone papiery dolarowe wydano świadectw tymczasowych nowej pożyczki na sumę 86.083.060 złotych wartości nominalnej.

Należy się liczyć z dalszym wzrostem tempa konwersji, gdyż — jak wiadomo — konwersja w ciągu pierwszych 4 miesięcy, tj. w miesiącach czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu, jest najkorzystniejsza dla posiadacza.

Obroty giełd zbożowo-towarowych w Polsce.

Największą ilość dokonanych transakcyj na giełdach zbożowo-towarowych w Polsce, w miesiącu maju br., wykazała giełda zbożowo-towarowa w Łodzi, osiągając 4438 transakcyj na przeszło 7 miln. zł za 24.627,9 ton. Biorąc jednak pod uwagę ilość ton oraz wartość obrotów w złotych, pierwsze miejsce zajęła giełda we Lwowie z 4.729,5 tonami, wartości 11.104 zł, przy 2.841 zawartych transakcjach. Na 11 giełdach w Polsce zawarto w miesiącu maju 23.045 transakcyj na blisko 60 miln. zł.

Magnat finansowy Bosel na ławie oskarżonych.

Sensacyjny proces karny toczy się we Wiedniu.

(ak.) Jeden z największych potentatów finansowych Austrii, żyd Zygmunt Bosel jest głównym oskarżonym w sensacyjnym procesie, jaki obecnie toczy się przed ławą przysięgłych sądu okręgowego we Wiedniu. Wraz z nim oskarżeni są o oszustwo jego doradcy 62-letni były dyrektor banku dr Wolfgang Dawid i pierwszy buchalter magnata finansowego 59-letni Karol Rosenberg.

Zarzuca się oskarżonym, że w latach 1932 i 1933 złożyli fałszywe dane dotyczące stosunków majątkowych Bosla i przedstawiając fałszywe dokumenty wprowadzili w błąd członków sądu polubownego, wskutek czego austriacka Pocztowa Kasa Oszczędności poniosła ogromne straty. Ponadto Bosel przedkładając fałszywy bilans przed sądem pod przysięgą zeznał swego czasu, że bilans jest prawdziwy.

Rosenberg poza tym oskarżony jest o sporządzenie fałszywego bilansu, dotyczącego majątku Bosela, jak i podkładek do tego bilansu. Wszyscy oskarżeni także nakłaniali rzekomo świadków do składania zeznań, niezgodnych z prawdą.

Nieudane spekulacje przyczyną ruiny wielkiego banku.

Prokurator w akcie oskarżenia, obejmującego 70 stronic pisma maszynowego, przedstawia rozwój i upadek banku Bosela. Słynny magnat austriacki Bosel sam był właścicielem instytucji bankowej, powstałej w 1922 r. w czasie inflacji i potrafił on wykorzystać koniunkturę, ażeby znacznie podnieść obroty handlowe, tak, że niebawem „Dom bankowy L. Bosel" stał się jednym z najbardziej poważnych banków. Gdy jednak w 1926 r. kursy akcyj ogromnie spadły na giełdzie a ponadto bank zamieszany w nieudałe spekulacje franka francuskiego, poniósł olbrzymie straty, los jego był przypieczętowany. Mimo wysokiego kredytu subwencyjnego w wysokości **3 milionów dolarów,** nie udało się utrzymać tej instytucji i musiano przystąpić do jej likwidacji. Bosel wypełnił wszelkie zobowiązania w stosunku do wierzycieli banku, za wyjątkiem Pocztowej Kasy Oszczędności, której pretensje wynosiły „drobnostkę" — **28 milionów szylingów.**

Bosel planowo ukrywał majątek.

Długo toczyły się pertraktacje dotyczące załatwienia tego najpoważniejszego wierzyciela. Początkowo Bosel zgodził się spłacać w ratach ten olbrzymi dług. Po zapłaceniu jednej raty w wysokości 100.000 szylingów, Bosel oświadczył, że nie jest w stanie w dalszym ciągu spłacać wysokiego długu, wykorzystując przy tym postanowienie zawartej umowy, że w wypadku różnicy zdań dotyczących rozliczenia obie strony podporządkowują się decyzji sądu polubownego. Wobec przedstawienia przez Bosela swego rozpaczliwego położenia, grożącego zupełną ruiną gospodarczą, sąd polubowny z uwagi właśnie na to ciężkie położenie postanowił zmniejszyć mu zawrotną sumę **z 28 milionów szylingów na 360.000 szylingów,** czyli niespełna 13 procent. Zanim zapadła taka decyzja, sąd polubowny rozpatrzył bilanse i inne podkładki, które miały świadczyć o ciężkim położeniu magnata i które w dodatku poparte były przysięgą.

Pocztowa Kasa Oszczędności nadal bardzo interesowała się osobą Bosela i jego trybem życia. Różne okoliczności nasunęły podejrzenie, że coś tu nie było w porządku. Okazało się, że Bosel znowu dysponując wielkimi kapitałami, miał ukryte źródło dochodu.

Przez szereg lat pracował on w tym kierunku, ażeby nie wywiązać się z swych wielkich zobowiązań wobec KKO. Tak więc dla osiągnięcia tego celu poszedł wraz z swymi towarzyszami na drogę przestępstwa i przy pomocy fałszowanych bilansów cel swój istotnie osiągnął.

Według orzeczenia biegłych, którzy zbadali księgi, prowadzono dwojakiego rodzaju księgowość. Bosel i jego towarzysze zakładali także spółki w Szwajcarii i w innych krajach, w których ulokowano olbrzymi majątek. W bilansach spółki te figurowały jako bardzo poważni wierzyciele banku, wskutek czego wobec sądu polubownego wywołało się wrażenie, że istotnie Bosel znajduje się w bardzo ciężkim położeniu.

Przyznał się częściowo do winy.

Przed sądem Bosel przyznał się częściowo do winy a mianowicie polegając na swych współpracownikach przyjął fałszywe dane za prawdziwe i złożył przysięgę. Reszta oskarżonych do winy się nie przyznaje. Bardzo ciekawa przy przesłuchaniu austriackiego magnata finansowego była przedstawiona przez niego historia jego życia.

Bosel chodził nasamprzód do szkoły powszechnej, potem do szkoły wydziałowej „Bürgerschule" a w końcu przez jeden rok uczęszczał do szkoły handlowej. Po odbyciu praktyki w składzie branży włókienniczej już **w 21 roku życia stał się samodzielnym kupcem.** Z chwilą wybuchu wojny zorganizował aprowizację obozów dla uciekinierów Austriaków, zaopatrując ich w żywność i wyroby włókiennicze. Już w 1918 roku posiadał wielki majątek, którego dorobił się podczas wojny. Licząc lat 24 był najmłodszym w Austrii radcą handlowym tzw. „Kommerzialratem". Grube pieniądze zarobił następnie przez założenie wielkiej spółki dla handlu importowego i eksportowego. Po nabyciu wielkiego pakietu akcyj Union-Banku, posiadając większość akcyj, został prezydentem wspomnianego banku. Dużo dawał na cele charytatywne a uniwersytetowi wielki zrobił dar w wysokości jednego miliarda marek. Wszystko to przedstawił przed sądem a w szczególności wykazał się listami dziękczynnymi ministrów i innych wysokich osobistości.

*

Skazanie Bosela.

W ub. sobotę w godzinach wieczornych ogłoszony został wyrok, skazujący żyda Bosela na karę **półtora roku ciężkiego więzienia,** obostrzoną co kwartał twardym łożem. Współoskarżeni żydzi adwokat Dawid skazany został na **1 rok** a buchalter przedsiębiorstwa Bosela żyd Karol Rosenberg na **10 miesięcy ciężkiego więzienia.**

Na wniosek obrońców wobec wniesienia apelacji przez oskarżonych, sąd na razie wypuścił wszystkich z aresztu śledczego. Po rozprawie na sali rozpraw główny oskarżony Bosel przystąpił do swego obrońcy, którego objął i gorąco całował, zalewając się łzami.

Promienie Roentgena niszczą rośliny.

Niejedokrotnie już stwierdzono, że promienie Roentgena działają zabójczo na komórki roślinne. Uczeni badający istotę tego zjawiska, doszli do przekonania, że pod wpływem działania promieni X dokonywują się zmiany w chemicznym układzie substancyj komórkowych. Chodzi tu głównie o proces przenikania pewnych dla życia roślin zasadniczych substancyj z centrum komórki roślinnej na jej peryferie, co degeneruje komórkę i sprowadza w końcu jej zanik.

Wielkie ćwiczenia przeciwlotnicze w Anglii.



Po raz pierwszy odbyły się w Anglii wielkie ćwiczenia obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej dla ludności cywilnej.

Strzały w Serajewie.

Co mówi najstarszy syn arcyksięcia Franciszka Ferdynanda o tragedii serajewskiej.

Przed 23 laty rozegrał się w Serajewie krwawy dramat. Ofiarą zamachu padł austriacki następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand i jego żona hrabina Hohenberg. Morderstwo to było początkiem straszliwej rzezi, w której padły miliony ludzi.

U krypty nieszczęśliwego arcyksięcia i jego żony w zamku Arstetten stał niedawno pogrążony w zadumie i modlitwie najstarszy ich syn książę Max de Hohenberg. Po obrzędach żałobnych za dusze zmarłych, książę udzielił po raz pierwszy wywiadu na temat zbrodni w Serajewie korespondentowi paryskiego dziennika „Paris-Soir".

Książę Max opowiada, jak to w czerwcu 1914 roku bawił w zamku Belweder ze swoimi dwoma braćmi i jak austriacki sztab generalny zadecydował, ażeby manewry armii austro-węgierskiej odbyły się w Bośnii. Chłopcy cieszyli się tą wiadomością, gdyż chcieli ujrzeć paradę po manewrach. Cesarz Franciszek Józef odradzał arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi wzięcie udziału w manewrach ze względu na niebezpieczny teren w Bośnii, ale arcyksiążę oświadczył, że jako generalny inspektor armii austro-węgierskiej musi się pokazać żołnierzom.

Zapadła decyzja, że dzieci wraz z matką pojadą do zamku Konopischt w Czechach, gdzie spędzą wakacje. Ale księżna Hohenberg opuściła nagle dzieci i postanowiła towarzyszyć swojemu mężowi w jego podróży do Serajewa.

Przypuszczalnie otrzymała poufne wiadomości o niebezpieczeństwie grożącym jej mężowi ze strony komitadżów, którzy uchwalili zamordować arcyksięcia z zemsty za aresztowanie członków tajnych organizacyj „Czarna ręka" i „Związek śmierci". Gdy opuszczała swoje dzieci, uścisnęła je czulej i powiedziała: „Do widzenia wkrótce!". Po manewrach arcyksiążę i jego żona przybyli do Wiednia, gdy arcyksiążę prosił żonę, ażeby nie jechała do Serajewa. Ale księżna uparła się.

— Wiem, że grozi ci niebezpieczeństwo, nie opuszczę cię — powiedziała.

Arcyksiążę pojechał do Triestu i okrętem przybył do Serajewa. W dwa dni potem przybyła tam również arcyksiężna. W dniu 28 czerwca w czasie oficjalnego przyjęcia, gdy auto z arcyksięciem i jego małżonką przejeżdżało przez Appelkai, rzucona nagle bomba zraniła lekko księżnę w nogę. Księżna nie chciała jednak opuścić orszaku. Wówczas arcyksiążę postanowił odwiedzić rannego pułkownika Merizzi, któremu bomba oderwała rękę. Księżna postanowiła jechać z nim do szpitala. W drodze do szpitala, gdy wskutek zmiany w wyborze ulic samochód arcyksięcia przystanął, ażeby nawrócić, padły śmiertelne strzały. Gdy trafiona księżna pochyliła się na kolana swego męża, arcyksiążę zawołał:

— Zofio, nie umieraj! Trzeba żyć dla swoich dzieci!

Gdy padły dalsze strzały, arcyksiążę chwycił się nagle ręką za pierś i zbladł.

— Wasza Wysokość jest ranny? — zawołał książę Herrach.

— Nie! — rzekł arcyksiążę, chciał wstać, ale krew buchnęła mu ustami i padł na pochylone ciało swojej żony.

Gdy samochód przyjechał do pałacu gubernatorskiego, księżna nie żyła, arcyksiążę był w agonii. Kula przebiła kręgosłup. Jeśli żył to dlatego, że kołnierz kurtki oficerskiej zaciskał ranę, tamując krew. Gdy otwarto ranę, arcyksiążę przestał żyć.

Młodzi książęta zostali pierwszymi sierotami wojennymi. Wieczorem tego dnia powiadomiono ich, że rodzice są ciężko ranni. Jedna z krewnych zabrała ich nazajutrz do zamku Belweder w Wiedniu, gdzie zobaczyli już rodziców w trumnach. Arcyksiążę Karol i arcyksiężna Zyta utulali ich w płaczu po straconych rodzicach.

Wino na fali kryzysu.

Szomogi, małe miasteczko węgierskie, położone wśród urodzajnych winnic, nie należało do miast mlekiem i miodem płynących. Kryzys dał się mieścinie tak bardzo we znaki, że kupcy nie mając gotówki spłacali swe należności miejskiej kasie komunalnej winem. Z kolei, gdy kasa stanęła przed poważnymi trudnościami finansowymi, sięgnęła do safesów, w których zamiast sztab złota, czy innych walorów — spoczywały pękate butelczyny wyśmienitego tokaja. Wierzyciele kasy zamiast upragnionej gotówki mogą się raczyć dowoli tokajem. Złośliwi twierdzą, że w tym jedynym wypadku tokaj wywołał kwaśne humory u wierzycieli miejskiej kasy oszczędności w miasteczku Szomogi.

Osobliwy zakaz.

Władze miejskie w Sztutgarcie wydały ciekawe rozporządzenie, na zasadzie którego mieszkańcom miasta nie wolno wynajmować mieszkań ludziom przybywającym do Sztutgartu w poszukiwaniu pracy. Turyści przybywający do stolicy Szwabii muszą się wykazać odpowiednim zasobem gotówki, wystarczającym na podany w zameldowaniu okres zamieszkania w mieście lub okolicy.

Niestosujący się do tych poleceń są karani grzywną.

Królowie dolarów.

Jak wykazały statystyki amerykańskie, Stany Zjednoczone liczą 58 rodzin, których dochód roczny wynosi więcej niż 5 milionów dolarów. 36.000 rodzin posiada dochód roczny przekraczający 350.000 dolarów, 600.000 rodzin posiada dochód ponad 50.000 dolarów, do 25.000 rocznie zarabia 2 miliony rodzin, a 20 milionów rodzin nie więcej jak 13.000 dolarów na rodzinę, 12 milionów rodzin z dochodem rocznym 7.500 dolarów i 6 milionów rodzin z 5 tysiącami dolarów rocznego dochodu.

Talleyrand aferzystą.

Ostatnie badania uczonych francuskich nad życiem wielkiego, słynnego ze swego rozumu i chytrości męża stanu Talleyranda, ministra spraw zagranicznych Napoleona I i później Ludwika XVIII rzuciły nowe światło na tę interesującą postać. Talleyrand za pół miliona franków złotych usiłował sprzedać kanclerzowi Austrii Metternichowi całą niekorzystną dla Austrii korespondencję Napoleona. Oczywiście było to już po zgonie wielkiego cesarza.

Koronowo.

— Po półrocznej pracy, Miejski Komitet Obywatelski do walki z bezrobociem zakończył swą działalność. Jak wynika ze sprawozdania, z akcji komitetu korzystało 745 mieszkańców tut. miasta. Poza tym dożywiano 320 dzieci. Komitet zebrał gotówką 5.433,19 zł, w naturaliach 3.860,05 zł - razem 9.293,24 zł. Pomocy udzielano bezrobotnym w czasie od 11. 12. 36 do 3. 4. 37 r. W tygodniu otrzymał każdy 1 kg chleba żytniego oraz co drugi tydzień pół kg mięsa, a ponadto od czasu do czasu węgiel, mydło, sól, groch, ziemniaki, mieszankę kawowo-cukrową oraz drzewo. Na święta Bożego Narodzenia i Wielkanoc zostali bezrobotni specjalnie obdarzeni. Na akcję dożywiania dzieci wydano 540,70 zł. Podnieść należy zasługi pań: dyr. Baierowej, dr. Szewsowej, mec. Niemczykowej, Rheinowej i Blewowej, które samo przeprowadzały akcję dożywiania dzieci. W skład komitetu wchodzili pp. burm. Talaśka — przewodniczący oraz dalsi członkowie: A. Szmaciński, dyr. Baierowa, dr. Szewsowa, mec. Niemczykowa, dyr. Baier, mec. Niemczyk, Graczyk, J. Siuda, Nowacki i J. Pufelski.

— W dniu 14 bm. odbył się w kościele św. Trójcy w Bydgoszczy ślub wielce szanowanego w tut. mieście kupca p. Ignacego Nowaka z p. Wandą Skowrońską z Koronowa. Gości podejmowali rodzice panny młodej z staropolską gościnnością. Do wiązanki życzeń przyłącza się również nasza redakcja.

— W dniu 15 bm. odbył się w tut. mieście jarmark na bydło i konie. Spędzono 115 koni i 113 krów. Płacono: za konie 150 do 500 zł, za krowy 100 do 300 zł. Spęd bydła i koni był liczny, lecz brak było kupujących.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Rolnictwo a giełdy zbożowo-towarowe.

Na zasadzie art. 11 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r. uprzejmie proszę o umieszczenie w najbliższym numerze Dziennika Bydgoskiego **na tym samym miejscu i tymi samymi czcionkami** sprostowania, niezgodnych z prawdą i istotną treścią mego artykułu twierdzeń anonimowego autora, zawartych w artykule pod wyżej podanym tytułem, a umieszczonych w czasopiśmie Dziennik Bydgoski w numerze 146 z dnia 1 lipca 1937 r.

1. Nieprawdą jest, że celem mego artykułu jest „wykazanie konieczności zbliżenia producenta rolnego do odbiorcy i nakłonienie rolnictwa do czynnego udziału w giełdach, co wywołuje według pana Głębowicza reakcję kupiectwa, które pragnęłoby wyeliminować z giełd rolnictwo“, natomiast prawdą jest, że takiego zdania nie pisałem, ani takiej myśli nie wypowiedziałem.

2. Nieprawdą jest, że napisałem, „że u sfer kupieckich przejawia się tendencja wyeliminowania rolników i ich organizacji z giełd itd.“ natomiast prawdą jest, że twierdzenia tego nie wypowiedziałem, natomiast, charakteryzując czynione w przeszłości zabiegi rolnictwa o uzyskanie reprezentacji na giełdach, wyraziłem pogląd, że „przejawiały się tendencje“ itd. Autor, przytaczając to zdanie w czasie teraźniejszym a nie, jak ja to uczyniłem, w czasie przeszłym tendencyjnie zniekształcił tak moją myśl, jak i jej istotny cel.

3. Nieprawdą jest, abym wypowiedział twierdzenie, dające podstawę do sformułowania zdania, że „zarzut, postawiony przez p. Głębowicza kupiectwu, które rzekomo przejawia tendencję do wyeliminowania rolnictwa itd.“ natomiast prawdą jest, że ani takiego, ani też żadnego innego zarzutu w moim artykule kupiectwu nie postawiłem.

4. Nieprawdą jest, że „autor omawianego artykułu występuje z propozycją, aby makler zastąpił dotychczasowego pośrednika-kupca“, natomiast prawdą jest, że z taką propozycją w moim artykule nie wystąpiłem, a znając dobrze technikę handlu zbożowego również i nie wystąpiłbym.

5. Nieprawdą jest, że wyraziłem pogląd, że „handel zbożowy winien ulec zasadniczej reorganizacji w ten sposób, by zniknął dotychczasowy kupiec prywatny nabywający i sprzedający zboże na własny rachunek, a jego miejsce zajął makler giełdowy“, natomiast prawdą jest, że takiego zdania, ani też myśli nie wypowiedziałem i jest ona wbrew mojemu zapatrywaniu na tę sprawę tendencyjnie mi przypisana.

6. Nieprawdą jest, że „obecnie na wszystkich giełdach w Polsce jest 25—28 maklerów; ilość ta miałaby skupiać w swych rękach — jak tego chce p. Głębowicz — cały handel zbożowy w Polsce“ — natomiast prawdą jest, że jest to wyłącznie pogląd niepodpisanego autora artykułu, **całkowicie sprzeczny z moim poglądem** na tę sprawę i z treścią artykułu mojego, gdyż w moim artykule napisałem: „rolnictwu zależy na tym, aby **wykształcił się i utrwalił** typ kupca poważnego, pracującego bezpośrednio z rolnikiem a nie pośrednika, **pracującego łańcuchowo** z dalszymi pośrednikami“.

7. Również całkowicie nieprawdą jest, że „p. Głębowicz chce zastąpić kupca maklerem“, natomiast prawdą jest, że tego ani nie chciałem ani nie chcę i pogląd ten, mnie przypisywany, jest osobistym poglądem mego krytyka, a nie moim.

8. Inne wywody polemiczne, zawarte w artykule, w najmniejszej mierze nie są związane ani z treścią, ani z myślami, zawartymi w moim artykule, nie wyrażają moich poglądów, lecz są jedynie poglądami tendencyjnymi i osobistymi anonimowego krytyka i nie odpowiadają moim na tę sprawę zapatrywaniom.

Mgr Jan Głębowicz.

Ulgi podatkowe
na skutek klęsk żywiołowych.

W związku z długotrwałą suszą pojawiły się na Pomorzu oraz w innych stronach kraju liczne szkodniki roślinne, które wyrządziły już znaczne szkody w uprawach, a o ile w krótkim czasie nie spadną większe deszcze, należy się spodziewać ogromnych strat, szczególnie w okopowych i strączkowych.

Pomorska Izba Rolnicza stwierdziła masowe wystąpienie mszycy burakowej, należącej do gatunku Dolaris fabas, na burakach, która oprócz buraków zaatakowała mak, bób, bobil i wykę. Poza tym stwierdzono na grochu i innych strączkowych roślinach mszycę grochową Macrosiphon pisi.

W związku z tym Pomorska Izba Rolnicza zwraca uwagę pp. rolników na nowe przepisy, które wydane zostały w przedmiocie ulg w podatku gruntowym na skutek klęsk żywiołowych. Za klęski żywiołowe ustawa uważa następujące zjawiska żywiołowe: **nadmierne opady deszczowe i śnieżne, grad, burze, huragany, posuchy, upały, mrozy, okiść, sadź, pożary, powodzie, masowe pojawienie się szkodliwych owadów oraz innych szkodników natury zwierzęcej lub roślinnej, jak również epidemiczne choroby roślin i zwierząt.**

Płatnicy państwowego podatku gruntowego, którzy ponieśli szkody i straty z powodu klęski żywiołowej w wysokości co najmniej 15% normalnego przychodu, jaki osiągnęliby z gospodarstwa rolnego, gdyby klęska nie nastąpiła, mogą uzyskać ulgi w postaci odroczenia, rozłożenia na raty lub umorzenia częściowego lub całkowitego państwowego podatku gruntowego wraz z dodatkiem samorządowym, należnego za okres gospodarczy, na który przypada zmniejszenie przychodu wskutek klęski żywiołowej. Za „normalny przychód“ uważa się przeciętny roczny przychód brutto z 3 ostatnich nieklęskowych lat. Rozmiar strat, wyrządzonych klęską, ustala się przez porównanie normalnego przychodu gospodarstwa rolnego, dotkniętego klęską, z rzeczywistym przychodem brutto z tego gospodarstwa rolnego, w którym klęska miała miejsce. Przy obliczaniu rzeczywistego przychodu brutto dolicza się odszkodowanie, otrzymane od zakładów ubezpieczeń w związku z klęską żywiołową.

Celem uzyskania ulg podatkowych, poszkodowane osoby powinny w terminie do dni 30 od dnia ustąpienia wydarzenia żywiołowego zawiadomić właściwy urząd skarbowy o spowodowaniu tym wydarzeniem szkód w gospodarstwie. Jeżeli wysokość strat, spowodowanych klęską, może być określona niezwłocznie po wydarzeniu żywiołowym, to poszkodowane osoby powinny w zawiadomieniu podać ogólny obszar gospodarstwa rolnego, obszar gruntu dotkniętego klęską, rodzaj i rozmiar szkód wyrządzonych klęską. Jeżeli wysokość szkód i strat, wyrządzonych klęską, może być potwierdzona dopiero po upływie pewnego czasu (co zachodzi w przypadkach posuchy, mrozów, rdzy zbożowej itp.), to powyższe dane mogą osoby poszkodowane przedstawić urzędowi skarbowemu również po upływie owych 30 dni, w każdym bądź razie w okresie, w którym możliwym jest ustalenie rozmiaru szkód i strat.

Postulaty młynarstwa
na nową kampanię zbożową.

W związku z przygotowywaniem nowej kampanii zbożowej, zorganizowane młynarstwo wielkopolskie wysunęło pewne tezy, od realizacji których uzależnia normalny rozwój koniunktury na rynku mąki w roku gospodarczym 1937/38. Poszczególne kwestie, jakie były przedmiotem rozważań organizacyj handlowych, odnosiły się do usprawnienia organizacji eksportu, zaktualizowania zagadnienia kredytów na tworzenie zapasów, rozwiązania problemu maksymalnych cen żyta oraz unormowania ograniczeń przemiałowych.

Dla ustalenia tez w związku z nową kampanią zbożową w skali ogólnokrajowej zwołano zebranie delegatów terytorialnych organizacyj przemysłu młynarskiego. Na zebraniu tym, które odbyło się przed kilku dniami w Warszawie, ustalono i zgłoszono do rządu następujące postulaty młynarskie:

Utrzymanie nadal ograniczeń przemiałowych wprowadzonych w obliczu nadmiernego wywozu zboża i ewentl. braku tegoż na przednówku staje się przy nowych żniwach niecelowe i nieżyciowe, gdyż ograniczenia przemiałowe pozbawiają możliwości produkowania dla uboższej ludności tańszych gatunków mąki kosztem lepszych gatunków i wpływają na znaczne zmniejszenie produkcji otrąb, co wobec nieurodzaju pasz wywołać może spasanie zboża z ujemnym skutkiem dla aprowizacji kraju. To też ograniczenia przemiałowe winny być zniesione.

System cen maksymalnych nie jest odpowiednim środkiem polityki gospodarczej. Utrzymanie nadal systemu ustanawiania maksymalnych cen mąki bez zapewnienia analogicznego regulowania cen surowca — podkopuje egzystencję przemysłu młynarskiego. Dostatecznym i bardziej skutecznym regulatorem cen mąki — wobec ewentualnej jej nadprodukcji — będzie bowiem nie spotykana w innym przemyśle ogromna konkurencja między młynami.

Jedną z obecnych kardynalnych podstaw racjonalnej gospodarki rolnej w kraju, winno być utrzymanie zakazu wywozu zbóż chlebowych i otrąb przy jednoczesnym umożliwieniu gospodarczo usprawiedliwionego i pożądanego wywozu mąki. Preferencja wywozu mąki wpłynie korzystnie na kalkulację mąki przeznaczonej na aprowizację kraju i zwiększy produkcję pasz dla gospodarki hodowlanej.

Jako nieodzowny moment dla zracjonalizowania gospodarki rolnej przez umożliwienie skupu towaru przy zwiększonej podaży zbóż, wysunięto postulat zapewnienia młynarstwu — jako naturalnemu nabywcy zbóż chlebowych — potrzebnych środków finansowych w formie odpowiednich kredytów.

Kredyt zaliczkowy i rejestrowy
w roku 1937-38.

Wzorem lat ubiegłych rządowa polityka zbożowa dąży w roku obecnym do utrzymania cen i zmniejszenia sezonowych wahań cen w okresie pożniwnym, między innymi przez zmniejszenie pożniwnej podaży zbóż.

Jednym ze skutecznych środków działania są tu kredyty zbożowe: zaliczkowy dla mniejszej i rejestrowy dla większej własności.

Przewidywania ruchu cen produktów rolnych pozwalają sądzić, że w obecnym roku gospodarczym kształtować się one będą pomyślnie, utrzymując się na tym samym poziomie i okazując tendencję zwyżkową. Stwarza to prawdopodobieństwo uzyskania przez rolników lepszych cen w późniejszych okresach, w porównaniu z cenami w miesiącach następujących bezpośrednio po żniwach.

Zostały już ostatecznie zakończone prace przygotowawcze w zakresie rozprowadzania zaliczkowego i rejestrowego kredytu zbożowego, przy czym utrzymano te same co w roku ubiegłym zasady oraz technikę obsługi, wprowadzając jedynie następujące zmiany:

1) Oprocentowanie kredytu wraz ze wszystkimi kosztami, za wyjątkiem kosztu blankietów wekslowych, które ponosi kredytobiorca, ustalono na 4% w stosunku rocznym dla zaliczkowego i 4½% dla rejestrowego kredytu zbożowego;

2) Pomoc procentowa Skarbu Państwa dla instytucyj rozprowadzających kredyty wynosić będzie: przy zaliczkowym kredycie 4,5% lub 3,5% jeśli jedna instytucja kredytowa współdziała w rozprowadzaniu kredytu, a przy rejestrowym kredycie w województwie poznańskim i pomorskim 4,91%, w pozostałych województwach 4,5%;

3) Wysokość kredytu udzielonego rolnictwu przy zaliczkowym kredycie ustala się do 100 kg żyta — 14 zł, pszenicy — 17 zł, jęczmienia — 15 zł, owsa — 12 zł, siemienia lnianego do wysokości 20 zł za 100 kg, gryki i strączkowych do wysokości 50% ceny rynkowej.

Przy rejestrowym kredycie pożyczki winny być udzielane na pszenicę, żyto, jęczmień i owies w wysokości 60% wartości zboża w snopie, oraz 70% wartości zboża w ziarnie, jednak zarówno przy zbożu w snopie, jak i w ziarnie nie więcej 1 q niż 14 zł przy życie, 17 zł przy pszenicy, 15 zł przy jęczmieniu, 12 zł przy owsie, na groch, peluszkę, łubin, fasolę i grykę do 30% wartości, na rzepak, rzepik, siemie lniane i siemie konopne do 50%.

Dzięki zwyżce cen zboża rolnicy mają możność wykorzystać kredyt w większych wysokościach, a ustalenie stosunkowo niskiej granicy maksymalnej kredytu na jednostkę zastawu daje instytucji większą pewność kredytu.

Wprowadzone po raz pierwszy w tym roku zróżniczkowania stawki procentowej, płaconej przez dłużnika rejestrowego (4½%) i zaliczkowego (4%) kredytu zbożowego, ma na celu umożliwienie szerszego wykorzystania zaliczkowgo kredytu przez mniejsze gospodarstwa. Powinno to tym bardziej być skuteczne, że stawki pomocy procentowej Skarbu Państwa zostały tak ustalone, aby terenowe instytucje drobnego kredytu, jak spółdzielnie, kasy gminne i powiatowe otrzymały o ½% więcej za rozprowadzanie zaliczkowego kredytu niż w latach ubiegłych.

Kredyt zaliczkowy został uruchomiony już obecnie, to jest w okresie przedżniwnym, gdyż chodzi głównie o to, aby drobni rolnicy mogli zaopatrzyć się w odpowiednie środki gotówkowe na pokrycie kosztów żniw i zobowiązań, zapadających natychmiast po żniwach. Na pokrycie tych kredytów rolnicy częstokroć zaciągają pożyczki u kupców lub sprzedawają zboże na pniu, co staje się dla nich źródłem poważnych strat, albowiem nie mogą zboża przetrzymać i wykorzystać koniunktury. Uruchomienie kredytu zaliczkowego już z początkiem lipca przyczynić się ma do zwalczania tych szkodliwych objawów.

Drobni rolnicy uzyskiwać mogą kredyty zaliczkowe w kasach Stefczyka, w Komunalnych Kasach Oszczędności lub w spółdzielniach kredytowych Pod względem formalności, jakie wymagane są przy zaciąganiu tych pożyczek, żądać się będzie od rolników, aby podpisywali deklarację stwierdzającą, iż zaciągają pożyczki jako zaliczkę, na poczet wyprodukowanego a przeznaczonego na sprzedaż zboża, oraz weksel, opiewający na globalną sumę pożyczki, z tym, że termin płatności tego weksla opiewa na dzień płatności ostatniej raty kredytu lub też pożyczkobiorca upoważnia instytucję kredytową do wypełnienia wekslu datą płatności.

Należy podkreślić, iż w ten sposób zbudowany kredyt zaliczkowy nie przedstawia dla drobnych rolników żadnego niebezpieczeństwa i przyczynić się powinien do złagodzenia jakichkolwiek tendencyj, mogących wpłynąć na zwiększenie podaży ponad zapotrzebowanie rynku wewnętrznego w okresie pożniwnym. **Dlatego też w interesie wszystkich rolników leży zapoznanie się z warunkami uzyskania kredytu zaliczkowego i w miarę potrzeby wykorzystanie tych możliwości kredytowych.**

Nabyta już od szeregu lat praktyka w zakresie rozprowadzania kredytów zbożowych przyczynić się powinna do tym sprawniejszego ich rozprowadzania przez aparat kredytowy w roku bieżącym.

O wszelkich trudnościach w uzyskaniu kredytu zaliczkowego rolnicy winni niezwłocznie zawiadamiać Pomorską Izbę Rolniczą, aby ona mogła wpłynąć na szybkie zlikwidowanie ewentualnych uchybień.

Dom towarowy Wertheima przeszedł w inne ręce.

Berlin. Prasa niemiecka donosi o przejściu olbrzymiego domu towarowego Wertheima z rąk żydowskich w ręce aryjskie, w związku z czym przeprowadzono szereg zmian personalnych. Rada nadzorcza wykluczyła m. in. z zarządu towarzystwa Jerzego Wertheima, a miejsce jego zajął dr Fritz. Zmienił się także cały zarząd towarzystwa, przyczym kierownictwo przedsiębiorstwa spoczywać odtąd będzie w rękach 5 aryjskich dyrektorów.

Przebieg konwersji polskich zagranicznych pożyczek dolarowych

W ciągu czerwca br., a więc pierwszego miesiąca trwania konwersji, skonwertowano ogółem pożyczek dolarowych wartości nominalnej 9.909.800 dolarów. W pierwszej dekadzie lipca przedłożono do konwersji pożyczek dolarowych za 3.879.150 dolarów, tak że ogółem w czasie dotychczasowego trwania konwersji, tj. od 1 czerwca do 10 lipca, ogólna kwota skonwertowanych obligacyi dolarowych wzrosła do 13.788.950 dolarów. Z kwoty tej na 7% pożyczkę stabilizacyjną przypada 6.159.500 dolarów, 8% dillonowską — 2.436.400 dolarów, 6% dolarową — 1.845.850 dolarów, 7% warszawską — 1.582.000 dolarów i na 7% śląską — 1.765.200 dolarów.

W zamian za złożone papiery dolarowe wydano świadectw tymczasowych nowej pożyczki na sumę 86.083.060 złotych wartości nominalnej.

Należy się liczyć z dalszym wzrostem tempa konwersji, gdyż — jak wiadomo — konwersja w ciągu pierwszych 4 miesięcy, tj. w miesiącach czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu, jest najkorzystniejsza dla posiadacza.

Obroty giełd zbożowo-towarowych w Polsce.

Największą ilość dokonanych transakcyj na giełdach zbożowo-towarowych w Polsce, w miesiącu maju br., wykazała giełda zbożowo-towarowa w Łodzi, osiągając 4438 transakcyj na przeszło 7 miln. zł za 24.627,9 ton. Biorąc jednak pod uwagę ilość ton oraz wartość obrotów w złotych, pierwsze miejsce zajęła giełda we Lwowie z 4.729,5 tonami, wartości 11.104 zł, przy 2.841 zawartych transakcjach. Na 11 giełdach w Polsce zawarto w miesiącu maju 23.045 transakcyj na blisko 60 miln. zł.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem".

Repertuar kin:

Słońce: „Mężczyźni wolą mężatki".
Stylowe: „Tańczący pirat".
Świt: „Biała niewolnica".

Skutki kawalerskiej jazdy p. Szydłowskiego. Mimo, że prasa przestrzega rowerzystów przed wybrykami, musimy znów zanotować taki wypadek hrawurowej jazdy. W godzinach rannych jechał po chodniku z wielką szybkością na ul. Marsz. Piłsudskiego niejaki Władysław Szydłowski. W pewnym momencie rowerzysta, nie mogąc zahamować roweru, wpadł z całym impetem na przechodzącą chodnikiem p. Cecylię Gawrońską, wywracając ją. Podczas upadku odniosła nieszczęśliwa ofiara lekkomyślnego rowerzysty poważne obrażenia zewnętrzne i wewnętrzne tak, że musiano ją przewieźć do szpitala. Za taką „brawurową" jazdę po chodnikach p. Wł Szydłowski został doprowadzony do komisariatu P. P., gdzie spisano protokół.

Świetlica dla dzieci opuszczonych przy placu Klasztornym, prowadzona przez sekcję pomocy dzieciom i młodzieży (przy M. K. O. do walki z bezrobociem) i przez Zrzeszenie Organizacyj Kobiecych w Inowrocławiu gromadzi przeciętnie 30 dzieci na całodzienny pobyt już przeszło miesiąc. Dzieci chętnie naogół przychodzą do świetlicy, gdzie pod okiem stałych opiekunek uczą się, czytają, rysują, zabawiają się i trzy razy dziennie otrzymują posiłek. Są wśród nich takie, które mimo wszystko znikają na parę godzin i zjawiają się np. dopiero przed obiadem. Wracają skruszone i z płaczem tłumaczą się, że zmuszono je do żebrania biciem lub groźbą wyrzucenia z domu. Ilość dzieci żebrzących w mieście zmniejszyła się. Ale jest jeszcze wiele dzieci, których do świetlicy zdobyć trudno. To też sekcja pomocy dzieciom i młodzieży i Zrzeszenie Organizacyj Kobiecych zwraca się z gorącym apelem do pp. kuracjuszy i PT. Publiczności miejscowej, by ofiarodawcy zechcieli się wstrzymać od wspierania jednostkowego, a rzucali pieniądz do puszek, w których gromadzi się fundusz, przeznaczony na opiekę nad dzieckiem opuszczonym.

Dziecko spadło z drugiego piętra.

Inowrocław. Półtoraletni Ryszard Klimkiewicz (Błonie 34), który bawił się bez opieki w oknie mieszkania na drugim piętrze, nagle stracił równowagę i wypadł na bruk ulicy. Doznał on złamania nogi i ogólnych potłuczeń. Małego Rysia odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Śmiertelny upadek z woza.

Inowrocław. Robotnik Józef Przygodzki, który był zatrudniony u rolnika Olejnika w Żernikach, powoził końmi, zaprzężonymi do woza. Podczas jazdy konie nagle poderwały i Przygodzki spadł pod koła wozu, doznając złamania kręgosłupa. Przewieziony do szpitala w Inowrocławiu, po dwóch dniach zmarł.

—::—

SZUBIN. (c) Urlop p. starosty Dąbrowskiego z Szubina rozpoczął się dnia 5 bm. i trwać będzie przez 5 tygodni. Zastępstwo przejął wicestarosta podreferendarz p. Eug. Rodziewicz.

— W sali Hotelu Centralnego w Szubinie odbyło się plenarne zebranie Koła Zw. Rezerwistów pod przewodnictwem prezesa p. Weichbrodta. Referat wygłosił p. Cichocki z Szubina na temat: „Zagadnienie lotnicze Polski".

— Dnia 12 bm. o godz. 12.30 w nocy powstał pożar w zagrodzie rolnika Gustawa Grewatscha w Rynarzewie, na szkodę którego spaliła się stodoła kryta papą, chlew oraz wozownia, siano, słoma, bryczka, dwa wozy robocze, młockarka i inne maszyny rolnicze — ogólnej wartości około 5000 zł. Przyczyna pożaru nieustalona.

— W Chomętowie w budynku zarządu gminnego na strychu popełnił samobójstwo przez powieszenie Franciszek Drzewiecki, lat 33, robotnik, zamieszkały w Chomętowie. Przyczyną rozpaczliwego kroku byłą rzekomo nieuleczalna choroba.

WĄGROWIEC. (a) K. S. M. męskie rozwija się w naszym mieście coraz pomyślniej. W obecności asystenta kościelnego ks. wik. Stachowiaka odbyło się w ognisku zebranie, które zagaił prezes p. Smogór hasłem „Gotów", witając przybyłych nowych członków i sympatyków. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania omówiono szereg różnych spraw oraz sprawozdanie ze zjazdu K. S. M. m., który odbył się w Poznaniu. Do nowych kandydatów, których przyjęto, przemówił ks. asystent, podkreślając cele i zadania organizacji.

— Zebranie chóru kościelnego przy farze zagaił prezes, nauczyciel p. Stachowiak. Po odczytaniu protokółu przez p. Walczewskiego, omówiono kilka waznych spraw, mianowicie urządzenia „Dożynek" w dniu 1 sierpnia br. na stadionie P. W. i W. F. Następnie przyjęto na kandydatów pp.: Tomaszewską, Grzechowiakównę, Maciejewską, Bejmównę, Kiczkównę, Nowakównę, Grekównę, Jaszyńskiego, Januchowskiego, Dróbkę, Zborowskiego, Rączkowskiego, Michalskiego i Mellera.

— W niedzielę 18 bm. odbył się w kościele poklasztornym doroczny odpust Najśw. Marii Panny Szkaplerznej. W sobotę odbyły się uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, które odprawił ks. Machnikowski z Poznania. Sumę celebrował ks. dziekan Filipiak z Panigrodzu. Piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prob. Werwicki z Potulic. Po południu odbyły się nieszpory z procesją, które odprawił ks. Hoppe z Poznania. W tym dniu przystąpiło wiele wiernych do spowiedzi i Komunii św.

(a) Starosta powiatowy p. Zenkteler wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął wicestarosta Dankowski.

OSTRÓW WLKP. Podczas ostatniej burzy, jaka przeszła nad miastem i najbliższą okolicą, spaliła się od pioruna stodoła i chlewy na szkodę Jana Kaczmarka w Biskupicach Ołobocznych. Na t. zw. Nowej Dzielnicy w Ostrowie grom uderzył w komin domu p. Wiśniowskiego i wyleciał przez piec w łazience. W tym samym czasie uderzył grom w kiosk p. Cieślaka oraz w domy p. Grosska i Maciejewskiego, nie powodując na szczęście większych szkód.

— Wakujące po śmierci ks. D. Kąkolewskiego probostwo w Wysocku Wielkim objął w tych dniach ks. administrator Przemysław Ossowicki z Murzynowa Kościelnego.

— Pan wojewoda poznański rozwiązał w tych dniach radę miejską w Grabowie nad Prosną. Terminu nowych wyborów dotychczas nie ustalono.

Koronacja NMP Swarzewskiej
odbędzie się 8 września br.

Od księdza proboszcza parafii swarzewskiej otrzymaliśmy następujące pismo:

Uzgodniwszy z J. E. ks. Biskupem Ordynariuszem termin, podaję do publicznej wiadomości, że **koronacja Najśw. Marii Panny Swarzewskiej odbędzie się nieodwołalnie w środę, dnia 8 września br.**

Straszne świętokradztwo Najśw. Sakramentu i ohydna zniewaga Matki Najśw. doznają w ten sposób godnego wynagrodzenia. Wszystkich miłośników Matki Boskiej prosi się gorąco o ofiary, aby **uroczystość koronacyjna mogła przeobrazić się w potężną manifestację religijną ku czci Najśw. Marii Panny.**

Ks. Wojciech Pronobis, proboszcz
Swarzewo, P. K. O. 206149.

Rozprawa przeciwko mordercy
st. post. Sikory z Lidzbarka.

Lidzbark. (r) Rozprawa przeciwko zabójcy st. post. Sikory — **Franciszkowi Więckowskiemu,** skazanemu przez sąd okręgowy w Brodnicy w dniach 13 i 14 maja rb. **na karę śmierci przez powieszenie,** odbędzie się około 15 sierpnia rb. przed sądem apelacyjnym w Poznaniu. Zabójca przebywa w więzieniu karno-śledczym w Brodnicy. Obrońcą skazanego jest aplikant adw. Alfons Nowiński z Brodnicy. Jak się dowiadujemy, obrona zaofiarowała nowych świadków odwodowych, pochodzących z kół bliskich mordercy.

NOWE n/W. (t) Wystawę mebli nowskich, na wzór urządzanych już po innych ośrodkach przemysłu meblowego w kraju, urządza miejscowy silnie rozwinięty przemysł meblowy po raz pierwszy w następnym roku. Będzie to wielka impreza propagandowa i dla przemysłu nowskiego, liczącego blisko 100 warsztatów jak i dla miasta, pięknie położonego na stoku gór nadwiślańskich. Inicjatywę urządzenia takiej wystawy dał burmistrz p. Kuchczyński i sprawa przybrała już na tyle formy realne, że zostało zwołane posiedzenie informacyjne miejscowego przemysłu, który wykazał wielkie zrozumienie.

ŚWIECIE. (t) Celem roztoczenia większej pieczy nad więźniami czy to podczas bytności w więzieniu przez dostarczenie im odpowiedniej lektury, książek i czasopism do czytania, czy po opuszczeniu więzienia udzielenia im pierwszej pomocy i rady, projektuje się powołanie do życia przy Konferencji męskiej św. Wincentego a Paulo (która umiała zorganizować skuteczną walkę z żebractwem w naszym mieście i uwolnić mieszkańców miasta od tej plagi) sekcji niesienia pomocy więźniom.

CZERSK. Samochód osobowy, jadący z kilku urzędnikami z starostwa w Chojnicach do Starej Kiszewy na inspekcję kolonii letnich, wjechał w pobliżu Czarnejwody na drzewo przydrożne. Karoseria została całkowicie strzaskana. Pasażerowie na szczęście odnieśli tylko mniejsze obrażenia. Strzaskany samochód przyholowany został do Czerska, a pasażerowie innym samochodem udali się w dalszą drogę.

Na tut. posterunku P. P. jest do odebrania portmonetka z zawartością pieniędzy.

BRODNICA. (r) W niedzielę 18 bm. odbył się mecz piłki nożnej między K. S. „Wisła" Grudziądz a K. S. „Brodniczanka" - Brodnica. W pierwszej połowie gospodarze mają przewagę i wynik 3:2. Po przerwie goście wyrównują i strzelają w 40 min. bramkę tak, że rezultat wynosi 4:3 Sędziował bez zarzutu st. sierż. Walczak. Publiczności około 800 osób.

— 21 bm. jako w „Dniu Chorych" odbędzie się w intencji chorych msza św. o godz. 8 rano w kościele parafialnym. Od godz. 16 do 17 adoracja Najśw. Sakramentu.

— Ostatnio pojawili się na terenie powiatu brodnickiego kwestarze-oszuści, zbierający pieniądze na cele odbudowy wzgl. potrzeb kościołów. Ostrzega się szeroki ogół przed takimi kwestarzami. Kwestujący powinni okazać zezwolenie miejscowej władzy duchownej na przeprowadzenie kwesty. Oszustów należy oddać w ręce władz bezpieczeństwa.

STAROGARD. (jw) 15-letni Franciszek Bieliński ze Szlach. Lipinek ukradł swemu dziadkowi 60 zł w gotówce, przechowywanej w piwnicy. Za skradzione pieniądze kupił sobie używany rower i trzewiki i tak zaopatrzony zbiegł. Ujęty przez policję, odpowiadał za czyn swój przed sądem, który skazał go na umieszczenie w domu poprawy. Obiecujący wnuczek był już raz karany za kradzież uli z pszczołami. Kiedy poszkodowany dziadek chciał podczas rozprawy cofnąć oskarżenie przeciwko wnukowi, sąd prośby tej nie uwzględnił jako niedopuszczalnej.

— Do tut. więzienia przewieziono 40-tu więźniów z domów karnych w Warszawie. Transport więźniów eskortowało 18 policjantów.

— Nerwy leczyć! Członkowie zarządu Związku Lekarzy pp. dr Gaszkowski i dr Schwabe ze Starogardu zgłosili rezygnację z zajmowanych w zarządzie stanowisk. Rezygnacja nastąpiła w związku z protestem, wysłanym przez obu panów w imieniu ogółu lekarzy w sprawie zatargu wawelskiego.

—::—

Postrzelenie mieszkańca Dólska.

Świecie n/W. W Dólsku został postrzelony niej. **Michał Makowski.** Ciężko rannego przewiózł jego brat rowerem do szpitala w Świeciu, odległego kilkanaście kilometrów od miasta. Jak się okazało, doznał Makowski przestrzelenia lewego płuca. Stan postrzelonego jest poważny. Szczegóły postrzelenia Makowskiego są chwilowo bliżej nieznane i sprawą zajęły się władze policyjne.

Grudziądz.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem", Rynek, tel. 1242.

Repertuar kin:

Apollo: „Załoga".
Gryf: „Ben Hur" w nowym opracowaniu.
Orzeł: „Najnowsze przygody Tarzana".

Kalendarzyk teatralny. Środa 21 bm. o godz. 20-ej: świetna sztuka kostiumowa „Szklanka wody" w wykonaniu zespołu artystów Teatru Ziemi Pomorskiej z gościnnym występem Jadwigi Zaklickiej.

Teatr Ziemi Pomorskiej zapowiada szereg popularnych przedstawień. W sezonie wakacyjnym, gdy większość teatrów w Polsce jest nieczynna, Teatr Ziemi Pomorskiej pod wytrawnym kierownictwem p. dyr. Brackiego nie zawiesił swej działalności, lecz rozwinął propagandę kulturalną, objeżdżając Pomorze z szeregiem doskonałych popularnych przedstawień. Po doskonałej komedii „Roxy", granej u nas w ubiegłym tygodniu, zawita sympatyczny zespół Teatru Ziemi Pomorskiej w środę 21 bm. z sztuką „Szklanka wody". Na dalszym planie są przewidziane popularne przedstawienia: „Pan minister na inspekcji", „Złoty wieniec" z gościnnym występem najsławniejszej artystki polskiej Stanisławy Wysockiej, „Dama kameliowa" i „Car Paweł I" z występem Junoszy-Stępowskiego.

Kupon zniżkowy na „Szklankę wody". Dyrekcja Teatru Ziemi Pomorskiej, chcąc wszystkim uprzystępnić zobaczenie świetnej sztuki „Szklanka wody" z Jadwigą Zaklicką, udzieli zniżki Szan. Czytelnikom za okazaniem niniejszego kuponu.

KUPON ZNIŻKOWY
„Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu
na przedstawienie
„Szklanka wody"
w dniu 21-go lipca b. r.

Na Fundusz Obrony Narodowej wpłacono do dnia 10 lipca br. na konto Kom. Kasy Oszczędności m. Grudziądza i na inne konta kwotę 25.345,79 zł. Wszystkie osoby oraz instytucje, które złożyły składki na F. O. N. do Warszawy, Toruniu itp., zechcą zgłosić sumy składek i miejsca wpłaty w ratuszu, pokój 317.

Co z niego wyrośnie? 12-letni Bolesław Malinowski (Poniatowskiego 6) sprawił już mimo swego młodego wieku dużo wstydu rodzicom. Ostatnio chłopak zakradł się przez otwarte okno w czasie nieobecności domowników do mieszkania Joanny Gierszewskiej (Poniatowskiego 23) i skradł 7 zł. Chociaż suma to nie duża, ale małoletni złodziej zasługuje na surową karę ze strony rodziców i opiekunów, aby po raz drugi podobnego czynu nie popełnił.

Wilk w cyrku „Empire" ugryzł kolejarza w rękę. Przy cyrku „Empire", który od kilku dni rozbił namioty przy ul. Dworcowej, znajduje się zwierzyniec, dość licznie zwiedzany przez starszych i dziatwę. Wypadek, który miał miejsce przy klatce z wilkiem, będzie przestrogą dla zwiedzających, że przy zwiedzaniu trzeba zachować dużą ostrożność. Otóż pewien kolejarz podszedł zbyt blisko do klatki z wilkiem, począł go drażnić, wreszcie włożył rękę między kraty. Rozdrażniony wilk ugryzł dość mocno kolejarza w rękę. Pierwszej pomocy udzielono niefortunnemu „miłośnikowi" zwierząt na miejscu.

Za chęć ucieczki 1 miesiąc aresztu. Kilkakrotnie karany Jan Bonisławski usiłował w dniu 25 maja br. zbiec w czasie odprowadzania go z sali rozpraw do więzienia. Ucieczka się nie udała, gdyż został przez posterunkowego przytrzymany. Na rozprawie, która odbyła się onegdaj w sądzie grodzkim, Bonisławski skazany został na 1 miesiąc aresztu za chęć ucieczki.

Sokoli obóz gimnastyczny. W niedzielę 25 bm. rozpocznie się w Białobłotach pod Tucholą trzytygodniowy sokoli obóz gimnastyczny. Instruktorami w obozie będą: pp. Gołębiewski i Majtkowski — Bydgoszcz oraz mistrz Polski w gimnastyce Kosman z Warszawy. Zgłoszenia należy kierować do Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej Sokoła — prezes Tomaszewski, Toruń, Szeroka 17.

Groźny pożar przy ul. Chełmińskiej. W sobotę o godz. 6-ej rano wybuchł groźny pożar w stodole p. Jakubowskiego przy ul. Chełmińskiej 162. W krótkim czasie spłonęła doszczętnie stodoła i częściowo chlew, z nieruchomości spalił się wóz i narzędzia rolnicze. Sytuację pogorszyło to, że właściciel był wraz z rodziną na godzinę przed wybuchem pożaru na targu, a sąsiedzi zbyt późno zawezwali straż pożarną. Dom mieszkalny zdołano uratować. Jakubowski był ubezpieczony na 4.000 zł. Straty wynoszą około 3000 zł. Przed kilku dniami pisaliśmy o samowolnej eksmisji tegoż właściciela domu na bezrobotnym z chorą matką.

Co INNI Piszą

„Serwus, stary!"

Pisaliśmy już o aferze niejakiego Karwowskiego, półanalfabety, który, powołując się na swą rzekomą przeszłość legionową, rządził się jak szara gęś **w kuratorium okręgu szkolnego wileńskiego.** Jeden oficer, porucznik Lietz, wydał mu niepochlebne świadectwo, nazywając go oszustem etc. Na sądzie wojskowym szereg świadków stawiało Władysławowi Karwowskiemu **liczne zarzuty do udziału w wywiadzie rosyjskim przed wojną włącznie.** Sąd uznał za stwierdzone, że **Karwowski legionistą nigdy nie był, a za legionistę się podawał.** Sąd uniewinnił porucznika Lietza z zarzutu zniesławienia.

Sprawą Karwowskiego zajmuje się redaktor „Słowa" wileńskiego p. Cat-Mackiewicz, który uważa ją za **„jedną z wielu w Rzeczypospolitej":**

„Więcej jest takich Karwowskich w Polsce — pisze Cat. — Jak przyjeżdża premier, pan taki idzie na peron kolejowy, wyskakuje przed witające premiera władze i woła: **„Serwus stary!"** Premier łypie oczami, „pewno jakiś dawny kolega z legionów" — myśli sobie, — „trudno go tutaj przed wszystkimi pytać o nazwisko i przyznawać się, że go nie pamięta", — więc odpowiada demokratycznie z austriacka „serwus" i **ściska prawicę opryszka i oszusta.** Ten wraca do swoich: „widzicie z kim jestem na ty, jak wam tu wszystkim pokażę".

Dość powiedzieć, że we Lwowie, w tym mieście, które w sprawach legionowych orientuje się lepiej, niż Wilno, Brasław lub Lida **skreślono swego czasu w Związku Legionistów całe mnóstwo członków, ponieważ okazało się, że nigdy w Legionach nie służyli.**

Wskazuje to, jak dalece „samozwańство" kwitnie w Polsce".

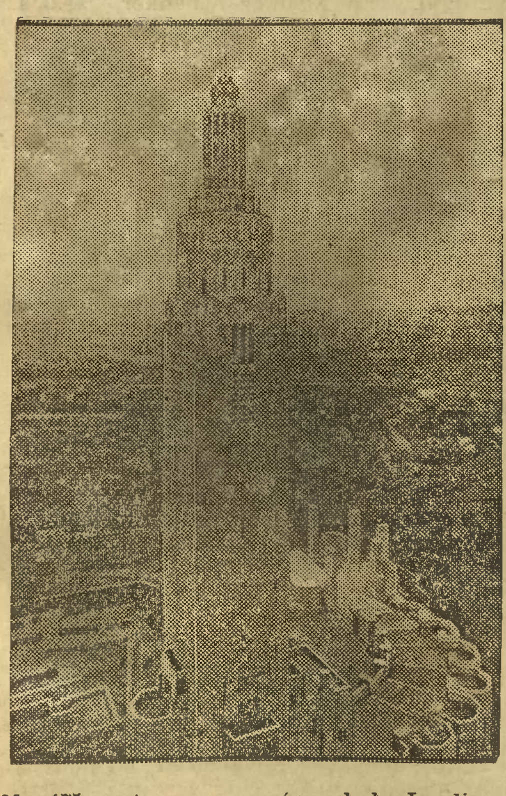
Cat domaga się słusznie, aby w urzędach przetrzebić **samozwańczych „rewizorów z Petersburga"**, co jest konieczne, choćby ze względu na **bezpieczeństwo państwa:**

„Jeśli dla względów bezpieczeństwa ogranicza się masowo swobodę ludzką, to trzeba zapytać, czy nie jest bardziej niebezpieczne, że w ośrodkach nerwów państwa, bo **w urzędach zasiadają ludzie o zagadkowej przeszłości".**

Zakorzenienie się takich ciemnych typów jest dlatego możliwe, że **nie uwzględnia się zupełnie przy obsadzaniu urzędów żywiołów miejscowych.** My tu, na kresach zachodnich, dobrze znamy **plagę urzędników narzucanych ze wschodu, nie znających ani ludzi ani stosunków, szkodzących państwu i społeczeństwu (np. Twardowski, Krawczyk, Czarnocki).** I dlatego pytamy wraz z Mackiewiczem, czy

„owa mania ucierania narodu urzędniczego, jak żółtka w szklance, przenosząc go ciągle z miejsca na miejsce, nie sprzyja właśnie temu, że **różne indywidua wciskają się na wysokie stanowiska, właśnie dlatego, że miejscowe społeczeństwo i tak nie zna tych, którzy nim rządzą i nie wie kto ich rodzi ani skąd pochodzą?"**

Belgijski pomnik poległych



Na 175 metrowym wzgórzu koło Leodium wybudowano wysoki na 83 metry pomnik Belgów poległych w czasie wojny światowej.

Dziś rozpoczyna się wojna w Chinach

Japonia odrzuciła warunki chińskie.

Nakaz rozpoczęcia działań wojennych.

Tokio, 20. 7. (PAT.) Agencja Domei donosi z Tientsinu, iż **dowództwo japońskie w Chinach północnych opublikowało komunikat, iż z dniem 20 bm. wojska japońskie będą musiały wszcząć akcję na własną rękę z powodu nieustannych napaści ze strony Chińczyków.**

Nankin, 20. 7. (PAT.) Oficjalnie komunikują, że **wojska chińskie otrzymały rozkaz stawiania zdecydowanego oporu w razie jakiejkolwiek napaści.**



Mapa obrazująca spór japońsko-chiński. („Polska Zbrojna")

Podwójna gra Chińczyków.

Tokio, 20. 7. (PAT.) Agencja Domei komunikuje: **Nienormalna sytuacja w związku z rokowaniami chińsko-japońskimi wyraźnie zaostrza się.** Jak donoszą w Pekinie nadal trwają rokowania z władzami lokalnymi, przy czym przedstawiciel rady politycznej prowincyj Ho-pei i Czahar poinformował dowództwo japońskie, że żołnierze 29 armii stacjonowanej obecnie w Pekinie otrzymali rozkaz powrotu do stałych garnizonów. **Ilość żołnierzy chińskich w Pekiwyraźnie się zmniejszyał.**

Pojednawcza polityka chińskich władz lokalnych w Pekinie nie znajduje odpowiednika w postawie chińskich wojsk skoncentrowanych w obszarze Lukucziao. Z Tientsinu donoszą, że **wojska chińskie, które wznosiły fortyfikacje pod Lukucziao ostrzelały wczoraj o godz. 17 patrol japoński, ciężko raniąc jego dowódcę kpt. Yamazaki.** Sytuacja w Lukucziao ponownie grozi wybuchem.

Otatnie ostrzeżenie.

Szanghaj, 20. 7. (PAT.) Agencja Reutera donosi, że **propozycje wysunięte przez rząd chiński są nie do przyjęcia.**

Nankin, 20. 7. (PAT.) Japoński attache wojskowy złożył w chińskim ministerstwie wojny **notę, zawierającą ostatnie ostrzeżenie i żądającą wycofania zarówno wojsk rządu centralnego na ich pierwotne pozycje, jak i samolotów przysłanych do prowincji Hopei.**

Do czego dąży Japonia?

Paryż, 20. 7. (PAT.) W depeszy z Tokio agencja Havasa charakteryzuje nastroje w wojskowych kołach japońskich w sposób następujący: **Skrajne koła wojskowe mają nadzieję, że uda im się zachować Chiny północne i narzucić Pekinowi rząd usposobiony przychylnie do Japonii.** Koła bardziej umiarkowane uważają, że wystarczyłaby **kontrola nad prowincjami Chiny północnych.** W kołach tych uważają, że obecność wojsk japońskich przyczyni się do utrzymania lub obalenia Czang-Kai-Szeka, by doprowadzić do nominacji w Nankinie nawego rządu gotowego do współpracy z Tokio. **Wojska japońskie po otrzymaniu odpowiednich gwarancyj wycofałyby się do Mandżukuo.** Wojskowe koła japońskie są przekonane, że w razie ewentualnego zatargu **wojna byłaby krótkotrwała, przy czym Japonia prawdopodobnie w drodze rokowań zdołałaby poróżnić i rozbić siły przeciwników.**

Marsz. Czang-Kai-Szek nie ustąpi.

Kuling, 20. 7. (PAT.) **Marszałek Czang-Kai-Szek oświadczył, że suwerenne prawa Chin nie mogą doznać uszczerbku nawet za cenę wojny. Gdy się zaś wojna rozpocznie, to wtedy zawiodą wszelkie spóźnione próby powstrzymania jej.**

Szanghaj, 20. 7. (PAT.) Agencja Reutera donosi: Marszałek Czang-Kai-Szek, przebywający w Kuling oświadczył, że Chiny postawią **następujące wstępne cztery warunki** do wszelkich chińsko-japońskich układów: 1) załatwienie zagadnienia nie może w żadnym wypadku naruszać **nienaruszalności terytorialnej Chin oraz ich zwierzchnictwa,** 2) rząd centralny nie zgodzi się na żadne **nielegalne zmiany statutu rady politycznej prowincyj Hopei i Czaharu,** 3) rząd centralny nie zgodzi się na żadne presje, pochodzące z zewnątrz w sprawie usunięcia oficerów, mianowanych przez rząd chiński i 4) Chiny nie zgodzą się na jakiekolwiek sugestie, dotyczące **przesunięcia 29 armii.**

Rząd japoński odrzucił warunki chińskie.

Tokio, 10. 7. (PAT.) Rząd japoński postanowił **odrzucić memoriał chiński doręczony w ambasadzie japońskiej w Nankinie, oświadczając, że nie stanowi on wystarczającej odpowiedzi na sobotnią notę japońską. Rząd japoński składa na rząd nankiński całkowitą odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków, który może wymknąć się z pod wszelkiej kontroli, chyba że Chiny natychmiast zmienią swe stanowisko.**

Japończycy okrążyli Pekin.

Londyn, 20. 7. Z Pekinu donoszą, że w ciągu nocy **wojska japońskie ukończyły manewr okrążający miasto.** W kilku punktach pod bramami miasta doszło do **strzelaniny.** Dalej donoszą, że w godzinach rannych **oddziały japońskie zajęły w Tientsinie gmach poczty i wprowadziły cenzurę listów,** co wywołało sprzeciw korpusu konsularnego.

Transport wojsk zarówno japońskich jak chińskich trwa.

Japonia nie może dłużej znosić zniewag Chin...

Tokio, 20. 7. (PAT.) Przedstawiciel japońskiego ministerstwa wojny złożył następujące oświadczenie korespondentowi Havasa: **Japonia nie może już dłużej znosić zniewag Chin.** Byłoby rzeczą niebezpieczną wyczekiwać w dalszym ciągu na przybycie posiłków japońskich, gdyż wojska chińskie postępują ciągle naprzód i grozi nam z ich strony otoczenie. Straże przednie armii centralnej doszły już do prowincji Hopei. Marszałek Czang-Kai-Szek zdradził się nareszcie ze swoimi prawdziwymi intencjami. Trudno mi na razie powiedzieć, czy nastąpi formalne wypowiedzenie wojny i czy ewentualne operacje wojenne trwać będą dłużej. **Zdaje się jednak być rzeczą wykluczoną, aby incydent mógł być zlikwidowany.** Jedyną bronią niebezpieczną Chin jest lotnictwo, lecz Japończycy przedsięwezmą odpowiednie środki, aby umożliwić jak najszybsze sparaliżowanie jego działalności. Przedstawiciel ministerstwa wojny oświadczył, że według posiadanych przez niego wiadomości **nie ma obawy interwencji ze strony Sowietów,** gdyż obecnie rząd sowiecki zajęty jest wewnętrzną sytuacją kraju. **Oczywiście Sowiety jak zresztą inne państwa nie powstrzymają się od dostarczania Chinom broni i amunicji.**

Anglia pilnuje pokoju,

ale — przede wszystkim swoich interesów na morzu Śródziemnym.

Londyn, 20. 7. W izbie gmin odbyła się wczoraj **debata w sprawie polityki zagranicznej.** Debaty tej zażądała w swoim czasie Labour Party, mając na myśli głównie **sytuację w Hiszpanii.** Gdy jednak w zeszłym tygodniu ogłoszone zostały nowe brytyjskie propozycje, przedłożone w międzyczasie komitetowi nieinterwencji **Labour Party zażądała nagłej debaty w sprawie tych propozycyj już w ub. czwartek.** Debata wczorajsza straciła wskutek tego bardzo wiele na ostrości.

Minister Eden omówił obszernie wszystkie aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej, a przede wszystkim sytuację **na Dalekim Wschodzie i w Hiszpanii.**

Anglia a morze Śródziemne.

Min. Eden podkreślił, że jedynym dążeinem W. Brytanii w zatargu hiszpańskim jest **doprowadzenie do likwidacji wojny domowej.** Wielka Brytania nie ma żadnego zamiaru mieszania się do spraw hiszpańskich, ale podkreślić musi, że **interesy brytyjskie w Hiszpanii są bardzo istotne i wymagają utrzymania niezależności tego kraju.** W. Brytania zdecydowana jest bronić swoich dróg komunikacyjnych. Poprzez morze Śródziemne, które jest głównym szlakiem komunikacyjnym imperium brytyjskiego. W. Brytania zdecydowana jest **utrzymać swoją rolę na morzu Śródziemnym, wychodząc z założenia, że morze to zawiera dość miejsca dla wszystkich, a w tej liczbie i dla Włoch.** Wielka Brytania nie zamierza prowadzić ani polityki napaści, ani polityki zemsty. Pragniemy żyć w spokoju i przyjaźni z wszystkimi naszymi sąsiadami na morzu Śródziemnym i wszędzie indziej — oświadczył z naciskiem min. Eden. **To samo co się tyczy morza Śródziemnego i morza Czerwonego. Rząd brytyjski nie dopuści do tego, aby którekolwiek z wielkich mocarstw usadowiło się samo na wybrzeżu morza Czerwonego.**

Gospodarcze warunki pokoju

Min. Eden podkreślił następnie **szereg czynników gospodarczych, które jego zdaniem przyczynią się do ustalenia pokoju,** a mianowicie: 1) układ monetarny trzech mocarstw, 2) misję van Zeelanda, 3) wstępną dyskusję dla znalezienia podstaw do rokowań handlowych pomiędzy W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi, 4) badania podjęte przez Ligę Narodów w zakresie surowców, 5) współpracę gospodarczą państw-sygnatariuszów konwencji w Oslo.

Min. Eden zakończył wyrażeniem przekonania, że jego zdaniem **atmosfera europejska w chwili obecnej jest mniej zagęszczona, aniżeli przed rokiem.** Istnieją większe niż przedtem nadzieje, że **państwa europejskie wyrównają swoje spory, a pokój będzie utrzymany.**

Izba gmin za polityką rządu.

W dyskusji najciekawsze były przemówienia Winstona Churchilla i Lloyd George'a, którzy poruszyli sprawę **bateryj gen. Franco w Algesiras, zagrażających interesom angielskim w Gibraltarze.**

Polityka zagraniczna rządu została zatwierdzona przez izbę 265 głosami przeciwko 123 w formie odrzucenia demonstracyjnego wniosku Labour Party o zredukowanie budżetu Foreign Office.

—×—

Rewizja w najwyższym komitecie arabskim.

Jerozolima, 20. 7. (PAT). Rewizja, przeprowadzona przez policję **w biurach najwyższego komitetu arabskiego wywołała wielkie poruszenie i liczne protesty.** Dokonało jej 60 policjantów, pod dowództwem 2 oficerów. Policja po przecięciu przewodów telefonicznych, **skonfiskowała, mimo oporu obecnych w biurze, znaczną ilość dokumentów.** W czasie utarczki został ranny jeden policjant.

Rewizję tę przypisują **akcji terrorystycznej,** prowadzonej w ostatnim miesiącu na półocy Palestyny.

List z Poznania.

Rozkopy i remonty.

Naprawa bruków. — Nowe tramwaje. — Zabiegi OZN. — Jubileusz organizacji kupców podróżujących. — 400 krawców żydowskich.

(Od wł. korespondenta „Dz. Bydg.“)

Poznań, w lipcu.

Zarząd m. st. Poznania, przedkładając bilans dotychczasowych osiągnięć, zapowiada szereg inwestycyj, które do tej pory odkładano dla ratowania budżetu.

Jedną z najpilniejszych inwestycyj jest **reparacja bruków.** Wiele ulic poznańskich posiada tak kiepskie bruki, że wprost na gwałt trzeba je zmieniać. Zaczynając od ul. Dworcowej i Kaponiery, a kończąc na pryncypalnych arteriach śródmieścia, wszędzie pełno w brukach dziur i wybojów. Ulice asfaltowe też nie wyglądają lepiej. To też obecne prace reperacyjne będą musiały trwać przez dłuższy czas, jeśli bruki choćby w centrum mają być doprowadzone do należytego porządku.

Komisaryczny „ojciec“ miasta pojechał zagranicę; gdy wróci, ujrzy Poznań w reprezentacyjnej szacie. Chwilowo zaś miasto pełne jest rozkopów; usuwa się zbyteczne tory tramwajowe, zrywa się asfalt, kładzie się nowe bruki. Dodać do tego całe kolumnady rusztowań na wszystkich prawie ulicach, a otrzymamy widok odnawiającego się na wyścigi miasta.

Po tym oto mieście z dumą suną **nowe wozy tramwajowe, zbudowane przez fabrykę Cegielskiego** i już uruchomione przez Poznańską Kolej Elektryczną. Wozów, wykonanych według najnowszych modeli, kursuje na razie sześć. Okazuje się więc, że **tramwaje nie są jeszcze przeżytkiem,** skoro tak zachodnioeuropejskie miasto jak Poznań potrafi uruchamiać nowe wozy.

Bawił w Poznaniu komisaryczny prezydent m. Warszawy Starzyński, szef „sektoru miejskiego“ OZN. W celach organizacyjnych przeprowadził szereg rozmów z tutejszymi osobistościami; asystował mu przy tym poseł **Brunon Sikorski,** pełnomocnik sektoru miejskiego OZN na Wielkopolskę. Jak wiadomo poseł Sikorski, znany z sejmowych wystąpień, był przez dłuższy czas dyrektorem **Wielkopolskiego Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich** (prezesem związku jest znany kupiec p. Woźniak). Pod naciskiem „dołów“ organizacyjnych, niezadowolonych z sanacyjnej polityki dyrektora p. Sikorski otrzymał wypowiedzenie ze swego stanowiska. Przenosi się on wszakże do Warszawy na stanowisko dyrektora naczelnej rady kupieckiej, w której wpływy „sanacji“ są silne. Prasa narodowa, pisząc o tym, dodaje nie bez racji, iż „poseł Sikorski będzie mógł teraz w nieskrępowany sposób prowadzić agitację partyjno-sanacyjną na rzecz „Ozonu“. Mieszczaństwo wielkopolskie będzie wiedziało, jak się do tej roboty ustosunkować“.

Pisaliśmy już o jubileuszu **30-lecia istnienia Stowarzyszenia Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Poznaniu.** Zasłużona ta organizacja spełnia wielką rolę, gdyż jest czynnikiem rozprowadzającym towar z chrześcijańskich firm do chrześcijańskiego konsumenta. Piękne uroczystości jubileuszowe wykazały w całym blasku zasługi stowarzyszenia w czasie zaboru i przy tworzeniu podwalin przemysłu i handlu Polski niepodległej. **Kupcami podróżującymi byli kiedyś** znany fabrykant i późniejszy prezydent izby przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy, **Bolesław Kasprowicz z Gniezna;** pierwszy prezydent polskiej policji w Poznaniu śp. **Karol Rzepecki** i pierwszy wojewódzki komendant policji na Pomorzu, **Karol Wiza.** Obecnie stowarzyszenie skupia 307 członków; z jego inicjatywy powstały zrzeszenia chrześcijańskich kupców podróżujących **w Bydgoszczy,** Katowicach, Toruniu, Łodzi, Warszawie i Wilnie; w stadium organizacji znajdują się oddziały w Gdyni, Lwowie i Częstochowie. Ogółem zorganizowało się już ponad tysiąc chrześcijańskich kupców podróżujących.

Społeczeństwo tutejsze dowiaduje się z z przerażeniem, że **w Poznaniu jest już 400 krawców-żydów.**

To jest cyfra wprost niewiarogodna. To istna epidemia, wobec której skuteczną radę stanowić może jedynie zdecydowane przejście do kontrofensywy. Cóż nam pomogą takie „sukcesy“, jak wzrost ruchu emigracyjnego do Francji na roboty rolne i do Belgii na roboty w kopalniach, skoro żydostwo coraz silniej usadowia się w naszej zachodniej dzielnicy. Kto temu winien? **J. B.**

Katastrofa samochodowa w Poznaniu.

Poznań, 20. 7. (PAT) Na ul. Dąbrowskiego wydarzyła się wczoraj katastrofa samochodowa, spowodowana utraceniem panowania nad kierownicą. Pasażerowie Władysław i Paulina Steinowie oraz Maria Błaszczykowa odnieśli tak poważne kontuzje, że musiano ich umieścić w szpitalu. Szofer wyszedł z wypadku bez szwanku.

Zacięte walki pod Madrytem

zadecydują o losie stolicy Hiszpanii.

Paryż, 20. 7. (PAT.) Havas donosi z Madrytu: **obszar położony na północny zachód od Madrytu był widownią najgwałtowniejszych walk od chwili wybuchu wojny domowej.** Walka toczyła się o stanowiska zdobyte ostatnio przez wojska rządowe, a broniące dostępu do miejscowości Quijorna, Villa Neuva del Pardillo i Brunete. **Miejscowości te mają wielkie znaczenie, ponieważ dominują nad szosą Avila — Madryt.** Po ostatnim natarciu wojsk rządowych szosa wiodąca do Estramadury jest odcięta na przestrzeni 7 km, zaś szosa la Coruna w szeregu punktów.

OBECNA BITWA WINNA ZADECYDOWAĆ O LOSACH GEN. FRANCO NA FRONCIE MADRYCKIM.

Obie strony zgromadziły poważne siły ludzkie i zasoby materiałowe. Wojska rządowe fortyfikują zdobyte miejscowości, podczas gdy **powstańcy muszą sprowadzać posiłki z frontu baskijskiego.** Wczoraj natarcie powstańców zostało zatrzymane przez artylerię rządową na odcinkach Brunete, Quijorna i Villa Nueva del Pardillo.

Dziś o świcie **walkę podjęto ze zdwojoną gwałtownością.** Artyleria powstańcza intensywnie ostrzeliwała stanowiska wojsk rządowych w ciągu 6 godzin, lecz w końcu została zmuszona do milczenia przez baterie rządowe.

Następnie trzy wspomniane miejscowości były **przedmiotem wielokrotnych, gwałtownych uderzeń powstańców, którzy za każdym razem byli odparci.** Natarcie czołgów powstańczych zostało odparte przez rządowe oddziały „dynamitardów“.

Demoralizacja wojsk czerwonych.

Bilbao, 20. 7. (PAT.) Główna kwatera powstańcza komunikuje: na froncie aragońskim **przeciwnik czterokrotnie nacierał na odcinku Huesca, lecz został odparty, nie osiągając celów, wyznaczonych przez dowództwo i ponosząc olbrzymie straty.** Na froncie madryckim na odcinku Brunete **wojska narodowe kontynuowały zwycięskie natarcie wspierane przez lotnictwo,** które bombardowało komunikacje przeciwnika. Wedle ostatnich doniesień

DEMORALIZACJA WOJSK RZĄDOWYCH JEST WIELKA

i wojska te znajdują się w rozsypce. Opór przeciwnika na odcinkach Brunete i Villa Nueva del Pardillo jest coraz słabszy.

Franco mobilizuje rocznik 1918.

Burgos, 20. 7. (PAT.) **Rząd gen. Franco powołał pod broń rocznik 1918.**

Porozumienie gospodarcze Niemiec z rządem gen. Franco.

Berlin, 20. 7. (PAT.) Wczoraj ogłoszono urzędowy komunikat stwierdzający, iż **prowadzone w ostatnich tygodniach rokowania gospodarcze między rządem niemieckim a narodowym rządem hiszpańskim doprowadziły do zadowalającego dla obu stron wyniku.**

Obie delegacje miały pełnomocnictwa w kierunku dostosowania i dalszej **rozbudowy już dawniej istniejących stosunków handlowych.** W tym celu w ostatnich dniach w Salamance podpisano kilka pojedyńczych układów. Traktat handlowy niemiecko-hiszpański z dn. 7 maja 1926 r. został rozszerzony w tym sensie, że od 1-go sierpnia 1937 r. **obie strony przyznają sobie wzajemnie nieograniczone stosowanie klauzuli największego uprzywilejowania.** Pozostałe układy dotyczą szczegółów wymiany towarowej i mają na celu **„rozwój stosunków handlowych między Niemcami a narodową Hiszpanią ku pożytkowi obu państw“.**

Czy czerwona Hiszpania walczy angielskimi armatani?

Londyn, 20. 7. (PAT.) Na skutek rozszerzanych ostatnio pogłosek, które znalazły nawet echo w izbie gmin, jakoby **wojska powstańcze znalazły po wejściu do Bilbao 13 dział pochodzących z wytwórni angielskich,** ambasador brytyjski Hendaye zawiadomił władze powstańcze, że **żaden angielski materiał wojenny nie został wysłany drogą bezpośrednią, czy pośrednią od początku wybuchu wojny domowej do Hiszpanii.** W razie jednak, jeśli rząd powstańczy posiada niezbite dowody, że działa te pochodzą z Anglii, to rząd brytyjski skłonny jest przeprowadzić śledztwo, celem ustalenia **okoliczności, w jakich działa te mogły być wywiezione z kraju.**

Jak skończy się wojna w Hiszpanii.

Londyn, 20. 7. „Daily Telegraph“, omawiając odprężenie, jakie nastąpiło w związku z przyjęciem angielskiego planu reaktywowania prac kontrolnych w Hiszpanii, podkreśla, że jakkolwiek pierwszy krok został osiągnięty, nie mniej piętrzą się dalsze trudności, do których, jako najważniejszą, zalicza się trudność wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii. W tym wypadku zachodzi konieczność porozumienia się z obu walczącymi stronami, co nie rokuje łatwości przeprowadzenia tego postulatu. Niemniej, gdyby udało się pomyślnie ten problem rozstrzygnąć, miałoby to duży wpływ na zakończenie walk w Hiszpanii.

Polska a podział Palestyny.

Genewa, 20. 7. (PAT). Delegat R. P. przy Lidze Narodów min. Komarnicki przesłał na ręce sekretarza generalnego Ligi pismo następującej treści:

„W odpowiedzi na list pana z dnia 8 lipca, dotyczący procedury, mającej być zastosowaną przez radę Ligi Narodów w sprawie **raportu komisji królewskiej co do Palestyny,** mam zaszczyt zawiadomić pana, że samo przez się rozumie się, iż rząd polski nie sprzeciwia się przedwstępnemu zbadaniu raportu przez komisję mandatową. **Ta zgoda nie wiąże oczywiście w niczym rządu polskiego, o ile chodzi o stanowisko jakie uzna on za stosowne zająć, czy to w radzie Ligi Narodów, czy przed jakimkolwiek innym organem Ligi w stosunku do zagadnienia palestyńskiego, posiadającego dla Polski takie znaczenie, iż byłoby to zbędnym uwypuklać“.**

Stalin aresztuje na prawo i lewo.

Nie długo już nie będzie kogo więzić.

Paryż, 20. 7. (PAT). Moskiewski korespondent „Le Petit Parisien“ donosi, iż **ofiarą przeprowadzanej obecnie „czystki“ w Sowietach padł również znany pisarz Borys Pilniak,** który naraził się przez to, iż udzielił pomocy materialnej żonie Radka, znajdującej się w krytycznej sytuacji od chwili aresztowania i skazania jej męża. Obiegają pogłoski, iż **aresztowany został znany krytyk literacki książę Światopełk-Mirski,** który po dłuższym pobycie w Londynie, jako emigrant polityczny powrócił do Moskwy w r. 1932. Donoszą o aresztowaniu **dyrektora fabryki wielkich samolotów bombowych w m. Fili pod Moskwą, Morgolina** pod zarzutem sabotażu, uprawianego jeszcze z polecenia rozstrzelanego wicekomisarza ciężkiego przemysłu Piatakowa.

Paryż, 20. 7. (PAT). Z Moskwy donoszą o **aresztowaniu komisarza zdrowia Kamińskiego, wicekomisarza przemysłu lekkiego Eljana, przewodniczącego komisji kontroli państwowej Antipowa oraz premiera republiki rosyjskiej Sulimowa.** Oficjalnego potwierdzenia powyższych wiadomości nie udało się otrzymać.

Niemieckie „spojrzenie na Wschód“.

Do Frankfurtu nad Odrą przenoszą hitlerowcy centralne urzędy Brandenburgii. — U nas inaczej... Bydgoszcz ogołaca się z urzędów.

We Frankfurcie nad Odrą wykonany ma być w najbliższych latach **wielki plan budowlany.** Powstać ma **olbrzymi kompleks nowoczesnych budynków,** który mieścić będzie **centralne urzędy prowincji brandenburskiej** i zarząd okręgu partyjnego „Kurmark“. Budowle te otrzymają miano „forum“ i mają symbolizować **„spojrzenie na Wschód“.** Miasto Frankfurt n. Odrą podniesione ma być do godności **stolicy prowincji brandeburskiej** i okręgu „Kurmark“. Nowe budowle mieć będą charakter reprezentacyjny. Mieszczący się obok **plac będzie mógł pomieścić do 100 tysięcy osób.** Ustalono już warunki konkursu. Termin upływa 1 listopada. Planowane rozmiary gmachów ilustruje fakt, że w budynku wojewódzkim ma być 300 pokoi, w budynku okręgu partyjnego 450 pokoi. Ponadto wzniesiona będzie hala na 10.000 osób.

Sukces Chóru Dana na Łotwie.

Ryga, 20. 7. (PAT.) Koncert Chóru Dana w uzdrowisku Dzintari **cieszył się olbrzymim sukcesem.** Koncert zgromadził 1.000 widzów. Bisy trwały pół godziny. Niezwykle uprzejme i serdeczne przyjęcie władz i publiczności łotewskiej **potwierdzają ustaloną na Łotwie sławę naszych śpiewaków.**

Harcerze polscy na rowerach jadą przez Niemcy.

Do Wrocławia przybyła wycieczka harcerzy z Polski, która udaje się rowerami przez Niemcy do Holandii na wszechświatowy zjazd skautów w Amsterdamie.

Harcerzami polskimi w czasie przejazdu przez Niemcy zajmuje się niemiecka organizacja młodzieży hitlerowskiej.

Szwajcarzy gośćmi Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

Poznań, 20. 7. Wczoraj o godz. 12,38 przybyła do Poznania 5-osobwa delegacja szwajcarska sfer rolniczych.

W skład delegacji, która zatrzymała się w hotelu Bazar, wchodzą: profesor politechniki Jakub Albert Volkarth z Zurychu, inż. dypl. Jan Nebiker Schenker, sędzia Fryderyk Walther oraz kupcy Leon Müller i Józef Albert Moser.

Szwajcarzy, będący gośćmi Wielkopolskiej Izby Rolniczej, Polskiej Spółdzielni Nasiennej i Centrali Rolników w Poznaniu, zabawią w Wielkopolsce do piątku.

W dniu wczorajszym przedstawiciele szwajcarskich organizacyj rolniczych uczestniczyli przed południem w posiedzeniu, urządzonym na ich cześć w Wlkp. Izbie Rolniczej, a po obiedzie zamierzają zwiedzić majątek Marcelin pod Poznaniem, oraz szkołę ogrodniczą i ogród botaniczny przy ul. Dąbrowskiego.

Młodzież kupiecka z Kresów w Poznaniu.

Poznań, 20. 7. W Poznaniu zorganizowano obóz wakacyjny dla młodzieży kupieckiej z Wilna, Lwowa i innych miast kresowych, którego uczestnicy w liczbie 28 otrzymali praktyki wakacyjne w przedsiębiorstwach tutejszego kupiectwa.

Defraudacje sołtysa przed sądem.

Ostrów. Sąd okręgowy w Ostrowie na sesji wyjazdowej skazał b. sołtysa gminy Orpiszewo Stanisława Bielawnego na półtora roku więzienia za sprzeniewierzenie 5523 zł. Sumę tę zdołał Bielawny zdefraudować w ciągu jednego roku, w którym urzędował jako sołtys.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 20 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Czesława, Hieronima Emil.
Jutro: Andrzeja i Benedykta w.
Wschód słońca o godzinie 4.01.
Zachód słońca o godzinie 20,11.

Stan pogody.

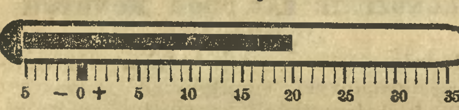
Pogoda bez zmian.

Polskę obecnie pokrywa masa powietrza pochodzenia polarnego, w której notowany jest dość znaczny spadek temperatury przy wznoszeniu się ku górze. Wskutek tego w ciągu dnia powstają dość intensywne prądy pionowe, powodując przejściowy wzrost zachmurzenia. To też wczoraj o godz. 14 panowała na obszarze Polski pogoda chmurna z większymi rozpogodzeniami, a w północnej połowie kraju wystąpił miejscami nawet przelotny deszcz, a nawet i lekkie burze. Temperaturę notowano: 10 st. na Kasprowym Wierchu, 20 st. w Gdyni, 21 w Suwałkach, 22 w Wilnie, 23 w Warszawie, Grudziądzu i Katowicach, 24 w Poznaniu, Bydgoszczy, Łodzi, Kielcach, Krakowie, Lwowie, Łucku i Pińsku, 26 w Przemyślu, a 27 w Zaleszczykach. Dziś w Bydgoszczy dzień zapowiada się pięknie.

Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu pogoda bez większych zmian i dość ciepło, rankiem na ogół dość pogodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 19—25 lipca:

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon 3994.
2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka nr 37, telefon 3191.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

—o—

Informacje „Orbisu“

Pociąg popularny do Gdyni
niedziela 25 lipca. Cena zł 8,10.

Zapisy i informacje w „Orbisie“, ul Dworcowa 2, tel. 36-67. (14255

— **Osobiste.** W dniu 15 bm. został pobłogosławiony w kościele oo. zmartwychwstańców w Poznaniu związek małżeński między nauczycielką gimnazjalną mgr. fil. Elżbietą Krzyżagórską, córką em. kierownika szkoły powsz. a nauczycielem Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego w Bydgoszczy p. Albertem Faustyniakiem, synem b. posła na Sejm R. P. Ślubu udzielił młodej parze ks. dr Falkiewicz. Nowożeńcom „Szczęść Boże!“

— **P. F. Kłodzińskiego,** autora „Splotu przygód Jurka“ prosimy o przybycie do naszej dyrekcji.

— **Wycieczka KPW do gazowni miejskiej.** Członkowie Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, ognisko Bydgoszcz II, w liczbie 70 osób, zwiedzili urządzenia gazowni miejskiej. Dzięki uprzejmości prelegenta, który udzielał objaśnień, członkowie pogłębili swoją wiedzę.

— **Sprawa nowego gimnazjum państwowego i liceum pedagogicznego w Bydgoszczy.** W sprawie utworzenia nowego gimnazjum państwowego odbędzie się zebranie zainteresowanych rodziców w środę 21 bm. o godz. 18 w gmachu Państwowego Seminarium Nauczycielskiego. Delegaci zdadzą sprawozdanie w obu sprawach z konferencji w Ministerstwie w Warszawie. Udział wszystkich zainteresowanych rodziców konieczny.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W środę 21 bm. o godz. 19-tej odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Pracowników Miejskich** w lokalu p. Mellera, plac Piastowski. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. **Zarząd.**

Jubileusz zasłużonego przemysłowca.

Wspaniały rozwój specjalnej fabryki opakowań „Energia“ w Bydgoszczy.



DYR. BOLESŁAW IMBS.

Do wybitnie twórczych i niezwykle pożytecznych dla państwa jednostek zaliczyć trzeba tych wszystkich, którzy realizując śmiałą myśl gospodarczą przez swą inicjatywę i pracę stworzyli wielki warsztat pracy, nowe źródło zarobkowania dla szerokich mas. Mało niestety jest takich twórczych jednostek i dlatego na tym większy zasługują szacunek ze strony społeczeństwa, a opieki ze strony władz. Do nich zaliczyć musimy zaszczytnie znanego i bardzo cenionego **przemysłowca p. Bolesława Imbsa,** właściciela specjalnej fabryki opakowań przy ul. Królowej Jadwigi nr 4a.

Należy wspomnieć o zasługach, położonych dokoła założenia w Bydgoszczy przed 10 laty pierwszorzędnej placówki przemysłowej, która z roku na rok rozwijała się coraz lepiej i obecnie uchodzić może za bezkonkurencyjne przedsiębiorstwo w dziedzinie wszelkiego rodzaju opakowań na ziemiach zachodniej Polski. W jutrzejszą środę dnia 21 lipca mija właśnie dziesięć lat od chwili założenia fabryki „Energia“. Wydaje się może, że dziesięć lat istnienia fabryki, nie jest okresem zbyt długim, lecz w naszych specyficznych polskich warunkach gospodarczych 10-letni jubileusz istnienia fabryki jest wydarzeniem, godnym specjalnej uwagi i uczczenia jubilata.

Już przed wojną p. Imbs był właścicielem fabryk w Rosji i powróciwszy do wolnej Ojczyzny dał się poznać jako doskonały fachowiec, mistrz mechaniki precyzyjnej. Początki założonej przez niego fabryki opakowań były skromne, lecz na solidnych i mocnych fundamentach oparte przedsiębiorstwo rozwijało się stopniowo coraz pomyślniej, zyskując sobie dzięki świetnym wyrobom w ciągu lat ogromny rozgłos. Warsztat pracy przy ul. Garbary okazał się zbyt szczupły, wobec tego przeniesiono go po 6 latach istnienia fabryki do większych pomieszczeń w własnym budynku przy ul. Król. Jadwigi.

Fabryka „Energia“, rozporządzająca najnowszymi precyzyjnymi maszynami do wyrobu wszelkiego rodzaju kartonów i opakowań, zatrudnia przeciętnie około 100 pracowników. Zwiedzając fabrykę, podziwialiśmy doskonałe opakowania, wyrabiane dla takich poważnych firm jak fabryki płyt fotograficznych „Alfy“, „Persilu“, „Omegi“, wytwórni kosmetycznej „Pharmachemii“ i innych. Na specjalne wyróżnienie zasługują doskonałe segregatory „Imbs“, teczki, skoroszyty i zeszyty szkolne, a przede wszystkim wynalazek przemysłowca Imbsa, prawnie zastrzeżony, a mianowicie wielkie impregnowane torebki do eksportu smalcu. Również dla fabryk cukierków „Energia“ wykonuje wszelkie zamówienia w dziedzinie opakowań, jak przepiękne bombonierki itp. Produkcja tej fabryki zatem jest bardzo wszechstronna.

W końcu podnieść należy niezwykle harmonijny stosunek, jaki istnieje w fabryce „Energia“ między właścicielem fabryki p. Imbsem a personelem. Większość pracowników zatrudniona jest w fabryce od kilku lat. Jak się dowiadujemy, w związku z 10-leciem istnienia fabryki, p. dyr. Imbs urządza dla całego personelu w niedzielę całodzienną wycieczkę i zabawę w Borównie.

Z okazji jubileuszu życzymy p. dyr. Imbsowi dalszego pomyślnego rozwoju jego pierwszorzędnej placówki przemysłowej.

W trosce o należyty szacunek dla policjanta.

Zajścia, jakie w przyszłości powtórzyć się nie powinny.

Przykro doprawdy poruszać nam drażliwą sprawę niewłaściwego — mówiąc delikatnie — odnoszenia się do społeczeństwa pewnej na szczęście małej liczby policjantów, pełniących dopiero stosunkowo krótki czas służbę, a przybyłych niedawno do naszej dzielnicy. Żale bowiem są coraz częstsze a ostatnie zajścia, jakie miały miejsce w ub. sobotę po walkach zapaśniczych, nabrały przykrego rozgłosu i szeroko komentowane są w mieście. Zajście było następujące:

Podczas gdy tysiączna publiczność powoli opuszczała ogród Resursy Kupieckiej — jak zwykle po walkach — kilkadziesiąt osób kręciło się w pobliżu garderoby zapaśników, ciekawi ujrzeć z bliska i wymienić może kilka słów z szampionami ringu. Nagle wkroczył do ogrodu oddział policji i w mgnieniu oka pałkami gumowymi ruszył na zupełnie spokojnie zachowujących się miłośników walk zapaśniczych. Momentalnie powstał ogromny popłoch. Policjanci bowiem przypuszczając szturm pałkami gumowymi, bili na oślep, tak, że ludzie nie chcąc oberwać, uciekali z ogrodu. Wywrócono przy tym biały dekoracyjny płot a znajdujące się na nim doniczki z kwiatami pospadywały na głowy uciekających chłopców. W popłochu zniszczono krzesełka i stoliki, kilkanaście osób upadło na ziemię, a co najgorsze, spośród wychodzącej z ciasnego przejścia z ogrodu na ulicę publiczności, kilka osób wskutek nacierania tłumu z tyłu, zostało poturbowanych, w tym przeważnie kobiety. Dopiero głośny krzyk poturbowanych osób sprawił, iż policjanci przestali pałkami gonić publiczność.

Rzecz zrozumiała, że niepotrzebny ten atak policji wywołał ogromne oburzenie, co znalazło wyraz w ostrych słowach skierowanych pod adresem policjantów. Atmosfera była tak naładowana elektrycznością do tego stopnia, że naprawdę nie dużo brakowało, ażeby doszło do rękoczynów.

Niesłychane było wprost prowokacyjne zachowanie się jednego z młodszych policjantów, noszącego **nr 825.** Szorstki ten policjant popychał pewnego powstańca wielkopolskiego i podoficera rezerwy a później za zanotowanie jego numeru przez współpracownika naszego pisma, który był świadkiem zajść i zwrócił uwagę koledze z innego pisma na numer tego policjanta, posterunkowy **nr 825** wylegitymował go za „odgrażanie się“, jakie rzekomo nastąpiło wskutek ujawnienia numeru policjanta. Mimo przedstawionej mu legitymacji, posterunkowy **nr 825** przy asystującej wylegitymowaniu gawiedzi zadał naszemu współpracownikowi na ulicy szereg pytań o stanie majątkowym, pensji itp., co niezgodne jest z zwykłym wylegitymowaniem się. Również odpowiedzi pyszałkowatego policjanta były tego rodzaju, że poprostu zakrawały na prowokację, lecz zachowujący zimną krew współpracownik nie dał się sprowokować. Wylegitymowanie to miało miejsce z dala od Resursy przy ul. Konarskiego.

Wypadki zbyt gorliwego traktowania drobnych spraw ze strony młodych, niedoświadczonych policjantów powtarzają się dość często i wywołują niepotrzebne zadraśnięcia. Nie można tego jednak powiedzieć o ogóle tutejszych starszych policjantów, znających dobrze psychikę społeczeństwa pomorskiego i odnoszących się do niego z taktem i pełnym szacunkiem. Tylko taki policjant może zdobyć sobie serca obywateli i należyte poszanowanie dla granatowego munduru. Wykazanie zaś energii w urzędowaniu przez policjanta jest bezwzględnie konieczne, lecz przede wszystkim w odniesieniu do mętów społecznych a nie spokojnie zachowujących się obywateli. Pragniemy, ażeby stosunek społeczeństwa do policji był jak najlepszy, jak i odwrotnie, dlatego też należało powiedzieć powyższe „verba veritatis“ (słowa prawdy) w ogólnym interesie publicznym.

Kujawskie przedmieście i Szwederowo objęte siecią miejskiej komunikacji autobusowej.

Jak się dowiadujemy, uruchomiona zostanie wkrótce **trzecia linia autobusowa,** mająca obsługiwać specjalnie Szwederowo.

Trasa tej linii będzie przypuszczalnie następująca: **ul. Kujawska** od ul. Brzozowej i Rupienicy poprzez **Wały Jagiellońskie, ul. Podgórną i Orlą do ulicy Szubińskiej i Poznańskiej,** gdzie jest linia tramwajowa. Linie te będą obsługiwały **dwa autobusy** świeżo sprowadzone.

Jachcice na razie nie mogą być uwzględnione w komunikacji autobusowej ze względu na **brak ulic o twardej nawierzchni.**

—o—

ZAPARCIE. Lekarskie powagi podnoszą z uznaniem niezawodne działanie naturalnej wody gorzkiej **„FRANCISZKA-JÓZEFA“** także u ludzi w późniejszym wieku.



WSZECHPOLSKIE
REGATY
O MISTRZOSTWO POLSKI
W BYDGOSZCZY
31 lipca i 1 sierpnia 1937 r.
Tor regatowy w Łęgnowie

Co mają robić drugoroczni siódmioklasiści

aby się dostać do liceum?

W sprawie przyjęcia do liceum **repetentów kl. VII gimnazjów prywatnych bez praw, oraz kandydatów, którzy złożyli egzamin dla eksternów z 6 kl. gimnazjum,** Kuratorium podaje do wiadomości następujące wyjaśnienia:

Repetenci kl. VII prywatnych gimnazjów bez praw szkół państwowych, ubiegających się o przyjęcie do klasy I-szej liceum ogólnokształcącego, powinni poddać się egzaminowi specjalnemu według instrukcji IV. B. podanej w okólniku nr 75 w sprawie programów nauki w gimnazjach państwowych. **Po złożeniu powyższego egzaminu z wynikiem pomyślnym kandydaci ci — zależnie od decyzji rady pedagogicznej liceum — mogą być bądź przyjęci wprost do kl. I liceum, bądź mogą być jeszcze poddani egzaminowi wstępnemu na odpowiedni wydział liceum.**

Kandydaci, którzy złożyli z wynikiem pomyślnym egzamin eksternów z sześciu klas gimnazjalnych, mogą ubiegać się o przyjęcie do liceum ogólnokształcącego, a mianowicie: kandydaci, którzy złożyli egzamin z sześciu klas typu humanistycznego gimnazjum według dawnego ustroju — na dowolny wydział liceum; z sześciu klas typu klasycznego — na wydziały klasyczny i humanistyczny; z sześciu klas typu matematyczno-przyrodniczego — na wydziały matematyczno-fizyczny i przyrodniczy — na warunkach ogólnych, przewidzianych w regulaminie przyjmowania uczniów do państwowego liceum ogólnokształcącego.

Kandydaci ci winni się zgłosić do dyrekcyj szkół, do których chcą uczęszczać, w terminie do dnia 25 sierpnia br.

Egzaminy specjalne oraz egzaminy wstępne do liceum odbędą się w pierwszych dniach września.

Przedszkole w Miedzynie na przedmieściu Bydgoszczy.

W przyszłą niedzielę, dnia 25 lipca o godzinie 15-ej urządza Tow. Obywateli i Miłośników przedmieścia Miedzyn uroczyste poświęcenie nowego przedszkola (ochronki). Po zakończeniu aktu poświęcenia odbędzie się wenta i zabawa w ogrodzie i **w sali p. Bucholca** (przy VI śluzie, 8 minut od ostatniego przystanku tramwajowego linii C — Wilczak).

Dzieci z ochronki umieszczonej przy śluzie Kwiatowej przejdą po uroczystości z orkiestrą do ogrodu przy V śluzie.

Zarząd przygotował moc niespodzianek. W razie niepogody obszerna i ładna sala p. Bucholca napewno zadowoli miłych gości z miasta. Wzniosły cel, śliczne położenie Miedzynia, dużo zieleni, woda, łatwy dojazd tramwajem, doborowa orkiestra, oraz duży wysiłek zarządu, aby gościom uprzyjemnić pobyt, daje stuprocentową rękojmię, że zabawa się uda.

A więc hasłem na niedzielę 25 lipca niechaj będzie: **Wszyscy na Miedzyn — na wentę!**

—x—

Chrześcijańska Demokracja

Wzywa się wszystkich członków naszych kół do gremialnego udziału w dorocznym zjeździe Ch. Z. Z. okręgu Pomorsko-Nadnoteckiego w dniu 25 lipca br. Zbiórka o godz. 8 na Placu Poznańskim do pochodu na nabożeństwo do kościoła Księży Misjonarzy na Bielawkach. Po nabożeństwie obrady w sali p. Kocerki (Rzeźnia Miejska).

Zarząd Okręgowy
(—) Beyer, prezes.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 10 września 1937 r.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy w niedzielę i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 21.00, 23.35
Wierzchucina 10.25, 22.10
Lasu, Opławca i Smukały 8.10, 8.25 W, 10.00, 10.25, 11.05, 12.30, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.30, 18.30, 21.00, 22.10, 23.35
Smukały Dolnej 8.25 W, 10.00, 14.40, 17.30

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 16.00, 18.30, 21.00
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*
Wąwelna 13.30*, 19.35*
Opławca i Smukały 8.10, 8,25 W, 11.05, 11.40*, 12.30*†, 13.30*, 14.00, 15,30**, 16.00, 18.30, 19.35, 21.00
Smukały Dolnej 8,25 W.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W - **Pociąg wycieczkowy, kursuje codziennie, wyjazd z Bydgoszczy o godz. 8.25, przy przejazdach tym pociągiem pasażerowie korzystają ze zniżki 50% od biletów normalnych — powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem.** (9300

Noc na Oceanie...

(Dokończenie ze strony 3-ciej).

du. „Kapitan" łodzi użyczył mi lornetki. **Na bardzo ożywionym szlaku handlowym — ani śladu jakiegokolwiek parowca.** Okrążają z daleka niebezpieczny brzeg.

Wojna...

Fala jest coraz silniejsza. Trzeba się trzymać i to silnie burty łódki, którą fale rzucają na wszystkie strony. Chwilami przechylamy się zupełnie na bok, aby za moment znaleźć się znów na wełnistej grzywie piany. W ogóle krótki opis tej drogi polega na kombinacji słów: **woda, fala, ciemność, wicher, burza, zimno, dreszcze.** W krótkich odstępach należy używać często i gęsto słowa: **zjazd.** Zjazd, przypominający kolejkę cykliczną na Wystawie Paryskiej. Lecimy w dół, w czarną, mokrą otchłań — by znowu wśród rozpaczliwego huku śruby, windować się do góry. I męki Tantala: trzymam nogi na walizce, w której znajduje się butelka zbawczego koniaku. Mowy nie ma jednak o jej otwarciu: **wszystkie rzeczy zalałaby woda.**

Towarzysz mój, jako że inżynier i do woni benzyno-oliwy przyzwyczajony, poszedł spać do wąziutkiej kabiny. Ja umilam sobie czas, wrzeszcząc od czasu do czasu do sternika.

PŁYNIEMY W ZUPEŁNYCH CIEMNOŚCIACH.

Na malutkie światełko nad busolą nadziano kaptur ochronny. Dziesiąta wieczór. Skręciliśmy na południowy zachód. Ląd jest o jakieś 100 km. Posuwamy się wzdłuż wybrzeży hiszpańskich. **Warunki meteorologiczne są tak korzystne, że „kapitan" postanawia ryzykować zbliżenie się do brzegu.** Nie ma mowy o nocnych lotach samolotów myśliwskich. Trudno również przypuszczać, aby powstańcy wysyłali na taki czas łodzie patrolowe. Wydobywam z pod ławki jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności stosunkowo mało przemokły koc. Drzemię, trzęsąc się z zimna.

Wśród min...

Zbudziła mnie nagła przerwa w huku motoru. Co się stało? Nic. Sternik — chłop z tajemniczym wzrokiem — wypatrzył na fali jakiś okrągły przedmiot. Blaszanka wyrzucona ze statku? Mina pływająca. To drugie jest o wiele prawdopodobniejsze. **Znajdujemy się już na polach minowych, zamykających ujście Nevriony.** Do brzegu niedaleko, jakieś niecałe 50 km. Trudno, trzeba ryzykować. Po chwili znów warczy motor. Jest godzina pierwsza w nocy. O drugiej stanęliśmy znowu. Tym razem było gorzej, gdyż poczęła szwankować maszyna. Sternik z „kapitanem" narzucają wielką płachtę, aby osłonić blask latarki. Palacz złazi do maszyny i dłubie coś w motorze. Chwila oczekiwania, pozornie obojętnego, w rzeczywistości pełnego naprężenia nerwów. Wiemy doskonale: za dwie, trzy godziny zacznie szarzeć. **Jeżeli łódź zostanie unieruchomiona na morzu** — to koniec. Wypatrzą nas o świcie motorówki Franca i otworzą ogień.

Na szczęście, po dobrej dawce oliwy **motor rusza.** Robi się raźniej na duszy: jeszcze trzy, cztery godziny — a zobaczymy pierwsze światła przybrzeżne. Zmęczenie bierze górę nad zimnem. Śpię, otulony w całkowicie już przemokły koc, obojętny na chlastanie fali i fantastyczne skoki łódki.

TORPEDOWIEC NA HORYZONCIE.

Budzi mnie silne szarpnięcie. Znowu stoimy w miejscu. Blisko, bardzo blisko koło nas włóczy się po wodzie długa smuga światła.

— Senor, Polacco!
— Co takiego?
— **Torpedowiec Franca!**

Palacz wylazł z kwadratowego otworu i zaczyna się ożywiona rozmowa na malutkim pokładzie. Budzą mego towarzysza.

— No, wchodzimy do portu?
— Aha, wejdzie inżynier do portu! Krążownik powstańczy!
— Tam do licha! Daleko stąd?
— Niech inżynier wylizie z tej śmierdzącej kabiny i popatrzy. **Jakieś dwa kilometry. Nie znalazł nas jeszcze, gdyż łapie coś reflektorem na wschodzie.** Ale lada chwila...
— No, to czego oni czekają? Dać pełny gaz i wyrywać co sił!

Nasi Baskowie doszli do tego samego zdania. Rozhuczał się wściekle motor — i poderwaliśmy się naprzód. Prosto w twarz bluznęła fala: jedna, druga, trzecia. Kapitan pochylił się nad kołem. Zahuczała śruba wychylona ponad fale. Zmieniliśmy kierunek na południowo-zachodni, gnając co sił... Igła na zegarze poczęła tańczyć. 40 km... 45... 60... Łódź skakała naprzód, w bok, przechylała się otoczona chmurą piany. **Statek powstańczy badał staranie morze — ale złowrogi błysk począł się oddalać...**

Około trzeciej zaczęło jakby się przejaśniać. Wiatr zelżał, zrobiło się trochę cieplej. Pędziliśmy ciągle pełnym gazem wprost na wschód, wpatrzeni w ciemność. Znużenie pełzało po kościach, paliły oczy, lepiła się przemoczona bielizna. **Miało się wrażenie, jakbyśmy byli na morzu nie dziesięć godzin, ale dziesięć dni.**

Nagle daleko, daleko przed nami zabłysła fala... Po chwili nowy blask, jeszcze wyraźniejszy. Radosny okrzyk. **Latarnia morska w Turcias!**

Po jakiejś godzinie rozpoznałem dokładnie charakterystyczne skały u wejścia do portu. Olbrzymie wstęgi reflektorów przecinały niebo. Jedna z nich objęła naszą łódź i zatrzymała się długo. Czuwał baskijski fort przy ujściu Nevrionu. Jakaś kanonierka rządowa wypływała na Ocean ze zgaszonymi światłami. Las masztów unieruchomionych w Turcias okrętów odcinał się na tle szarzejącego nieba. Po kilkunastu minutach przybiliśmy do mola i

po raz drugi w czasie wojny stanąłem na hiszpańskiej ziemi...

Powtórny nasz pobyt w Hiszpanii rozpoczął się od wykręcania płaszczów i ubrań, z których lała się strumieniami woda. No, i od otwarcia butelki koniaku, która ocalała wbrew pesymistycznym przewidywaniom. Stwierdzenie tego faktu należało do rzędu najbardziej przyjemnych wrażeń z całej podróży.

SPORT

JUBILEUSZOWE REGATY W PŁOCKU.

Płock. Z okazji 50-lecia Tow. Wioślarskiego w Płocku odbyły się regaty na Wiśle, na których osiągnięto nast. wyniki:

Czwórki nowicjuszy: 1) Tow. Wiośl. Płock 7:10.3, 2) Tow. Wiośl. Włocławek 7:15, 3) Oficerski Y. K. R. P. Warszawa, 4) Klub Wiośl. Gdańsk.

Jedynki: 1) WTW Warszawa (Śniegula) 7:59, 2) Tow. Wiośl. Płock (Łukaszewski), Kepel (AZS Warszawa) nie startował.

Dwójki ze sternikiem: 1) Kaliskie TW. Kalisz (Żyto i Peda) 7:52, 2) Tow. Wiośl. Płock 7:52,3, 3) WTW Warszawa.

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1) WTW Warszawa 7:19,3, 2) Klub Wioślarski Gdańsk 7:33,6, 3) Kujawski KW Włocławek, 4) Tow. Wiośl. Włocławek, 5) Oficerski Y. K. Warszawa.

Czwórki młodszych: 1) Tow. Wiośl. Płock 6:58, 2) Klub Wiośl. Toruń 6:59,4, 3) Klub Wiośl. Gdańsk, 4) Oficerski Y. K. Warszawa.

Jedynki młodszych: 1) WTW Warszawa (Kazimierczak) 7:44,2, 2) Klub Wiośl. Toruń (Leśniewski) 7:46,8, 3) Tow. Wiośl. Włocławek 8:44.

Dwójki bez sternika: 1) WTW Warszawa 7:12,1, 2) Tow. Wiośl. Płock 7:26,1.

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1) Kujawski KW Włocławek 7:17,2, 2) KS ZUAW Warszawa 7:23,4, 3) Tow. Wiośl. Włocławek 7:47, 4) WTW Warszawa.

Bieg pań na dwójkach nie odbył się z powodu jednego tylko zgłoszenia.

Ósemki: 1) WTW Warszawa 6:31. Osady AZS Warszawa, KS Syrena Warszawa i Oficerskiego Y. K. Warszawa nie startowały.

Jedynki nowicjuszy: 1) Tow. Wiośl. Płock (Łabiński) 7:31, 2) Klub Wiośl. Toruń (Leśniewski) 7:37,8, 3) WTW Warszawa, 4) Tow. Wiośl. Włocławek. KS Syrena Warszawa nie startował.

Czwórki, bieg główny: 1) Klub Wiośl. Toruń 6:40,8, 2) Tow. Wiośl. Płock 6:47, 3) Tow. Wiośl. Płock 6:55, 4) Klub Wioślarski Gdańsk 7:05.

Punktacja regat: W wyniku regat pierwsze miejsce zajęło WTW Warszawa 116 p., 2) Tow. Wiośl. Płock 58, 3) Klub Wioślarski Toruń 40, 4) Kaliskie TW. Kalisz 17, 5) Kujawski KW Włocławek 16, 6) Klub Wioślarski Gdańsk 14, 7) Tow. Wiośl. Włocławek 8, 8) Oficerski Yacht Klub Warszawa 5, 9) KS ZUAW Warszawa 1 p.

KARWIŃSKA „POLONIA" W POLSCE.

Doskonała drużyna piłkarska polska „Polonia" z Karwiny (Czechosłowacja) bawi obecnie w Polsce. W sobotę drużyna emigracyjna pokonała reprezentację Kielc w stosunku 3:1 (0:1). W niedzielę przegrała w Starachowicach z miejscowym SKS w stosunku 0:3 (0:0).

PPW — GRYF 2:2 (1:2).

Grudziądz. Niedzielny mecz finałowy o mistrzostwo piłkarskie Pomorza **w grupie juniorów** pomiędzy miejscowym PPW a toruńskim Gryfem dał wynik remisowy 2:2, do przerwy 2:1 dla Gryfu.

WIEDEŃSCY PIŁKARZE PRZEGRYWAJĄ NA ŚLĄSKU.

Katowice. Na Śląsku bawi obecnie zawodowa austriacka drużyna piłkarska **FC Wien.** Drużyna ta rozegrała w sobotę mecz **z Czarnymi z Chropaczowa,** przegrywając niespodziewanie 1:3 (0:2).

REKORD POLSKI NA PROPAGANDOWYCH ZAWODACH PŁYWACKICH W WARSZAWIE.

Warszawski AZS zorganizował w niedzielę na własnej pływalni w ramach miesiąca sportu pływackiego, wielkie zawody pływackie z udziałem czołowych pływaków warszawskich oraz Heidricha ze Śląska. Na zawodach tych pobity został rekord Polski na 100 m grzbietowym pań. Mistrzyni Polski Morawska-Banaszewska osiągnęła na tym dystansie 1 min. 34,4 sek., co jest nowym rekordem.

NIESPODZIEWANA PORAŻKA PIŁKARSKIEGO MISTRZA POLSKI.

Katowice. Mistrz Polski Ruch z Wielkich Hajduk rozegrał mecz ze Śląskim „Dębem", przegrywając niespodziewanie, ale zasłużenie 1:2 (1:1). Ruch wystąpił w pełnym składzie, jedynie bez Wilimowskiego. Bramki dla „Dębu" strzelili Mleczko i Wichary, a dla Ruchu Piechoczek.

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W TENISIE.

Toruń. W ub. niedzielę odbyło się w Toruniu spotkanie tenisowe o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem okręgu łódzkiego — WIMA, a mistrzem Pomorza — Toruńskim KTL.

Zwycięzyła drużyna toruńska w stosunku 6:1, dzięki zwycięstwu temu kwalifikując się do rozgrywek ćwierćfinałowych.

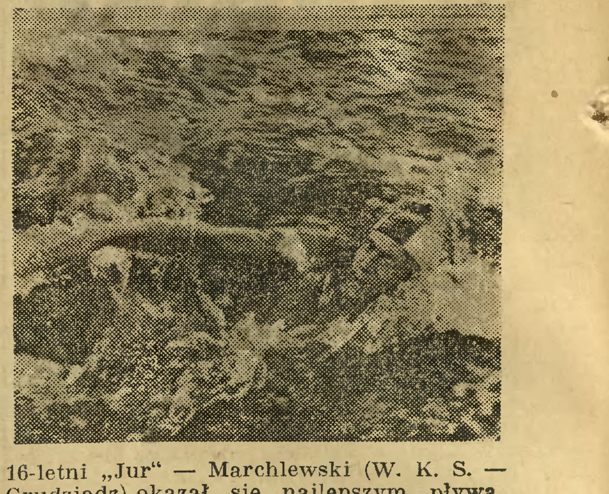
W nadchodzącą niedzielę walczyć będą toruńczycy w ćwierćfinale z mistrzem okr. warszawskiego.

Lublin. W meczu tenisowym o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie **lubelska Unia pokonała Lwowski Klub Tenisowy 4:3.**

O PUCHAR EUROPY ŚRODKOWEJ.

Wiedeń. W Wiedniu wobec 32 tys. widzów odbył się **półfinałowy mecz piłkarski o puchar Europy Środkowej** pomiędzy Austrią i budapeszteńskim Ferencvarosem. **Zwycięzyła drużyna wiedeńska zdecydowanie 4:1 (2:0).**

Triumfator mistrzostw pływackich



16-letni „Jur" — Marchlewski (W. K. S. — Grudziądz) okazał się najlepszym pływakiem Pomorza. Na niedzielnych zawodach o mistrzostwo Pomorza Marchlewski zdobył aż cztery tytuły mistrzowskie.

SKŁAD WŁOCH NA POLSKĘ.

Rzym. Ostateczny skład reprezentacji włoskiej na mecz tenisowy z Polską w Warszawie w dniach 23—25 bm. jest następujący: w grach pojedyńczych wystąpią: Palmieri, Canepele, Quintavalla i Romanoni. W grach podwójnych będą grać: Palmieri — Ramoni i Quintavalla — Bossi.

Z powyższego widać, że obureczny gracz de Stefani do Warszawy nie przyjedzie.

ANGLIA BIJE AUSTRALIĘ 4:2.

Londyn. W Eastbourne rozegrany został towarzyski mecz tenisowy pomiędzy Anglią i Australią. Zwycięzyła Anglia w stosunku 4:2. Największą sensacją zawodów były klęski Crawforda, który pierwszego dnia przegrał z Anglikiem Fare, a ostatniego dnia przegrał również z Austinem 8:10, 4:6, 4:6.

ARGENTYNA BIJE AMERYKĘ 9:1.

Nowy Jork. Na igrzyskach panamerykańskich Dallas (Stan Texas) w meczu piłkarskim **Argentyna — pokonała zdecydowanie Amerykę 9:1.**

ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW KONNYCH W GDYNI.

Gdynia. W czwartym i ostatnim dniu międzynarodowych bałtyckich zawodów konnych w Gdyni odbyły się dwa konkursy: konkurs o nagrodę kawalerii polskiej i konkurs pożegnalny.

W konkursie pierwsze miejsce zdobył p. **Strzeszewski** na koniu „Ryś". Miejscami od 2 do 12 podzielili się między sobą: ppor. Wołoszowski na „Zerwikapturze", por. Zelewski na „Wizji", por. Gutowski na „Traviacie", por. Komorowski na „Zbiegu", mając jednakową ilość punktów karnych.

W konkursie pożegnalnym pierwsze miejsce zdobył **por. Bilwin** na „Aree", drugim był por. Zajączkowski na „Arabie", trzecim rtm. Czerniawski na „Celebesie" i czwartym por. Łados na „Blasku".

AMERYKA PROWADZI 2:1 w meczu o puchar Davisa.

Londyn. W poniedziałek w rozgrywkach międzystrefowych o puchar Davisa Ameryka — Niemcy **para amerykańska Budge — Mako pokonała parę niemiecką von Cramm — Henkel w 4-ch setach 4:6, 7:5, 8:6, 6:4.**

Ameryka prowadzi zatem 2:1.

NOWY REKORD ŚWIATA NA 10.000 M.

Helsinki. Na zawodach w Helsingforsie znany biegacz finlandzki, **Salminen,** ustanowił **nowy rekord świata w biegu na 10 km wynikiem 30:05,5 min.**

Poprzedni rekord należał do Nurmiego, ustanowiony był w sierpniu 1934 r. i gorszy był od nowo ustalonego rekordu o 0,7 sek.

„Po drodze" **Salminen poprawił również światowy rekord Nurmiego na dystansie 6 mil,** uzyskując wynik 29:08,3 min. Rekord Nurmiego wynosił — 29:31,4 min.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KONNE W GDYNI.

Gdynia. W drugim dniu międzynarodowych zawodów konnych w Gdyni rozegrano dwa konkursy. W pierwszym konkursie Ligi Morskiej i Kolonialnej zwyciężył **rtm. Skupiński** na koniu Wenus. W drugim konkursie szybkości o nagrodę min. spraw zagr. Becka pierwsze miejsce zajął **p. Strzeszewski** na koniu Ryś, 2) ppor. **Wołoszewski** na Żubrze, 3) por. **Komorowski** na Zbiegu, 4) p. **Komorowski** na Zbóju, 5) por. **Skulicz** na Sztandarze.

W 3-cim dniu międzynarodowych bałtyckich zawodów konnych w Gdyni odbył się na stadionie miejskim przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności konkurs o nagrodę Centrum Wyszkolenia Kawalerii. Startowało 62 konie. Pierwsze miejsce zdobył **rtm Kulesza** na koniu Abd-el-Krim, 2) **rtm Czerniawski** na koniu Wenecja, 3) **por. Żelewski** na Wizji, 4) **por. Komorowski** na Latawcu.

TRZY ZWYCIĘSTWA KAETHE KRAUSS.

Berlin. Na zawodach lekkoatletycznych znana lekkoatletka niemiecka **Kaethe Krauss odniosła 3 zwycięstwa:** na 100 m osiągnęła czas 12,6, w skoku w dal miała wynik 5,66, a w skoku wzwyż osiągnęła 1,45 m.

PROGRAMY RADIOWE

Środa, 21 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Pogadanka rolnicza. **12,25:** Orkiestra dęta Tramwajów i Autobusów Miejskich pod dyr. L. Cymermana. **14,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** „Z mojego warsztatu" — szkic literacki (z Torunia). **16,15:** Zalotna pieśń na Śląsku — audycja w wyk. chóru mieszanego KPW. w Katowicach pod dyr. H. Niczego (z Katowic). **16,45:** Odczyt. **17,00:** Co kto lubi — wiązanka melodii w wyk. Orkiestry Fr. Związka. **17,50:** „Budują własny dom": Roboty budowlane — pogad. (z Katowic). **18,00:** Chwila Biura Studiów. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Melodie ułańskie (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Słynni dyrygenci — XIV audycja — John Barbirolli i londyńska orkiestra symfoniczna (płyty). **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Koncert Orkiestry pod dyr. S. Pietruszki. Transmisja z Parku Helenów w Łodzi. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Koncert chopinowski w wyk. St. Szpinalskiego. **21,45:** „Pasja do książek" — z obrazków krakowskich M. Bałuckiego — recytacja (z Krakowa). **22,00:** Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 12,15: Skrzynka rolnicza. **13,00:** Od Suppe'go do Frimla (płyty). **15,00:** Wesoła muzyczka (płyty). **15,20:** Muzyka dla dzieci (płyty). **16,00:** „Mojego warsztatu" szkic literacki. **18,10:** Pogadanka społeczna. **18,15:** Muzyka fortepianowa (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **19,00:** „Bydgoszcz na naszej fali". **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Beromuenster. 19,55: Muzyka kameralna. **Budapeszt. 19,30:** „Zawody lotnicze polsko-węgierskie" — pogad. **Hilversum II. 19,55:** Koncert rozrywkowy. **Mediolan. 19,00:** Muzyka rozrywkowa. **Tallin. 19,00:** Muzyka rozrywkowa. **Berlin. 20,10:** Koncert rozrywkowy. **Bruksela Franc. 20,00:** Muzyka lekka. **Mediolan. 20,40:** Muzyka rozrywkowa. **Rzym. 20,40:** Muzyka rozrywkowa. **Strasburg. 20,45:** Koncert symfoniczny. **Deutschlandsender. 21,00:** „Muzyka z całego świata". **Mediolan. 21,35:** Koncert symfoniczny. **Paris Ptt. 21,30:** Muzyka kameralna. **Belgrad. 22,20:** Muzyka. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Frankfurt. 22,30:** Koncert rozrywkowy. **Poste Parisien. 22,00:** Muzyka kameralna. **Wiedeń. 22,20:** Muzyka taneczna. **Droitwich. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23,10:** Muzyka taneczna. **Rzym. 23,30:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 20 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Czesława, Hieronima Emil.
Jutro: Andrzeja i Benedykta w.
Wschód słońca o godzinie 4.01.
Zachód słońca o godzinie 20,11.

Stan pogody.

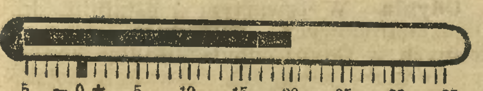
Pogoda bez zmian.

Polskę obecnie pokrywa masa powietrza pochodzenia polarnego, w której notowany jest dość znaczny spadek temperatury przy wznoszeniu się ku górze. Wskutek tego w ciągu dnia powstają dość intensywne prądy pionowe, powodując przejściowy wzrost zachmurzenia. To też wczoraj o godz. 14 panowała na obszarze Polski pogoda chmurna z większymi rozpogodzeniami, a w północnej połowie kraju wystąpił miejscami nawet przelotny deszcz, a nawet i lekkie burze. Temperaturę notowano: 10 st. na Kasprowym Wierchu, 20 st. w Gdyni, 21 w Suwałkach, 22 w Wilnie, 23 w Warszawie, Grudziądzu i Katowicach, 24 w Poznaniu, Bydgoszczy, Łodzi, Kielcach, Krakowie, Lwowie, Łucku i Pińsku, 26 w Przemyślu.

Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu pogoda bez większych zmian i dość ciepło, rankiem na ogół dość pogodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Pod Lwem" — Śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem

—::—

REPERTUAR KIN:

As: „W. Z. 6 nie wylądował".
Aria: „Nocny patrol" i „Zapomniany człowiek".
Mars: „Czarny hrabia" i „Miłość szpiega".
Świt: „Mam lat 19" i „Darmozjad".

—::—

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Zespół operetkowy Teatru Wielkiego z Poznania — w Toruniu

„Zemsta Nietoperza".

W najbliższy czwartek, piątek, dnia 22 i 23 bm. o godz. 20,15 odbędą się w Teatrze Ziemi Pomorskiej występy zespołu operetkowego Teatru Wielkiego z Poznania, który wystawi klasyczną operetkę Genée z muzyką nieśmiertelnego Straussa pt. „Zemsta Nietoperza".

Na czele zespołu najlepsze siły Teatru Wielkiego z Poznania, znane nam dobrze ze swych występów, w osobach pp.: Petera, Sendeckiego, Tadrowskiej, Korskim, Gruszczyńskim, Wiśniewskim i Kwaśniewskim.

Poza tym przypomni się nam ulubienica Publiczności p. Jadwiga Fontanówna.

Balet na czele z p. Kwaśniewską, pod kierunkiem baletmistrza p. Statkiewicza, wykona urocze walce, polki i inne tańce.

Reżyseria p. Sendeckiego.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Wtorek 20. 7. — Tczew — „Szklanka wody", godz. 20,30.
Środa 21. 7. — Grudziądz — „Szklanka wody", godz. 20-ta.
Czwartek 22. 7. — Toruń — „Zemsta Nietoperza", godz. 20,15. — Ciechocinek — „Szklanka wody", godz. 20.30.

Urzędnik pocztowy roztrwonił 4.000 zł.

Surowe ukaranie kierownika agentury pocztowej w Sarnowie i jego żony, moralnej sprawczyni przestępstwa.

Pod przewodnictwem wiceprezesa s. o. Krupki odbyła się w toruńskim sądzie okręgowym rozprawa przeciwko kierownikowi agentury pocztowej w Sarnowie, pow. chełmińskiego, podległej dyrekcji Poczt i Tel. w Bydgoszczy, niej. Brunonowi Knoppowi i jego żonie Marcie, oskarżonym o dokonanie sprzeniewierzenia kwoty 4.702 zł na szkodę skarbu państwa. Brunon Knopp w czasie od lipca 1936 r. do lutego przywłaszczył sobie wyżej wspomnianą kwotę i do zarzuconego mu czynu przyznał się twierdząc, że żona o tym nic nie wiedziała. Akt oskarżenia zarzucał jego żonie iż przywłaszczyła sobie kwotę 300 zł oraz przyjęła od męża 500 zł, będąc świadomą, iż pieniądze te pochodzą z kradzieży. Oskarżona nie przyznała się do winy.

Jak wynikało z przewodu sądowego oskarżony Knopp posiadał niezwykły tupet i bezczelność, nie cofając się przed dokonywaniem kradzieży pieniędzy nawet w tym czasie, gdy w agenturze przebywała komisja z dyrekcji bydgoskiej w osobie p. insp. Modlińskiego. Knopp kradł po prostu „spod ręki". Oskarżony zeznał, że w chwili aresztowania posiadał przy sobie banknot 500-złotowy, z którym „wędrował" po toruńskim „okrąglaku" i w czasie tych „wędrówek" ktoś mu te pieniądze skradł.

Zeznania świadków były obciążające dla łapczywych małżonków. Świadek insp. Modliński zeznał, że po raz pierwszy w życiu spotkał się z takim wypadkiem, aby urzędnik podczas inspekcji miał tyle bezczelności, iż po prostu „na oczach" kradł. Zdaniem świadka moralną sprawczynią przestępstwa oskarżonego jest jego żona Marta, która prowadziła życie ponad stan.

Prokurator w swoim przemówieniu uzasadnił winę obojga małżonków, domagając się surowego ukarania. Oskarżeni bowiem nie tylko wyrządzili skarbowi państwa materialną krzywdę, ale podkopywali zaufanie obywateli do instytucji PKO oraz podrywali wiarę w propagowane hasło oszczędności.

Oskarżeni w ostatnim słowie prosili sąd o niski wymiar kary. Po zamknięciu przewodu sądowego sąd ogłosił wyrok skazujący Brunona Knoppa na 3 lata i 6 miesięcy więzienia z utratą praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5 lat, 50 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 25 dni więzienia, 160 zł kosztów sądowych oraz przysądzenie powództwa cywilnego na 3.907,65 zł z odsetkami na rzecz dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy. Oskarżoną Martę Knopp sąd uznał winną przywłaszczenia 300 zł za co skazał ją na 1 rok więzienia z utratą praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 2 lat, 100 zł grzywny i 40 zł kosztów sądowych, przysądzając również powództwo cywilne na rzecz dyrekcji Poczt i Tel. w Bydgoszczy.

Szajka złodziejska

na ławie oskarżonych.

W dniu dzisiejszym odbywa się w sądzie grodzkim w Toruniu sensacyjna sprawa szajki złodziejskiej, której dziełem było dokonanie kilkudziesięciu kradzieży z włamaniem.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Ludwik Kruczyński (herszt bandy), Józef Cygan, Mikołaj Damentow, Kwiatkowski i Franciszek Held. Wszyscy wymienieni notowani są po kilkanaście i kilkadziesiąt razy w kartotekach policyjnych, — a odpowiadać będą za dokonanie około 20 włamań i kradzieży.

Herszt bandy Kruczyński grasował przez dłuższy okres czasu w Bydgoszczy, w powiatach: bydgoskim,. świeckim, chełmińskim i toruńskim.

Rozprawa szajki złodziejskiej spowodowała zrozumiałe zainteresowanie.

Nowe ceny artykułów

powszechnego użytku.

Zarząd miejski komunikuje:

Na podstawie rozporządzenia władz o regulowaniu cen przedmiotów powszedniego użytku oraz po wysłuchaniu opinii komisji do wyznaczania cen przedmiotów powszedniego użytku ustala się na nast. artykuły ceny maksymalne:

Za 1 kg: słoniny 2 zł, sadła 2 zł, iba i stopek 50 gr, nogi grubej 1,40 zł, kotletu 1,90 zł, karkówki 1,80 zł, boczku 1,70 zł, szynki 1,80 zł, smalcu 2,50 zł.

Na inne artykuły powszedniego użytku wyznaczono nast. ceny:

100 kg mąki żytniej 82-proc. w hurcie (loco skład odbiorczy) 32 zł; 1 kg mąki żytniej 82-proc. w detalu 34 gr; 1 kg chleba żytniego 82-proc. w detalu 32 gr; 100 kg mąki żytniej razowej 95-proc. w hurcie 29 zł; 1 kg mąki żytniej razowej 95-proc. w detalu 32 gr; 1 kg chleba razowego 95-proc. 29 gr; kasza jęczmienna w hurcie 100 kg 35 zł; kasza jęczmienna w detalu 1 kg 40 gr, pęczak w hurcie za 100 kg 35 zł; pęczak w detalu za 1 kg 40 gr; kasza perłowa w hurcie za 100 kg 48 zł; kasza perłowa w detalu za 1 kg 55 gr.

Ceny powyższe obowiązują na terenie miasta Toruń zaraz.

Właściciele przedsiębiorstw sprzedaży zobowiązani są do uwidocznienia cen towarów wewnątrz lokalu sklepowego, na wystawie sklepowej na miejscu widocznym i dostępnym dla nabywców.

Winni przekroczenia cen maksymalnych będą karani. Poprzednie obwieszczenie zarządu miejskiego ustalające ceny wyżej wymienionych przedmiotów powszedniego użytku tracą moc obowiązującą.

Furman nie zawinił.

Swego czasu donosiliśmy o strasznym zderzeniu się na przejeździe kolejowym w Lubiczu pod Toruniem furmanki z pociągiem, skutkiem czego dwa konie zostały zabite, a furmanka zupełnie roztrzaskana. Woźnica Franciszek Świeciński uszedł z życiem tylko dzięki temu, że w krytycznej chwili wyskoczył z furmanki.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń ustalono, iż woźnica Świeciński nie ponosi odpowiedzialności za straszny wypadek, gdyż zjeżdżając z górki nie był w stanie zatrzymać koni. W tej chwili nadjechał pociąg i woźnica, ratując życie zeskoczył z furmanki. Przejazd kolejowy nie ma żadnej zapory.

Omal nie śmiertelny wypadek w czasie kąpieli.

Na mieliźnie obok przystani Klubu Wioślarskiego bawiła się 10-letnia Hania Wojciechowska, która w pewnej chwili zabrała poduszkę gumową i weszła na głębszą wodę. Nieszczęście chciało, że poduszka wysunęła się z jej rąk i dziecko poczęło tonąć. Na krzyk małej pośpieszyli z pomocą ratownicy rzeczni, którzy Wojciechowską uratowali od niechybnej śmierci.

— **Jeszcze jeden handeles żydowski.** Do Torunia przyjechał jeszcze jeden handeles żydowski niej. Mojsze Maszt, który nie posiadając licencji uprawiał handel domokrążny. Wschodnim gościem zainteresowała się nasza policja, która odstawiła żyda do dyspozycji wydziału przemysłowego przy zarządzie miejskim. Tam niewątpliwie „kropną" żydkowi odpowiednią karę, by na przyszłość omijał nasze miasto.

— **Nowi mistrzowie fryzjerscy.** Przed komisją egzaminacyjną Izby Rzemieślniczej w Toruniu zdali egzamin na mistrzów rzemiosła fryzjerskiego pp.: Edward Bardel z Chełmży, Irena Czarnecka z Torunia, Paweł Kamiński z Łąga, Aleksander Robaczewski z Chełmna, Franciszek Stryjewski z Grudziądza, Walter Schwartz z Tczewa i Edmund Szymborski z Chełmna n. W.

Pożar trawy na dachu.

Dnia 17 bm. o godz. 17,15 na dachu domu przy ul. Strumykowej 11 w Toruniu, którego właścicielką jest Staniewska Maria powstał pożar od iskier z komina. Zapaliła się sucha trawa na dachu. Straty nie powstały żadne, ponieważ Straż Pożarna ogień zlokalizowała.

Pod wpływem alkoholu.

Maria Śmigielska, niewiasta lekkiego prowadzenia, zam. przy ul. Szosa Lubicka 64, podpiła sobie i udała się po tym do parku na kwiaty. Policjant pochwycił na „in flagranti" i odprowadził do komisariatu.

Z teki policjanta.

W dniach 17 i 18 bm. zgłoszono w Toruniu oraz w powiecie toruńskim 8 wypadków różnych drobnych kradzieży, z których 1 wykryto, oraz spisano 6 doniesień za przekroczenie przepisów drogowych, 5 doniesień za przekroczenie przepisów polic.-admin., 5 doniesień za zakłócenie spokoju publicznego, 2 doniesienia za kąpanie się w Wiśle w miejscu niedozwolonym, 1 doniesienie za nielegalne posiadanie broni palnej, 1 doniesienie za nielegalny ubój.

Włamanie do lokalu WKS Gryf.

Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się do lokalu klubowego WKS Gryf w Toruniu, skąd jednak nic nie zabrawszy uciekli. Jest to o tyle dziwne, że w lokalu były różne cenne przedmioty, które pozostawiono w spokoju. Widocznie złodziejaszkowie szukali tylko pieniędzy, których nie znaleźli.

Kradzież roweru.

Kazimierz Szwajkowski, zam. przy ul. Dybowskiej 7 pozostawił na chwilę przed domem swój rower, którym natychmiast „ktoś" zainteresował się i zabrał.

Poszukiwania na razie nie dały pozytywnego rezultatu.

—::—

— **Powrót dyrektora Konserwatorium Pom. Tow. Muz. z Paryża.** Bawiący w Paryżu na międzynarodowym festiwalu muzycznym dyr. Perkowski powrócił już do Torunia.

B. Hozakowski, Toruń.

Toruń, dnia 19 lipca 1937 roku.

Placono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	135,00—150,00
Koniczyna śred. gat.	80,00—115,00
Koniczyna biała prima czyszcz.	130,00—150,00
Koniczyna szwedzka	150,00—170,00
Koniczyna żółta	70,00— 80,00
Koniczyna żółta w łuskach	35,00— 40,00
Inkarnatka	105,00—125,00
Przelot	72,00— 80,00
Rajgras krajowy	65,00— 75,00
Tymotka	17,00— 22,00
Seradela	22,00— 26,00
Wyka latowa	30,00— 34,00
Wyczka zimowa	50,00— 60,00
Peluszka	27,00— 28,00
Groch Wiktoria	24,00— 27,00
Groch polny	23,00— 25,00
Groch zielony	23,00— 25,00
Bobik	25,00— 28,00
Gorczyca	35,00— 38,00
Rzepak z nowego zbioru	37,00— 42,00
Rzepik letni z nowego zbioru	40,00— 55,00
Łubin niebieski	16,00— 17,00
Łubin żółty	16,50— 17,50
Siemię lniane	55,00— 60,00
Konopie	45,00— 60,00
Mak niebieski zbiór 1936	55,00— 65,00
Mak biały	90,00—100,00
Tatarka	30,00— 35,00
Proso	27,00— 34,00

Noc na Oceanie...

(Dokończenie ze strony 3-ciej).

du. „Kapitan" łodzi użyczył mi lornetki. **Na bardzo ożywionym szlaku handlowym — ani śladu jakiegokolwiek parowca.** Okrążają z daleka niebezpieczny brzeg.

Wojna...

Fala jest coraz silniejsza. Trzeba się trzymać i to silnie burty łódki, którą fale rzucają na wszystkie strony. Chwilami przechylamy się zupełnie na bok, aby za moment znaleźć się znów na wełnistej grzywie piany. W ogóle krótki opis tej drogi polega na kombinacji słów: **woda, fala, ciemność, wicher, burza, zimno, dreszcze.** W krótkich odstępach należy używać często i gęsto słowa: **zjazd.** Zjazd, przypominający kolejkę cykliczną na Wystawie Paryskiej. Lecimy w dół, w czarną, mokrą otchłań — by znowu wśród rozpaczliwego huku śruby, windować się do góry. I męki Tantala: trzymam nogi na walizce, w której znajduje się butelka zbawczego koniaku. Mowy nie ma jednak o jej otwarciu: **wszystkie rzeczy zalałaby woda.**

Towarzysz mój, jako że inżynier i do woni benzyno-oliwy przyzwyczajony, poszedł spać do wąziutkiej kabiny. Ja umilam sobie czas, wrzeszcząc od czasu do czasu do sternika.

PŁYNIEMY W ZUPEŁNYCH CIEMNOŚCIACH.

Na malutkie światełko nad busolą nadziano kaptur ochronny. Dziesiąta wieczór. Skręciliśmy na południowy zachód. Ląd jest o jakieś 100 km. Posuwamy się wzdłuż wybrzeży hiszpańskich. **Warunki meteorologiczne są tak korzystne, że „kapitan" postanawia ryzykować zbliżenie się do brzegu.** Nie ma mowy o nocnych lotach samolotów myśliwskich. Trudno również przypuszczać, aby powstańcy wysyłali na taki czas łodzie patrolowe. Wydobywam z pod ławki jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności stosunkowo mało przemokły koc. Drzemię, trzęsąc się z zimna.

Wśród min...

Zbudziła mnie nagła przerwa w huku motoru. Co się stało? Nic. Sternik — chłop z tajemniczym wzrokiem — wypatrzył na fali jakiś okrągły przedmiot. Blaszanka wyrzucona ze statku? Mina pływająca. To drugie jest o wiele prawdopodobniejsze. **Znajdujemy się już na polach minowych, zamykających ujście Nevriony.** Do brzegu niedaleko, jakieś niecałe 50 km. Trudno, trzeba ryzykować. Po chwili znów warczy motor. Jest godzina pierwsza w nocy. O drugiej stanęliśmy znowu. Tym razem było gorzej, gdyż poczęła szwankować maszyna. Sternik z „kapitanem" narzucają wielką płachtę, aby osłonić blask latarki. Palacz złazi do maszyny i dłubie coś w motorze. Chwila oczekiwania, pozornie obojętnego, w rzeczywistości pełnego naprężenia nerwów. Wiemy doskonale: za dwie, trzy godziny zacznie szarzeć. **Jeżeli łódź zostanie unieruchomiona na morzu** — to koniec. Wypatrzą nas o świcie motorówki Franca i otworzą ogień.

Na szczęście, po dobrej dawce oliwy **motor rusza.** Robi się raźniej na duszy: jeszcze trzy, cztery godziny — a zobaczymy pierwsze światła przybrzeżne. Zmęczenie bierze górę nad zimnem. Śpię, otulony w całkowicie już przemokły koc, obojętny na chlastanie fali i fantastyczne skoki łódki.

TORPEDOWIEC NA HORYZONCIE.

Budzi mnie silne szarpnięcie. Znowu stoimy w miejscu. Blisko, bardzo blisko koło nas włóczy się po wodzie długa smuga światła.

— Senor, Polacco!

— Co takiego?

— **Torpedowiec Franca!**

Palacz wylazł z kwadratowego otworu i zaczyna się ożywiona rozmowa na malutkim pokładzie. Budzą mego towarzysza.

— No, wchodzimy do portu?

— Aha, wejdzie inżynier do portu! Krążownik powstańczy!

— Tam do licha! Daleko stąd?

— Niech inżynier wylizie z tej śmierdzącej kabiny i popatrzy. **Jakieś dwa kilometry. Nie znalazł nas jeszcze, gdyż łapie coś reflektorem na wschodzie.** Ale lada chwila...

— No, to czego oni czekają? Dać pełny gaz i wyrywać co sił!

Nasi Baskowie doszli do tego samego zdania. Rozhuczał się wściekle motor — i poderwaliśmy się naprzód. Prosto w twarz bluznęła fala: jedna, druga, trzecia. Kapitan pochylił się nad kołem. Zahuczała śruba wychylona ponad fale. Zmieniliśmy kierunek na południowo-zachodni, gnając co sił... Igła na zegarze poczęła tańczyć. 40 km... 45... 60... Łódź skakała naprzód, w bok, przechylała się otoczona chmurą piany. **Statek powstańczy badał starannie morze — ale złowrogi błysk począł się oddalać...**

Około trzeciej zaczęło jakby się przejaśniać. Wiatr zelżał, zrobiło się trochę cieplej. Pędziliśmy ciągle pełnym gazem wprost na wschód, wpatrzeni w ciemność. Znużenie pełzało po kościach, paliły oczy, lepiła się przemoczona bielizna. **Miało się wrażenie, jakbyśmy byli na morzu nie dziesięć godzin, ale dziesięć dni.**

Nagle daleko, daleko przed nami zabłysła fala... Po chwili nowy blask, jeszcze wyraźniejszy. Radosny okrzyk. **Latarnia morska w Turcias!**

Po jakiejś godzinie rozpoznałem dokładnie charakterystyczne skały u wejścia do portu. Olbrzymie wstęgi reflektorów przecinały niebo. Jedna z nich objęła naszą łódź i zatrzymała się długo. Czuwał baskijski fort przy ujściu Nevrionu. Jakaś kanonierka rządowa wypływała na Ocean ze zgaszonymi światłami. Las masztów unieruchomionych w Turcias okrętów odcinał się na tle szarzejącego nieba. Po kilkunastu minutach przybiliśmy do mola i

po raz drugi w czasie wojny stanąłem na hiszpańskiej ziemi...

Powtórny nasz pobyt w Hiszpanii rozpoczął się od wykręcania płaszczów i ubrań, z których lała się strumieniami woda. No, i od otwarcia butelki koniaku, która ocalała wbrew pesymistycznym przewidywaniom. Stwierdzenie tego faktu należało do rzędu najbardziej przyjemnych wrażeń z całej podróży.

SPORT

JUBILEUSZOWE REGATY W PŁOCKU.

Płock. Z okazji 50-lecia Tow. Wioślarskiego w Płocku odbyły się regaty na Wiśle, na których osiągnięto nast. wyniki:

Czwórki nowicjuszy: 1) Tow. Wiośl. Płock 7:10,3, 2) Tow. Wiośl. Włocławek 7:15, 3) Oficerski Y. K. R. P. Warszawa, 4) Klub Wiośl. Gdańsk.

Jedynki: 1) WTW Warszawa (Śniegula) 7:59, 2) Tow. Wiośl. Płock (Łukaszewski), Kepel (AZS Warszawa) nie startował.

Dwójki ze sternikiem: 1) Kaliskie TW. Kalisz (Żyto i Peda) 7:52, 2) Tow. Wiośl. Płock 7:52,3, 3) WTW Warszawa.

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1) WTW Warszawa 7:19,3, 2) Klub Wioślarski Gdańsk 7:33,6, 3) Kujawski KW Włocławek, 4) Tow. Wiośl. Włocławek, 5) Oficerski Y. K. Warszawa.

Czwórki młodszych: 1) Tow. Wiośl. Płock 6:58, 2) Klub Wiośl. Toruń 6:59,4, 3) Klub Wiośl. Gdańsk, 4) Oficerski Y. K. Warszawa.

Jedynki młodszych: 1) WTW Warszawa (Kazimierczak) 7:44,2, 2) Klub Wiośl. Toruń (Leśniewski) 7:46,8, 3) Tow. Wiośl. Włocławek 8:44.

Dwójki bez sternika: 1) WTW Warszawa 7:12,1, 2) Tow. Wiośl. Płock 7:26,1.

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1) Kujawski KW Włocławek 7:17,2, 2) KS ZUAW Warszawa 7:23,4, 3) Tow. Wiośl. Włocławek 7:47, 4) WTW Warszawa.

Bieg pań na dwójkach nie odbył się z powodu jednego tylko zgłoszenia.

Ósemki: 1) WTW Warszawa 6:31. Osady AZS Warszawa, KS Syrena Warszawa i Oficerskiego Y. K. Warszawa nie startowały.

Jedynki nowicjuszy: 1) Tow. Wiośl. Płock (Łabiński) 7:31, 2) Klub Wiośl. Toruń (Leśniewski) 7:37,8, 3) WTW Warszawa, 4) Tow. Wiośl. Włocławek. KS Syrena Warszawa nie startował.

Czwórki, bieg główny: 1) Klub Wiośl. Toruń 6:40,8, 2) Tow. Wiośl. Płock 6:47, 3) Tow. Wiośl. Płock 6:55, 4) Klub Wioślarski Gdańsk 7:05.

Punktacja regat: W wyniku regat pierwsze miejsce zajęło WTW Warszawa 116 p., 2) Tow. Wiośl. Płock 58, 3) Klub Wioślarski Toruń 40, 4) Kaliskie TW. Kalisz 17, 5) Kujawski KW Włocławek 16, 6) Klub Wioślarski Gdańsk 14, 7) Tow. Wiośl. Włocławek 8, 8) Oficerski Yacht Klub Warszawa 5, 9) KS ZUAW Warszawa 1 p.

KARWIŃSKA „POLONIA" W POLSCE.

Doskonała drużyna piłkarska polska „Polonia" z Karwiny (Czechosłowacja) bawi obecnie w Polsce. W sobotę drużyna emigracyjna pokonała reprezentację Kielc w stosunku 3:1 (0:1). W niedzielę przegrała w Starachowicach z miejscowym SKS w stosunku 0:3 (0:0).

PPW — GRYF 2:2 (1:2).

Grudziądz. Niedzielny mecz finałowy o mistrzostwo piłkarskie Pomorza **w grupie juniorów** pomiędzy miejscowym PPW a toruńskim Gryfem dał wynik remisowy 2:2, do przerwy 2:1 dla Gryfu.

WIEDEŃSCY PIŁKARZE PRZEGRYWAJĄ NA ŚLĄSKU.

Katowice. Na Śląsku bawi obecnie zawodowa austriacka piłkarska **FC Wien.** Drużyna ta rozegrała w sobotę mecz **z Czarnymi z Chropaczowa,** przegrywając niespodziewanie 1:3 (0:2).

REKORD POLSKI NA PROPAGANDOWYCH ZAWODACH PŁYWACKICH W WARSZAWIE.

Warszawski AZS zorganizował w niedzielę na własnej pływalni w ramach miesiąca sportu pływackiego, wielkie zawody pływackie z udziałem czołowych pływaków warszawskich oraz Heidricha ze Śląska. Na zawodach tych pobity został rekord Polski na 100 m grzbietowym pań. Mistrzyni Polski Morawska-Banaszewska osiągnęła na tym dystansie 1 min. 34,4 sek., co jest nowym rekordem.

NIESPODZIEWANA PORAŻKA PIŁKARSKIEGO MISTRZA POLSKI.

Katowice. Mistrz Polski Ruch z Wielkich Hajduk rozegrał mecz ze śląskim „Dębem", przegrywając niespodziewanie, ale zasłużenie 1:2 (1:1). Ruch wystąpił w pełnym składzie, jedynie bez Wilimowskiego. Bramki dla „Dębu" strzelili Mleczko i Wichary, a dla Ruchu Piechoczek.

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W TENISIE.

Toruń. W ub. niedzielę odbyło się w Toruniu spotkanie tenisowe o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem okręgu łódzkiego — WIMA, a mistrzem Pomorza — Toruńskim KTL.

Zwyciężyła drużyna toruńska w stosunku 6:1, dzięki zwycięstwu temu kwalifikując się do rozgrywek ćwierćfinałowych.

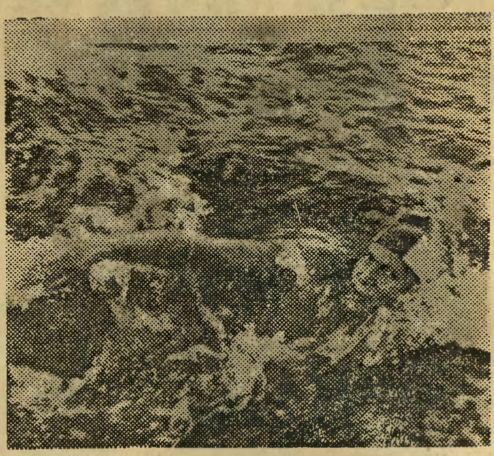
W nadchodzącą niedzielę walczyć będą torończycy w ćwierćfinale z mistrzem okr. warszawskiego.

Lublin. W meczu tenisowym o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie **lubelska Unia pokonała Lwowski Klub Tenisowy 4:3.**

O PUCHAR EUROPY ŚRODKOWEJ.

Wiedeń. W Wiedniu wobec 32 tys. widzów odbył się **półfinałowy mecz piłkarski o puchar Europy Środkowej** pomiędzy Austrią i budapeszteńskim Ferencvarosem. **Zwyciężyła drużyna wiedeńska zdecydowanie 4:1 (2:0).**

Triumfator mistrzostw pływackich



16-letni „Jur" — Marchlewski (W. K. S. — Grudziądz) okazał się najlepszym pływakiem Pomorza. Na niedzielnych zawodach o mistrzostwo Pomorza Marchlewski zdobył aż cztery tytuły mistrzowskie.

SKŁAD WŁOCH NA POLSKĘ.

Rzym. Ostateczny skład reprezentacji włoskiej na mecz tenisowy z Polską w Warszawie w dniach 23—25 bm. jest następujący: w grach pojedyńczych wystąpią: Palmieri, Canepele, Quintavalla i Romanoni. W grach podwójnych będą grać: Palmieri — Ramoni i Quintavalla — Bossi.

Z powyższego widać, że oburęczny gracz de Stefani do Warszawy nie przyjedzie.

ANGLIA BIJE AUSTRALIĘ 4:2.

Londyn. W Eastbourne rozegrany został towarzyski mecz tenisowy pomiędzy Anglią i Australią. Zwyciężyła Anglia w stosunku 4:2. Największą sensacją zawodów były klęski Crawforda, który pierwszego dnia przegrał z Anglikiem Fare, a ostatniego dnia przegrał również z Austinem 8:10, 4:6, 4:6.

ARGENTYNA BIJE AMERYKĘ 9:1.

Nowy Jork. Na igrzyskach panamerykańskich Dallas (Stan Texas) w meczu piłkarskim **Argentyna — pokonała zdecydowanie Amerykę 9:1.**

ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW KONNYCH W GDYNI.

Gdynia. W czwartym i ostatnim dniu międzynarodowych bałtyckich zawodów konnych w Gdyni odbyły się dwa konkursy: konkurs o nagrodę kawalerii polskiej i konkurs pożegnalny.

W konkursie pierwsze miejsce zdobył p. **Strzeszewski** na koniu „Ryś". Miejscami od 2 do 12 podzielili się między sobą: ppor. Wołoszowski na „Zerwikapturze", por. Zelewski na „Wizji", por. Gutowski na „Traviacie", por. Komorowski na „Zbiegu", mając jednakową ilość punktów karnych.

W konkursie pożegnalnym pierwsze miejsce zdobył **por. Bilwin** na „Aree", drugim był por. Zajączkowski na „Arabię", trzecim rtm. Czerniawski na „Celebesie" i czwartym por. Łados na „Blasku".

AMERYKA PROWADZI 2:1 w meczu o puchar Davisa.

Londyn. W poniedziałek w rozgrywkach międzystrefowych o puchar Davisa Ameryka — Niemcy **para amerykańska Budge — Mako pokonała parę niemiecką von Cramm — Henkel w 4-ch setach 4:6, 7:5, 8:6, 6:4.**

Ameryka prowadzi zatem 2:1.

NOWY REKORD ŚWIATA NA 10.000 M.

Helsinki. Na zawodach w Helsingforsie znany biegacz finlandzki, **Salminen,** ustanowił **nowy rekord świata w biegu na 10 km wynikiem 30:05,5 min.**

Poprzedni rekord należał do Nurmiego, ustanowiony był w sierpniu 1934 r. i gorszy był od nowo ustalonego rekordu o 0,7 sek.

„Po drodze" **Salminen poprawił również światowy rekord Nurmiego na dystansie 6 mil,** uzyskując wynik 29:08,3 min. Rekord Nurmiego wnyosił — 29:31,4 min.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KONNE W GDYNI.

Gdynia. W drugim dniu międzynarodowych zawodów konnych w Gdyni rozegrano dwa konkursy. W pierwszym konkursie Ligi Morskiej i Kolonialnej zwyciężył **rtm. Skupiński** na koniu Wenus. W drugim konkursie szybkości o nagrodę min. spraw zagr. Becka pierwsze miejsce zajął p. **Strzeszewski** na koniu Ryś, 2) ppor. **Wołoszowski** na Żubrze, 3) por. **Komorowski** na Zbiegu, 4) p. **Komorowski** na Zbóju, 5) por. **Skulicz** na Sztandarze.

W 3-cim dniu międzynarodowych bałtyckich zawodów konnych w Gdyni odbył się na stadionie miejskim przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności konkurs o nagrodę Centrum Wyszkolenia Kawalerii. Startowało 62 konie. Pierwsze miejsce zdobył **rtm Kulesza** na koniu Abd-el-,Krim, 2) **rtm Czerniawski** na koniu Wenecja, 3) **por. Żelewski** na Wizji, 4) **por. Komorowski** na Latawcu.

TRZY ZWYCIĘSTWA KAETHE KRAUSS.

Berlin. Na zawodach lekkoatletycznych znana lekkoatletka niemiecka **Kaethe Krauss odniosła 3 zwycięstwa:** na 100 m osiągnęła czas 12,6, w skoku w dal miała wynik 5,66, a w skoku wzwyż osiągnęła **1,45 m.**

PROGRAMY RADIOWE

Środa, 21 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Pogadanka rolnicza. **12,25:** Orkiestra dęta Tramwajów i Autobusów Miejskich pod dyr. L. Cymermana. **14,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** „Z mojego warsztatu" — szkic literacki (z Torunia). **16,15:** Zalotna pieśń na Śląsku — audycja w wyk. chóru mieszanego KPW. w Katowicach pod dyr. H. Niczego (z Katowic). **16,45:** Odczyt. **17,00:** Co kto lubi — wiązanka melodii w wyk. Orkiestry Fr. Związka. **17,50:** „Buduję własny dom": Roboty budowlane — pogad. (z Katowic). **18,00:** Chwila Biura Studiów. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Melodie ułańskie (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Słynni dyrygenci — XIV audycja — John Barbirolli i londyńska orkiestra symfoniczna (płyty). **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Koncert Orkiestry pod dyr. S. Pietruszki. Transmisja z Parku Helenów w Łodzi. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Koncert chopinowski w wyk. St. Szpinalskiego. **21,45:** „Pasja do książek" — z obrazków krakowskich M. Bałuckiego — recytacja (z Krakowa). **22,00:** Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 12,15: Skrzynka rolnicza. **13,00:** Od Suppé'go do Frimla (płyty). **15,00:** Wesoła muzyczka (płyty). **15,20:** Muzyka dla dzieci (płyty). **16,00:** „Mojego warsztatu" szkic literacki. **18,10:** Pogadanka społeczna. **18,15:** Muzyka fortepianowa (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **19,00:** **„Bydgoszcz na naszej fali". 23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Beromuenster. 19,55: Muzyka kameralna. **Budapeszt. 19,30:** „Zawody lotnicze polsko-węgierskie" — pogad **Hilversum II. 19,55:** Koncert rozrywkowy. **Mediolan. 19,00:** Muzyka rozrywkowa. **Tallin. 19,00:** Muzyka rozrywkowa. **Berlin. 20,10:** Koncert rozrywkowy. **Bruksela Franc. 20,00:** Muzyka lekka. **Mediolan. 20,40:** Muzyka rozrywkowa. **Rzym. 20,40:** Muzyka rozrywkowa. **Strasburg. 20,45:** Koncert symfoniczny. **Deutschlandsender. 21,00:** „Muzyka z całego świata". **Mediolan. 21,35:** Koncert symfoniczny. **Paris Ptt. 21,30:** Muzyka kameralna **Belgrad. 22,20:** Muzyka. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Frankfurt. 22,30:** Koncert rozrywkowy. **Poste Parisien. 22,00:** Muzyka kameralna. **Wiedeń. 22,20:** Muzyka taneczna. **Droitwich. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23,10:** Muzyka taneczna. **Rzym. 23,30:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 20 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Czesława, Hieronima Emil.
Jutro: Andrzeja i Benedykta w.
Wschód słońca o godzinie 4.01.
Zachód słońca o godzinie 20,11.

Stan pogody.

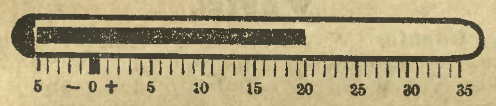
Pogoda bez zmian.

Polskę obecnie pokrywa masa powietrza pochodzenia polarnego, w której notowany jest dość znaczny spadek temperatury przy wznoszeniu się ku górze. Wskutek tego w ciągu dnia powstają dość intensywne prądy pionowe, powodując przejściowy wzrost zachmurzenia. To też wczoraj o godz. 14 panowała na obszarze Polski pogoda chmurna z większymi rozpogodzeniami, a w północnej polowie kraju wystąpił miejscami nawet przelotny deszcz, a nawet i lekkie burze. Temperaturę notowano: 10 st. na Kasprowym Wierchu, 20 st. w Gdyni, 21 w Suwałkach, 22 w Wilnie, 23 w Warszawie, Grudziądzu i Katowicach, 24 w Poznaniu, Bydgoszczy, Łodzi, Kielcach, Krakowie, Lwowie, Łucku i Pińsku, 26 w Przemyślu.

Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu pogoda bez większych zmian i dość ciepło, rankiem na ogół dość pogodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Wielki podwójny program: I. Jackie Cooper w filmie **„Dinki"** jako mały kadet, II. Dorothy Lamour w filmie **„Królowa dżungli"**.

LIDO. Prapremiera w Polsce arcydzieła p. t. **„Niewinnie się zaczęło"**. W roli gł. Loretta Young. Poza tym tygodnik.

POLONIA. Wielki cyrkowy film p. t. **„Varietés"**. W rolach gł. Anna Bella, Jean Gabin. Bogaty nadprogram.

MIRAŻ (Orłowo) wyświetla film **„Moja gwiazdeczka"** z Shirley Temple i najnowszy tygodnik.

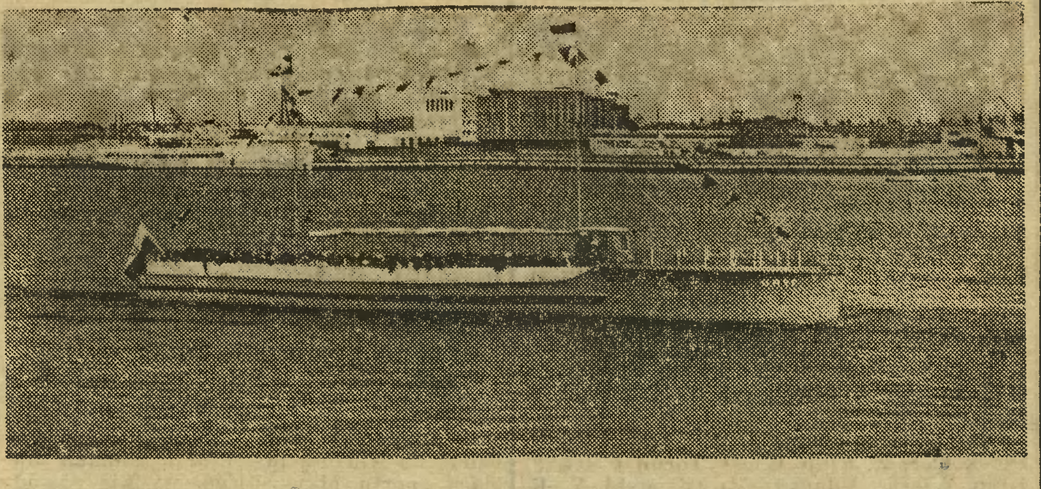
—::—

— Skazany za fałszowanie dowodu. Sąd gdyński skazał Mariana Żubrowskiego z Maskowic, pow. Kalisz na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na dwa lata za sfałszowanie w dokumentach zawodu w celu zarejestrowania się w pośrednictwie pracy w Gdyni. Jak bowiem jest wiadomo UPP. w Gdyni nie rejestruje robotników rolnych, to też Żubrowski z zawodu rolnik chcąc zarejestrować się w UPP w Gdyni, wymazał zawód rolnik w swych dokumentach.

— Gość, który nie chce płacić. Do restauracji Zielińskiego w Orłowie wszedł w niedzielę pewien gość i zasiadłszy do stolika kazał sobie podać kartę. Kelner, który z początku dość nieufnie odniósł się do niezbyt elegancko ubranego gościa zaczął nabierać coraz większego szacunku, gdyż gość zamówił wiele droższych potraw i nie zapomniał również o trunkach. Obiad przeciągał się coraz dłużej, gość jednak nie zamierzał opuścić lokalu. Zaniepokojony kelner zwrócił się w pewnym momencie pod jakimś pretekstem z prośbą o uregulowanie należności, na co otrzymał spokojną odpowiedź, że rachunek zapłacony nie będzie, bo „forsy nie ma". Skończyło się protokołem. Gościem z apetytem, lecz „bez forsy" okazał się niejaki Główczewski, mieszkaniec Orłowa.

— Za kradzież roweru. Za kradzież roweru aresztowany został Wincenty Obiecki mieszkający w Gdyni. Obiecki wykorzystał nieobecność, domowników, by „buchnąć" z zamkniętej werandy męski rower.

Wszystko dla letników nadmorskich



Letnicy przybywający nad Bałtyk mają wiele urozmaiceń. Do rzędu najmilszych należą bez wątpienia przejażdżki morskie. Na zdjęciu widzimy jedną z łodzi motorowych **„Gryf"** w porcie gdyńskim, która wyrusza właśnie z wycieczką na morze.

Nie wystarczy „widzieć" port gdyński.

Każdy kto przybywa do Gdyni uważa, zupełnie słusznie, za swój obowiązek zwiedzić również port gdyński. Port można zwiedzić pieszo wędrując po nabrzeżach, lub też od strony morza, korzystając z przeznaczonych na ten cel łodzi motorowych. Zwiedzanie portu od strony nabrzeży jest o tyle niedogodne, że zwiedzający widzi co prawda urządzenia portowe i szeregi statków stojące w porcie, lecz o wyjaśnienia musi się zwracać do przygodnie spotkanych osób, które albo mu nic nie wyjaśnią, lub też bezwiednie wprowadzą go w błąd. Dlatego też należy raczej skorzystać z wycieczki po porcie łodzią motorową, którą prowadzi rutynowany przewodnik, udzielając w trakcie podróży wyczerpujących, niezmiernie interesujących wyjaśnień, dotyczących powstania, rozwoju i pracy portu gdyńskiego. Specjalnie sumiennie przygotowani są do pełnienia swych obowiązków przewodnicy p. Wilkego pp. Baranowski i Rembielak, którzy nie tylko posiadają nadzwyczaj dokładne wiadomości o porcie gdyńskim, lecz umieją niezwykle interesująco wykładać je turystom. Nieraz byliśmy świadkami, gdy zachwyceni wykładem przewodnika turyści darzyli go gorącymi oklaskami. Fakt ten zasługuje na podkreślenie, gdyż nie wystarczy widzieć port nasz, który jest chlubą całego narodu, lecz trzeba go poznać. Poznać zaś w tak krótkim czasie, jakim dysponują przeważnie turyści można jedynie dzięki pomocy wytrawnego, inteligentnego przewodnika. Rola też przewodników tej miary co pp. Baranowski i Rembielak jest bardzo odpowiedzialna, a za sumienną i pełną zrozumienia pracę należy się im, jak również i ich pracodawcy p. Wilkemu uznanie.

—::—

— Usiłowane samobójstwo. Cierpiąc na silny rozstrój nerwowy Leokadia Lalik, służąca w willi Różanny Gaj postanowiła skończyć z życiem i w tym celu wypiła większą dozę esencji octowej. Wezwane pogotowie zajęło się desperatką i po dokonaniu zabiegów ratowniczych przewiozło ją w stanie nie groźnym do szpitala na dalszą kurację.

— Poparzona na jachcie. Uczennica jednego z zakładów naukowych w Gdyni Basia Biedermann udała się na wycieczkę morską jachtem „Juniork". W czasie wycieczki zachciało się pasażerom herbaty, której zgotowania podjęła się Biedermannówna. W czasie gotowania herbaty na prymusie, jacht zakołysał się nieco silnie i biedną „gosposię" zalał wrzątek, powodując poważne poparzenia. Biedermannównę przewieziono do szpitala.



Nieudana próba nabrania kontroli dewizowej.

Z chwilą wprowadzenia w życie ograniczeń dewizowych pojawili się pierwsi przemytnicy dewiz. Część z nich, bodaj większa — to ludzie nieświadomi przepisów i choć odpowiadać musieli na równi z innymi przestępcami, sumienie mieli czyste, co zresztą w drugiej instancji sąd przeważnie uwzględnił. Mniejsza część szmuglerów dewiz składała się z zawodowych przemytników, z natury rzeczy przeważnie żydów oraz pojedyńczych spryciarzy, którzy mając przekroczony kontyngent wywiezionych przez granicę pieniędzy kombinowali po swojemu, aby pominąć przepisy dewizowe i wywieźć jeszcze kilka czy kilkadziesiąt złotych za granicę.

Do tej ostatniej kategorii należy p. Jan Brzeziński z okolic Gdyni, który mając wyczerpany już kontyngent postanowił nabrać kontrolę dewizową, zabierając ze sobą do Gdańska 168 zł na kartę kontyngentową swego przyjaciela Bernarda Hadrycha. Urzędnik kontroli dewizowej, mając duże doświadczenie w swej pracy zażądał od Brzezińskiego oprócz karty dowodu osobistego przy czym wydała się sztuczka z cudzą „pożyczoną" kartą. Domorosły kombinator stanął przed sądem razem ze swym przyjacielem. Ponieważ chodziło w tym wypadku o usiłowanie wprowadzenia w błąd władz skarbowych i przemyt, sąd skazał Brzezińskiego na 6 miesięcy więzienia, Hadrycha również na 6 miesięcy z zawieszeniem — Brzezińskiemu na 2 lata, Hadrychowi na 3 lata. Tak się skończyła próba nabrania kontroli dewizowej.

—::—

— Za przejechanie dziecka stanie przed sądem. Policja gdyńska aresztowała szofera Marcina Demke z Gdańska w związku z przejechaniem przez niego przy szosie gdańskiej trzyletniego dziecka, Piotra Ciślewicza. Chłopiec doznał wskutek przejechania szeregu ciężkich obrażeń cielesnych, a winowaja stanie niebawem przed sądem.

Zagadnienie uprzemysłowienia Gdyni.

II.

Ze sprawą powstania przemysłu hutniczego, który posiada o tyle warunki rozwojowe, że Gdynia stanowi punkt, w którym węgiel i rudy żelazne spotykają się z najniższym współczynnikiem obciążenia kosztami transportu — wiąże się obszerne zagadnienie rozbudowy przemysłu okrętowego i stoczni. Budownictwo okrętowe stanowi bezwarunkowo najbardziej charakterystyczny dla portu typ przemysłu, posiadającego cechy wybitnej kluczowości w stosunku do nader licznych gałęzi wytwórczości na terenie całego zaplecza. Należy sobie uprzytomnić, że przy produkcji współczesnego okrętu bierze udział niezmiernie wiele gałęzi przemysłowych, dla których stocznia okrętowa, wykonywująca sam montaż stanowi poważnego odbiorcę. Rzecz prosta, że część tych przemysłów, jak np. huta kowalnia okrętowe, wytwórnie części drzewnych, łańcuchów, odlewów, niektórych maszyn może znaleźć najkorzystniejsze położenie w samym porcie w pobliżu stoczni, jak to nader często obserwujemy w portach Zachodniej Europy. Budownictwo okrętowe stanowi bardzo szerokie zagadnienie, należące raczej do działu organizacji przemysłowej i finansowej niż do działu wytwórczości w ścisłym tego słowa znaczeniu. Dlatego też jego powstanie stoi w prostej zależności nie tylko od istnienia odpowiednich warunków gospodarczych i realnych potrzeb naszej floty handlowej, ale również i od impulsu polityki państwowej, która w dzisiejszych warunkach stanowi jedyny czynnik mogący zawiązać odpowiednią strukturę finansową tego przemysłu związanego z regułą bardzo ściśle z całokształtem polityki morskiej i programem inwestycyjnym w tej dziedzinie. Jeśli chodzi o stocznię gdyńską to obecna forma jej reorganizacji o tyle nie budzi zaufania co do jej przyszłości, że w jej kapitale stosunkowo duży odsetek polega na doświadczeniu organizacyjnym oraz na niezbędnych międzynarodowych stosunkach decydujących o powodzeniu w zakresie akwizycji robót reperacyjnych, remontów i klasyfikacji statków różnych flag — robót stanowiących dla małych stoczni bieżącą podstawę ich egzystencji. Sądzić należy, iż najtrafniejszym rozwiązaniem tych trudności byłoby zainteresowanie w organizacji i produkcji budownictwa okrętowego pracy stoczni neutralnych, lojalnych kapitałów i doświadczenia stoczni skandynawskich. Wieloletnie już doświadczenie w dziedzinie współpracy żeglugowej wykazało wszechstronnie konstruktywną i pozytywną rolę tych kapitałów w dziedzinie gospodarki żeglugowej.

W zakresie przemysłu typu średniego zainteresowane jest raczej miasto portowe niż sam port, gdyż warunkiem jego rozwoju nie jest bynajmniej bezpośrednie położenie w porcie za wyjątkiem przemysłu rybnego. Mamy tu na myśli wszelkie rodzaje średniej produkcji przemysłowej, zaspokajającej potrzeby gospodarcze miasta i okręgu oraz związane z techniką handlu zagranicznego. W pierwszym rzędzie zaliczyć tu należy wytwórnie wszelkiego typu opakowań, drewnianych, blaszanych, papierowych, cynkowych, wsteg metalowych, beczek, cystern, worków itd.

Poza tym w tej klasie przemysłu znajdą łatwe zastosowanie wytwórnie sprzętu rybackiego, jak sieci, bębnów, kutrów, małych motorów, żagli, olinowania, kotwic, sprzętu metalowego itd. Na uwagę również zasługuje przemysł montowania samochodów z przywiezionych części, którego brak w Gdyni zawdzięczać należy jedynie nieprzejednanemu stanowisku Ubezpieczalni Społecznej i dotychczasowej polityce motoryzacyjnej Polski. Poza tym pomyślne warunki rozwoju posiada przemysł owocowy, jak dojrzewalnie i fabryki przetworów z owoców południowych, fabryki tytoniowe oraz niektóre gałęzie przemysłu drzewnego, jak tartaki niezbędne do racjonalnej eksploatacji portu drzewnego, fabryki mebli standaryzowanych, zapałek i różnych drobnych wyrobów drzewnych. Na osobne omówienie zasługuje nader szeroka dziedzina przemysłu rybnego.

Zagadnienie przemysłu rybnego rozbija się na kilka składowych części, spośród których wyliczyć należy w pierwszym rzędzie rybołówstwo, tj. sam proces zdobywania surowca rybnego w ramach własnej organizacji gospodarczej. Chodzi tu o dalekomorskie i przybrzeżne połowy głównie śledzi i szprotów, która to organizacja, szczególnie w dziale dalekomorskim jest bardzo słabo w Gdyni rozwinięta skutkiem, czego przemysł rybny w Gdyni nie ma podstaw do rozbudowy na większą skalę. Dopiero odpowiednie rozszerzenie produkcji surowca może dać przesłanki do uruchomienia we własnym zakresie dużej produkcji wszelkiego typu śledzi solonych, obecnie importowanych w znacznej części z zagranicy oraz wędzarnictwa i fabryk konserw.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Noc na Oceanie...

(Dokończenie ze strony 3-ciej).

du. „Kapitan" łodzi użyczył mi lornetki. **Na bardzo ożywionym szlaku handlowym — ani śladu jakiegokolwiek parowca.** Okrążają z daleka niebezpieczny brzeg.

Wojna...

Fala jest coraz silniejsza. Trzeba się trzymać i to silnie burty łódki, którą fale rzucają na wszystkie strony. Chwilami przechylamy się zupełnie na bok, aby za moment znaleźć się znów na wełnistej grzywie piany. W ogóle krótki opis tej drogi polega na kombinacji słów: **woda, fala, ciemność, wicher, burza, zimno, dreszcze.** W krótkich odstępach należy używać często i gęsto słowa: **zjazd.** Zjazd, przypominający kolejkę cykliczną na Wystawie Paryskiej. Lecimy w dół, w „czarną, mokrą otchłań — by znowu wśród rozpaczliwego huku śruby, windować się do góry. I męki Tantala: trzymam nogi na walizce, w której znajduje się butelka zbawczego koniaku. Mowy nie ma jednak o jej otwarciu: **wszystkie rzeczy zalałaby woda.**

Towarzysz mój, jako że inżynier i do woni benzyno-oliwy przyzwyczajony, poszedł spać do wąziutkiej kabiny. Ja umilam sobie czas, wrzeszcząc od czasu do czasu do sternika.

PŁYNIEMY W ZUPEŁNYCH CIEMNOŚCIACH.

Na malutkie światełko nad busolą nadziano kaptur ochronny. Dziesiąta wieczór. Skręciliśmy na południowy zachód. Ląd jest o jakieś 100 km. Posuwamy się wzdłuż wybrzeży hiszpańskich. **Warunki meteorologiczne są tak korzystne, że „kapitan" postanawia ryzykować zbliżenie się do brzegu.** Nie ma mowy o nocnych lotach samolotów myśliwskich. Trudno również przypuszczać, aby powstańcy wysyłali na taki czas łodzie patrolowe. Wydobywam z pod ławki jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności stosunkowo mało przemokły koc. Drzemię, trzęsąc się z zimna.

Wśród min...

Zbudziła mnie nagła przerwa w huku motoru. Co się stało? Nic. Sternik — chłop z tajemniczym wzrokiem — wypatrzył na fali jakiś okrągły przedmiot. Blaszanka wyrzucona ze statku? Mina pływająca. To drugie jest o wiele prawdopodobniejsze. **Znajdujemy się już na polach minowych, zamykających ujście Nevrionu.** Do brzegu niedaleko, jakieś niecałe 50 km. Trudno, trzeba ryzykować. Po chwili znów warczy motor. Jest godzina pierwsza w nocy. O drugiej stanęliśmy znowu. Tym razem było gorzej, gdyż poczęła szwankować maszyna. Sternik z „kapitanem" narzucają wielką płachtę, aby osłonić blask latarki. Palacz złazi do maszyny i dłubie coś w motorze. Chwila oczekiwania, pozornie obojętnego, w rzeczywistości pełnego naprężenia nerwów. Wiemy doskonale: za dwie, trzy godziny zacznie szarzeć. **Jeżeli łódź zostanie unieruchomiona na morzu** — to koniec. Wypatrzą nas o świcie motorówki Franca i otworzą ogień.

Na szczęście, po dobrej dawce oliwy **motor rusza.** Robi się raźniej na duszy: jeszcze trzy, cztery godziny — a zobaczymy pierwsze światła przybrzeżne. Zmęczenie bierze górę nad zimnem. Śpię, otulony w całkowicie już przemokły koc, obojętny na chlastanie fali i fantastyczne skoki łódki.

TORPEDOWIEC NA HORYZONCIE.

Budzi mnie silne szarpnięcie. Znowu stoimy w miejscu. Blisko, bardzo blisko koło nas włóczy się po wodzie długa smuga światła.

— Senor. Polacco!

— Co takiego?

— **Torpedowiec Franca!**

Palacz wylazł z kwadratowego otworu i zaczyna się ożywiona rozmowa na malutkim pokładzie. Budzą mego towarzysza.

— No. wchodzimy do portu?

— Aha, wejdzie inżynier do portu! Krążownik powstańczy!

— Tam do licha! Daleko stąd?

— Niech inżynier wylizie z tej śmierdzącej kabiny i popatrzy. **Jakieś dwa kilometry. Nie znalazł nas jeszcze, gdyż łapie coś reflektorem na wschodzie.** Ale lada chwila...

— No, to czego oni czekają? Dać pełny gaz i wyrywać co sił!

Nasi Baskowie doszli do tego samego zdania. Rozhuczał się wściekle motor — i poderwaliśmy się naprzód. Prosto w twarz bluznęła fala: jedna, druga, trzecia. Kapitan pochylił się nad kołem. Zahuczała śruba wychylona ponad fale. Zmieniliśmy kierunek na południowo-zachodni, gnając co sił... Igła na zegarze poczęła tańczyć. 40 km... 45... 60... Łódź skakała naprzód, w bok, przechylała się otoczona chmurą piany. **Statek powstańczy badał starannie morze — ale złowrogi błysk począł się oddalać...**

Około trzeciej zaczęło jakby się przejaśniać. Wiatr zelżał, zrobiło się trochę cieplej. Pędziliśmy ciągle pełnym gazem wprost na wschód, wpatrzeni w ciemność. Znużenie pełzało po kościach, paliły oczy, lepiła się przemoczona bielizna. **Miało się wrażenie, jakbyśmy byli na morzu nie dziesięć godzin, ale dziesięć dni.**

Nagle daleko, daleko przed nami zabłysła fala... Po chwili nowy blask, jeszcze wyraźniejszy. Radosny okrzyk. **Latarnia morska w Turcias!**

Po jakiejś godzinie rozpoznałem dokładnie charakterystyczne skały u wejścia do portu. Olbrzymie wstęgi reflektorów przecinały niebo. Jedna z nich objęła naszą łódź i zatrzymała się długo. Czuwał baskijski fort przy ujściu Nevrionu. Jakaś kanonierka rządowa wypływała na Ocean ze zgaszonymi światłami. Las masztów unieruchomionych w Turcias okrętów odcinał się na tle szarzejącego nieba. Po kilkunastu minutach przybiliśmy do mola i

po raz drugi w czasie wojny stanąłem na hiszpańskiej ziemi...

Powtórny nasz pobyt w Hiszpanii rozpoczął się od wykręcania płaszczów i ubrań, z których lała się strumieniami woda. No, i od otwarcia butelki koniaku, która ocalała wbrew pesymistycznym przewidywaniom. Stwierdzenie tego faktu należało do rzędu najbardziej przyjemnych wrażeń z całej podróży.

SPORT

JUBILEUSZOWE REGATY W PŁOCKU.

Płock. Z okazji 50-lecia Tow. Wioślarskiego w Płocku odbyły się regaty na Wiśle, na których osiągnięto nast. wyniki:

Czwórki nowicjuszy: 1) Tow. Wiośl. Płock 7:10,3, 2) Tow. Wiośl. Włocławek 7:15, 3) Oficerski Y. K. R. P. Warszawa, 4) Klub Wiośl. Gdańsk.

Jedynki: 1) WTW Warszawa (Śnieguła) 7:59, 2) Tow. Wiośl. Płock (Łukaszewski), Kepel (AZS Warszawa) nie startował.

Dwójki ze sternikiem: 1) Kaliskie TW. Kalisz (Żyto i Peda) 7:52, 2) Tow. Wiośl. Płock 7:52,3, 3) WTW Warszawa.

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1) WTW Warszawa 7:19,3, 2) Klub Wioślarski Gdańsk 7:33,6, 3) Kujawski KW Włocławek, 4) Tow. Wiośl. Włocławek, 5) Oficerski Y. K. Warszawa.

Czwórki młodszych: 1) Tow. Wiośl. Płock 6:58, 2) Klub Wiośl. Toruń 6:59,4, 3) Klub Wiośl. Gdańsk, 4) Oficerski Y. K. Warszawa.

Jedynki młodszych: 1) WTW Warszawa (Kazimierczak) 7:44.2. 2) Klub Wiośl. Toruń (Leśniewski) 7:46,8, 3) Tow. Wiośl. Włocławek 8:44.

Dwójki bez sternika: 1) WTW Warszawa 7:12,1, 2) Tow. Wiośl. Płock 7:26,1.

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1) Kujawski KW Włocławek 7:17,2, 2) KS ZUAW Warszawa 7:23,4, 3) Tow. Wiośl. Włocławek 7:47, 4) WTW Warszawa.

Bieg pań na dwójkach nie odbył się z powodu jednego tylko zgłoszenia.

Ósemki: 1) WTW Warszawa 6:31. Osady AZS Warszawa, KS Syrena Warszawa i Oficerskiego Y. K. Warszawa nie startowały.

Jedynki nowicjuszy: 1) Tow. Wiośl. Płock (Łabiński) 7:31, 2) Klub Wiośl. Toruń (Leśniewski) 7:37,8, 3) WTW Warszawa, 4) Tow. Wiośl. Włocławek. KS Syrena Warszawa nie startował.

Czwórki, bieg główny: 1) Klub Wiośl. Toruń 6:40,8, 2) Tow. Wiośl. Płock 6:47, 3) Tow. Wiośl. Płock 6:55, 4) Klub Wioślarski Gdańsk 7:05.

Punktacja regat: W wyniku regat pierwsze miejsce zajęło WTW Warszawa 116 p., 2) Tow. Wiośl. Płock 58, 3) Klub Wioślarski Toruń 40. 4) Kaliskie TW. Kalisz 17. 5) Kujawski KW Włocławek 16, 6) Klub Wioślarski Gdańsk 14, 7) Tow. Wiośl. Włocławek 8, 8) Oficerski Yacht Klub Warszawa 5, 9) KS ZUAW Warszawa 1 p.

KARWIŃSKA „POLONIA" W POLSCE.

Doskonała drużyna piłkarska polska „Polonia" z Karwiny (Czechosłowacja) bawi obecnie w Polsce. W sobotę drużyna emigracyjna pokonała reprezentację Kielc w stosunku 3:1 (0:1). W niedzielę przegrała w Starachowicach z miejscowym SKS w stosunku 0:3 (0:0).

PPW — GRYF 2:2 (1:2).

Grudziądz. Niedzielny mecz finałowy o mistrzostwo piłkarskie Pomorza **w grupie juniorów** pomiędzy miejscowym PPW a toruńskim Gryfem dał wynik remisowy 2:2, do przerwy 2:1 dla Gryfu.

WIEDEŃSCY PIŁKARZE PRZEGRYWAJĄ NA ŚLĄSKU.

Katowice. Na Śląsku bawi obecnie zawodowa austriacka piłkarska **FC Wien.** Drużyna ta rozegrała w sobotę mecz **z Czarnymi z Chropaczowa,** przegrywając niespodziewanie 1:3 (0:2).

REKORD POLSKI NA PROPAGANDOWYCH ZAWODACH PŁYWACKICH W WARSZAWIE.

Warszawski AZS zorganizował w niedzielę na własnej pływalni w ramach miesiąca sportu pływackiego, wielkie zawody pływackie z udziałem czołowych pływaków warszawskich oraz Heidricha ze Śląska. Na zawodach tych pobity został rekord Polski na 100 m grzbietowym pań. Mistrzyni Polski Morawska-Banaszewska osiągnęła na tym dystansie 1 min. 34,4 sek., co jest nowym rekordem.

NIESPODZIEWANA PORAŻKA PIŁKARSKIEGO MISTRZA POLSKI.

Katowice. Mistrz Polski Ruch z Wielkich Hajduk rozegrał mecz ze śląskim „Dębem", przegrywając niespodziewanie, ale zasłużenie 1:2 (1:1). Ruch wystąpił w pełnym składzie, jedynie bez Wilimowskiego. Bramki dla „Dębu" strzelili Mleczko i Wichary, a dla Ruchu Piechoczek.

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W TENISIE.

Toruń. W ub. niedzielę odbyło się w Toruniu spotkanie tenisowe o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem okręgu łódzkiego — WIMA, a mistrzem Pomorza — Toruńskim KTL.

Zwyciężyła drużyna toruńska w stosunku 6:1, dzięki zwycięstwu temu kwalifikując się do rozgrywek ćwierćfinałowych.

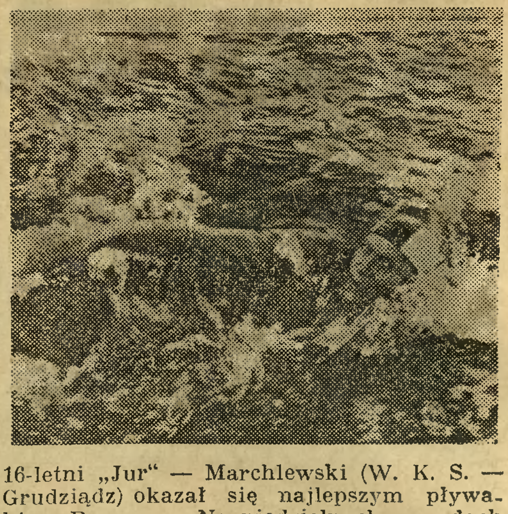
W nadchodzącą niedzielę walczyć będą toruńczycy w ćwierćfinale z mistrzem okr. warszawskiego.

Lublin. W meczu tenisowym o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie **lubelska Unia pokonała Lwowski Klub Tenisowy 4:3.**

O PUCHAR EUROPY ŚRODKOWEJ.

Wiedeń. W Wiedniu wobec 32 tys. widzów odbył się **półfinałowy mecz piłkarski o puchar Europy Środkowej** pomiędzy Austrią i budapeszteńskim Ferencvarosem. **Zwyciężyła drużyna wiedeńska zdecydowanie 4:1 (2:0).**

Triumfator mistrzostw pływackich



16-letni „Jur" — Marchlewski (W. K. S. — Grudziądz) okazał się najlepszym pływakiem Pomorza. Na niedzielnych zawodach o mistrzostwo Pomorza Marchlewski zdobył aż cztery tytuły mistrzowskie.

SKŁAD WŁOCH NA POLSKĘ.

Rzym. Ostateczny skład reprezentacji włoskiej na mecz tenisowy z Polską w Warszawie w dniach 23—25 bm. jest następujący: w grach pojedyńczych wystąpią: Palmieri, Canepele, Quintavalla i Romanoni. W grach podwójnych będą grać: Palmieri — Ramoni i Quintavalla — Bossi.

Z powyższego widać, że oburęczny gracz de Stefani do Warszawy nie przyjedzie.

ANGLIA BIJE AUSTRALIĘ 4:2.

Londyn. W Eastbourne rozegrany został towarzyski mecz tenisowy pomiędzy Anglią i Australią. Zwyciężyła Anglia w stosunku 4:2. Największą sensacją zawodów były klęski Crawforda, który pierwszego dnia przegrał z Anglikiem Fare, a ostatniego dnia przegrał również z Austinem 8:10, 4:6, 4:6.

ARGENTYNA BIJE AMERYKĘ 9:1.

Nowy Jork. Na igrzyskach panamerykańskich Dallas (Stan Texas) w meczu piłkarskim **Argentyna — pokonała zdecydowanie Amerykę 9:1.**

ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW KONNYCH W GDYNI.

Gdynia. W czwartym i ostatnim dniu międzynarodowych bałtyckich zawodów konnych w Gdyni odbyły się dwa konkursy: konkurs o nagrodę kawalerii polskiej i konkurs pożegnalny.

W konkursie pierwsze miejsce zdobył p. **Strzeszewski** na koniu „Ryś". Miejscami od 2 do 12 podzielili się między sobą: ppor. Wołoszowski na „Zerwikapturze", por. Zelewski na „Wizji", por. Gutowski na „Traviacie", por. Komorowski na „Zbiegu", mając jednakową ilość punktów karnych.

W konkursie pożegnalnym pierwsze miejsce zdobył **por. Bilwin** na „Aree", drugim był por. Zajączkowski na „Arabię", trzecim rtm. Czerniawski na „Celebesie" i czwartym por. Łados na „Blasku".

AMERYKA PROWADZI 2:1 w meczu o puchar Davisa.

Londyn. W poniedziałek w rozgrywkach międzystrefowych o puchar Davisa Ameryka — Niemcy **para amerykańska Budge — Mako pokonała parę niemiecką von Cramm — Henkel w 4-ch setach 4:6, 7:5, 8:6, 6:4.**

Ameryka prowadzi zatem 2:1.

NOWY REKORD ŚWIATA NA 10.000 M.

Helsinki. Na zawodach w Helsingforsie znany biegacz finlandzki, **Salminen,** ustanowił **nowy rekord świata w biegu na 10 km wynikiem 30:05,5 min.**

Poprzedni rekord należał do Nurmiego, ustanowiony był w sierpniu 1934 r. i gorszy był od nowo ustalonego rekordu o 0,7 sek.

„Po drodze" **Salminen poprawił również światowy rekord Nurmiego na dystansie 6 mil,** uzyskując wynik 29:08,3 min. Rekord Nurmiego wnyosił — 29:31,4 min.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KONNE W GDYNI.

Gdynia. W drugim dniu międzynarodowych zawodów konnych w Gdyni rozegrano dwa konkursy. W pierwszym konkursie Ligi Morskiej i Kolonialnej zwyciężył **rtm. Skupiński** na koniu Wenus. W drugim konkursie szybkości o nagrodę min. spraw zagr. Becka pierwsze miejsce zajął p. **Strzeszewski** na koniu Ryś, 2) ppor. **Wołoszowski** na Żubrze, 3) por. **Komorowski** na Zbiegu, 4) p. **Komorowski** na Zbóju, 5) por. **Skulicz** na Sztandarze.

W 3-cim dniu międzynarodowych bałtyckich zawodów konnych w Gdyni odbył się na stadionie miejskim przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności konkurs o nagrodę Centrum Wyszkolenia Kawalerii. Startowało 62 konie. Pierwsze miejsce zdobył **rtm Kulesza** na koniu Abd-el-Krim, 2) **rtm Czerniawski** na koniu Wenecja, 3) **por. Żelewski** na Wizji, 4) **por. Komorowski** na Latawcu.

TRZY ZWYCIĘSTWA KAETHE KRAUSS.

Berlin. Na zawodach lekkoatletycznych znana lekkoatletka niemiecka **Kaethe Krauss odniosła 3 zwycięstwa:** na 100 m osiągnęła czas 12,6, w skoku w dal miała wynik 5,66, a w skoku wzwyż osiągnęła 1,45 m.

PROGRAMY RADIOWE

Środa, 21 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Pogadanka rolnicza. **12,25:** Orkiestra dęta Tramwajów i Autobusów Miejskich pod dyr. L. Cymermana. **14,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** „Z mojego warsztatu" — szkic literacki (z Torunia). **16,15:** Zalotna pieśń na Śląsku — audycja w wyk. chóru mieszanego KPW. w Katowicach pod dyr. H. Niczego (z Katowic). **16,45:** Odczyt. **17,00:** Co kto lubi — wiązanka melodii w wyk. Orkiestry Fr. Związka. **17,50:** „Buduję własny dom": Roboty budowlane — pogad. (z Katowic). **18,00:** Chwila Biura Studiów. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Melodie ułańskie (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Słynni dyrygenci — XIV audycja — John Barbirolli i londyńska orkiestra symfoniczna (płyty). **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Koncert Orkiestry pod dyr. S. Pietruszki. Transmisja z Parku Helenów w Łodzi. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Koncert chopinowski w wyk. St. Szpinalskiego. **21,45:** „Pasja do książek" — z obrazków krakowskich M. Bałuckiego — recytacja (z Krakowa). **22,00:** Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 12,15: Skrzynka rolnicza. **13,00:** Od Suppé'go do Frimla (płyty). **15,00:** Wesoła muzyczka (płyty). **15,20:** Muzyka dla dzieci (płyty). **16,00:** „Mojego warsztatu" szkic literacki. **18,10:** Pogadanka społeczna. **18,15:** Muzyka fortepianowa (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **19,00:** **„Bydgoszcz na naszej fali". 23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Beromuenster. 19,55: Muzyka kameralna. **Budapeszt. 19,30:** „Zawody lotnicze polsko-węgierskie" — pogad. **Hilversum II. 19,55:** Koncert rozrywkowy. **Mediolan. 19,00:** Muzyka rozrywkowa. **Tallin. 19,00:** Muzyka rozrywkowa. **Berlin. 20,10:** Koncert rozrywkowy. **Bruksela Franc. 20,00:** Muzyka lekka. **Mediolan. 20,40:** Muzyka rozrywkowa. **Rzym. 20,40:** Muzyka rozrywkowa. **Strasburg. 20,45:** Koncert symfoniczny. **Deutschlandsender. 21,00:** „Muzyka z całego świata". **Mediolan. 21,35:** Koncert symfoniczny. **Paris Ptt. 21,30:** Muzyka kameralna **Belgrad. 22,20:** Muzyka. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Frankfurt. 22,30:** Koncert rozrywkowy. **Poste Parisien. 22,00:** Muzyka kameralna. **Wiedeń. 22,20:** Muzyka taneczna. **Droitwich. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 23,10:** Muzyka taneczna. **Rzym. 23,30:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Ostatnie wiadomości.

Flotylla rybacka Prus Wschodnich zmilitaryzowana.

Królewiec, 20. 7. Wszystkie statki i kutry flotylli rybackiej w portach Prus Wschodnich na Morzu Bałtyckim zostały przemalowane na kolor szary kosztem marynarki wojennej Trzeciej Rzeszy. Załogi tych statków, poddane rygorom prawa wojskowego, odbywają ćwiczenia pod kierownictwem marynarki wojennej. Na pokładzie musi znajdować się obowiązkowo załoga, złożona z 9 ludzi, a mianowicie z właściciela statku lub jego zastępcy, pomocnika tychże, 8 marynarzy i jednego oficera marynarki. Za każdy dzień ćwiczeń wypłaca się odszkodowanie w wysokości 45 RM. Prócz tego załoga otrzymuje zaprowiantowanie. Statki te używane są do ćwiczeń wywiadowczych, jako poszukiwacze min, względnie do zakładania min.

Malarze szyldów.

Sosnowiec, 20. 7. W Sosnowcu w dzielnicy „Na Pogoni" większość szyldów na sklepach żydowskich została całkowicie zamalowana. Sklepy polskie zaopatrzyły się w wywieszki „firma chrześcijańska".

Zagadkowa śmierć staruszki.

Czersk. Strasznego odkrycia dokonali ostatnio mieszkańcy cichej wioski **Kwieki**, leżącej o kilka km. od Czerska. Otóż w domu Anny Machalewskiej znaleziono wiszące zwłoki właścicielki 70-letniej staruszki, żyjącej z deputatu. Zaalarmowana policja wszczęła natychmiast śledztwo. Przypuszczają ogólnie, że staruszka nie popełniła samobójstwa, lecz **padła ofiarą morderstwa.** Policja przytrzymała na razie w śledztwie, w związku z tym wypadkiem, niej. Cieślaka. Dalsze dochodzenia niewątpliwie wyświetlą zagadkę śmierci staruszki.

Zabójstwo w powiecie brodnickim.

W wyniku sprzeczki zabito inwalidę.

Brodnica. (Tel. wł.) W niedzielę, 18 bm. szosa Brodnica—Szczuka była widownią krwawego zajścia. Handlarz owoców, **Wacław Faltynowski** z Brodnicy (Przykop 43), znajdował się ze swymi bliskimi w Szczuce, pow. brodn., w celu przywiezienia owoców. Wymienieni zostali obrzuceni kamieniami w chwili, gdy znajdowali się w ogrodzie rolnika Lisińskiego, od którego F. dzierżawił ogród. Po załadowaniu owoców na wóz, F. z rodziną wracał do Brodnicy. Około godz. 20,30 zostali napadnięci na szosie **przez kilku opryszków.** Jeden z nich podobno, **niej. Freza** oderwał **sztachetę z płotu** i uderzył nią Faltynowskigeo w głowę. Uderzony **padł trupem na miejscu.** Okazało się, iż **w sztachecie tkwił gwóźdź,** który przyczynił się zapewne do momentalnej śmierci napadniętego. W związku z tym zaaresztowano 6 osób ze Szczuki, które brały udział w zajściu. Przetransportowano ich do dyspozycji władz w Brodnicy. Są to synowie rolników, w młodym wieku. Denat liczył lat 38, był inwalidą, ojcem 2 dzieci.

Tajemnicze zniknięcie przesyłki pieniężnej.

Aresztowanie podejrzanych urzędników

Lidzbark. (Tel. wł.) Ostatnio miasto nasze poruszone zostało sprawą tajemniczego zniknięcia przesyłki pieniężnej, wysłanej przez oddział Banku Polskiego — jako list wartościowy, w którym znajdować się miała większa suma pieniędzy. Władze policyjne przeprowadziły skrupulatne dochodzenia w celu ujawnienia przyczyn zaginięcia przesyłki. Na ten temat krążą rozmaite wersje w mieście, jak np., że suma dochodzi do 20 tys. zł, że została przez B. P. zadeklarowana jako przesyłka wartości 2 tys. zł (może ze względów niższej opłaty portor.?) i in. W związku z tym aresztować miano 4 urzędników, wmieszanych w omawianą aferę. Ze względu na dobro toczącego się śledztwa, bliższych szczegółów podać nie możemy.

Echa zbrodni na Grabówku w Gdyni.

Morderca Wróblewski i jego czwarta ofiara przychodzą do zdrowia.

Z **Gdyni** pisze nasz stały współpracownik:

Straszny mord na Grabówku, dokonany przez bezrobotnego Wróblewskiego, o czym donosiliśmy w wczorajszym numerze, wywołał zrozumiałe poruszenie w całym mieście. **Tragedia bezrobotnego,** który w porywie rozpaczy wymordował całą swoją rodzinę, rozegrała się **wśród podobnych jemu biedaków,** których brak pracy postawił poza nawiasem życia. Pisaliśmy już, że Gdynia wymaga ludzi o silnych nerwach. **Gdynia nie jest „rajem" dla bezrobotnych** i znaleźć tu pracę jest trudniej, niż na terenie innego miasta. Może ta tragedia nieszczęsnego człowieka, który nie widział już innego wyjścia jak śmierć, opamięta tysiączne rzesze poszukujących pracy, które **z całego kraju ciągną chmarami z rodzinami i resztkami dobytku do Gdyni** w nadziei, że tu nareszcze będą mogli zarobić na kawałek chleba.

Tragedia Wróblewskiego nie skończyła się jeszcze dla niego. Lekarzom udało się go odratować. Przebywa on jeszcze w szpitalu i stan jego zdrowia uległ dalszej poprawie. Cóż z tego jednak, gdy **przy łóżku nieszczęsnego czuwa policjant,** czuwa karząca dłoń prawa, która pociągnie mordercę do odpowiedzialności za **pozbawienie życia żony, dwóch córeczek i siostrzeńca,** oraz usiłowanie morderstwa szwagierki. Szwagierka Wróblewskiego znajdująca się również w szpitalu powraca powoli do zdrowia. Stan jej jednak psychiczny budzi obawy. Straszliwe przejścia z przed paru dni nie miną bez śladu.

Historia jednego z bezrobotnych skończy się, gdy zamkną się za nim wrota więzienia, lecz czyż skończy się kiedy **tragedia innych bezrobotnych, tułających się po norach i lasach gdyńskich?!**

—:—

Biskup warmiński

w towarzystwie biskupa O'Rourke z Gdańska zwiedził port gdyński.

Gdynia, 20. 7. (PAT) Wczoraj zwiedził port gdyński biskup gdański **ks. Edward O'Rourke** oraz biskup warmiński **ks. Maksymilian Kaller** w towarzystwie generalnego wikariusza diecezji gdańskiej **ks. prałata Bruskiego i ks. kanonika Turzyńskiego** z Gdyni. Bezpośrednio po zwiedzeniu portu dostojnicy kościelni przybyli do sali recepcyjnej dworca morskiego, gdzie **wpisali się do księgi pamiątkowej** portu.

Postulaty maszynistów kolejowych okręgu pomorskiego.

Ze zjazdu prezesów Kół Związku Maszynistów Kolejowych.

Jak już krótko donosiliśmy, ub. niedzieli odbył się w salce Resursy Kupieckiej półroczny zjazd prezesów kół Związku Maszynistów Kolejowych okręgu pomorskiego. Na zjazd przybyli prezesi kół z Karsznic, Chojnic, Tczewa, Gdyni, Kartuz, Prus-Bagienicy, Torunia, Iłowa i Grudziądza. Zjazd zagaił prezes okręgowy p. Hernet, witając przybyłych gości, m. in. przedstawiciela redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

Sprawozdanie z działalności półrocznej składali kolejno członkowie zarządu okręgowego. Zarząd kilkakrotnie interweniował w dyrekcji w różnych sprawach zawodowych i to niejednokrotnie z pomyślnym skutkiem. Dużo jednak jest bolączek, które trapią maszynistów kolejowych i dużo jeszcze jest do zrobienia. Prezes Hernet w swym sprawozdaniu zwrócił uwagę na największą bolączkę, jaką jest nieprzyjęcie na etat pracowników prowizorycznych, oraz niezaliczenie do wysługi emerytalnej czasu służby wojskowej pracowników zatrudnionych w dyrekcji toruńskiej. Mówi się zawsze „Frontem do morza i Pomorza!", lecz **w praktyce Pomorzaków bije się w skórę, gdzie się da.** W innych dyrekcjach natomiast wszędzie zalicza się służbę wojskową. Z sprawozdań wynikało ciężkie położenie materialne, w którym znajdują się maszyniści kolejowi. Związek liczy obecnie **1.077 członków.**

Po złożeniu sprawozdania kasowego przez długoletniego skarbnika p. Kwiatkowskiego, udzielono zarządowi absolutorium.

Dłuższy referat na temat całokształtu prac organizacyjnych wygłosił następnie wiceprezes zarządu głównego p. Pruszyński z Warszawy. W ożywionej dyskusji poddano ostrej krytyce pracę Bezpartyjnego Związku Zaw. Maszyn., którego przywódcy absolutnie do połączenia nie dążą. Uchwalono w końcu cały szereg wniosków, domagających się m. in. zniesienia podatku specjalnego, uregulowania sprawy godzin kilometrowych wspólnie z przedstawicielami związku, zaliczenia lat służby w b. zaborze pruskim, listy starszeństwa itp.

Po wspólnym obiedzie, podczas którego wygłoszono szereg toastów, odbyło się uroczystościowe zebranie z okazji jubileuszu 10-letniej nieprzerwanej pracy członków zarządu: pp. **prezesa Herneta, sekretarza Kufela i skarbnika Kwiatkowskiego.** Przewodniczący p. Pruszyński uczcił jubilatów, wręczając im dyplomy oraz upominki. Odczytano także szereg nadesłanych telegramów gratulacyjnych.

Walki wolno-amerykańskie w Resursie.

Wczoraj w ostatnim dniu turnieju, ogród Resursy zapełnił się po brzegi. Nasamprzód walcząc o 5 i 6 nagrodę Streśniak już w 7 minucie pokonał Zikoffa. W doskonałej formie był Maciejewski, który przez długi czas górował nad Włochem Nerone, lecz później w zapale walki w 38 minucie został pokonany. W dramatyczne momenty obfitowała walka o pierwszą nagrodę pomiędzy Czarną Maską a Cyganiewiczem. Walka zakończyła się „mordobiciem". Cyganiewicz wymierzył kilkanaście ciosów podbródkowych Czarnej Masce, która zalana krwią, nie mogąc się więcej podnieść została wyliczona i zwycięstwo w ten sposób uzyskane przyznano Cyganiewiczowi. Złoty pas zdobył zatem mistrz Cyganiewicz. Czarną Maską okazał się Jugosłowianin Kreticz.

Smiertelne zatrucie nieświeżym mięsem.

W tragiczny sposób zakończył życie **41-letni robotnik Stanisław Jóźwiak, zam. przy ul. Dworcowej 47.** Żona ugotowała mu nogi wieprzowe, które zbyt długo przechowywane były w domu. Skutek był taki, że po spożyciu mięsa na obiad w sobotę w południe, już następnego dnia rano Jóźwiak zmarł. Sekcja zwłok ustaliła niezbicie, iż przyczyną śmierci było zatrucie nieświeżym mięsem.

—:—

— **Nie był urzędnikiem „Vesty".** W notatce pt. „P. leśniczy Dulski miał sublokatora" donosiliśmy pod koniec czerwca br. o oszustwie niej. Tadeusza Wiśniewskiego, który podawał się za urzędnika f-my „Vesta" z Bydgoszczy. Jak się okazuje, żąden Tadeusz Wiśniewski w kartotekach pracowników f-my „Vesta" nie figuruje. Przypuszczalnie podszywał on się pod miano urzędnika „Vesty", by wzbudzać zaufanie.

— **Nowy konsulat belgijski.** Dyrektor belgijskiej fabryki chemicznej „Polchem" Gustaw Fauchet w Toruniu został mianowany wicekonsulem honorowym Belgii na obszar Pomorza **łącznie z Bydgoszczą,** lecz z wyłączeniem Gdyni.

Okręgowy zjazd Ch. Z. Z. w Bydgoszczy.

W niedzielę, 25 lipca br. odbędzie się w naszym mieście doroczny zjazd delegatów Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego okręgu pomorsko-nadnoteckiego. Program zjazdu ustalono, jak następuje: O godzinie 8-ej rano zbiórka wszystkich oddziałów Ch. Z. Z. na placu Poznańskim, skąd nastąpi wymarsz w pochodzie do kościoła na Bielawki. Po nabożeństwie wyrusza pochód do sali p. Kocerki („Rzeźnia Miejska") ul. Jagiellońska 49, gdzie odbędzie się uroczysta akademia z przemówieniem p. posła i prezesa zarządu głównego Ch. Z. Z. **Urbańskiego** z Warszawy na temat: **„Zasady, sposoby działania i rezultaty prac Ch. Z. Z."** Po akademii przerwa obiadowa. O godz. 14-ej otwarcie zjazdu delegatów.

—:—

Sprawy sokole.

Sokół Żeński.

Dziś, we wtorek ćwiczenia młodzieży oddziału I o godz. 6-ej. Ćwiczenia drużyny oddziału II o godz. 7-ej. Ćwiczenia drużyny oddziału I o godz. 8-ej w sali przy ul. Konarskiego.

Sokół IV, Bielawy.

We wtorek 20 bm. o godz. 19,30 odbędzie się w lokalu „Nowa Gospoda" zebranie plenarne.

Humor i anegdoty.

NA WOJNIE.

Wicehrabia de Segur od trzech godzin zajmował bardzo niebezpieczną pozycję naprzeciwko złośliwego wroga. Jeden z adjutantów generała dowodzącego, przybywszy na to niedobre miejsce z rozkazami, rzekł do wicehrabiego, z którym się przyjaźnił:

— Współczuję ci, mój drogi. Musisz się tu bawić bardzo średnio.

— Cóż chcesz? — odparł de Segur — siedzi się tutaj, jak na balu w operze: nudno, ale się nie wychodzi.

W KUCHNI.

Pan domu: — Marysiu! Żeby to Marysia zrobiła dziś na obiad kawałek schabu. Co?

Kucharka: — Pan chce schabu, pani przed chwilą kazała zrobić na obiad kotlety cielęce, ale co ja bym chciała, o to się z państwa nikt nie zapyta.

POWÓD.

— Ja chodzę na ryby dla sportu, tamten pan z nudów, ten profesor z przyzwyczajenia, radca z powodu swych nerwów, ale dlaczego pan to robi?

— Chciałbym złowić kiedyś jakąś rybę!

POD DOBRĄ DATĄ.

Zagazowany jegomość zwraca się do policjanta:

— Nie widział pan małego pieska?

— Nie!

— A jak długo służy pan w policji?

— Dwanaście lat.

— Mój Boże! Dwanaście lat i nie widział jeszcze małego pieska?

NIEMIŁY KOMPLEMENT.

— Pani mi przypomina kobietę, którą bardzo kochałem...

— Bardzo mnie to cieszy! Któż to była ta kobieta?

— Moja babcia...

EGZAMIN.

Kandydat zdaje egzamin doktorski.

— Niech mi pan wyliczy środki na poty — mówił profesor.

Kandydat wylicza ważniejsze.

— No, a jeśli te nie pomogą?

— Wówczas przyślę chorego na egzamin do pana profesora.

Z życia towarzystw.

Wtorek, 20 lipca.

Godz. 20,00: **Tow. Śpiewu „Dzwon".** Lekcji dziś nie ma. Następna we wtorek 27 bm.

Środa, 21 lipca.

Godz. 19,30: **Tow. Śpiewu „Chopin".** Lekcje śpiewu w środę i piątek u p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7.

*

Kat. Tow. Robotników Polskich przy parafii św. Trójcy. Zebranie miesięczne w niedzielę 25 bm. po sumie w salce parafialnej. O liczny udział uprasza Zarząd. — Zebranie zarządu dziś 20 bm. o godz. 18 w biurze parafialnym.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 19. VII. 37 r.

Zboża

Żyto 00,00; 23,75—24,25; pszen. standart. 27.25—27 50 owies 00,00 25,00—25,50; jęcz. zimowy 20,50—21,00 jęcz. 661—667 g/l. 00.00—00.00 jęcz. 643—649 g/l 00.00—00,00 jęcz. 620,5—626,5 g/l 00,00—00,00;

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—70% wł. w 33,00—34.50; mąka żytnia 0—82% 31,00—32,50; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 27,50—28,50. Mąka żytnia gatunek I 0—65% 37.00—37.50, **Nowe standarty:** Mąka pszenna gatunek I 0—65% wł. w. 42,00—43.50; mąka pszenna gat. II 65—70% wł. w. 31.50—32,50; mąka pszenna gat. II A 65—75% wł. w. 29,00—30,00 mąka pszenna gat. III 70—75% wł. w. 25,50—26,50 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 35,50—36,00. Mąka pszenna wywozowa (dla W. M. Gdańska) 45,00—46,00. Otręby żytnie wymiał stand. 17.00—17,50; Otręby pszenne miałkie stand. 16,75—17,00; Otręby pszen. średnie 16,75—17.00; Otręby pszen. grube 17,25—17.50; Otręby jęcz. 17.50—17.75; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 35,00—36,00, kasza jęczm. pęczak wł. w. 35,00—36,00, kasza jęczm. perłowa wł, w. 47,00—48,00.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00 groch polny 22,00—23,00; wyka 25,00—26,00; peluszka 22.50—23,50; łubin niebieski 15,75—16,00; łubin żółty 16,00—16,50 seradela 00,00—00,00

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 41,00—42,00; rzepik zimowy bez worka 40.00—41,00; mak niebieski 00,00—00,00 siemię lniane 00,00—00,00; gorczyca 37,00—39,00; koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00; koniczyna biała 000,00—000,00; koniczyna czerw. surowa 00,00—000,00; koniczyna czyszczona 97% 000,00—000,00;

Artykuły pastewne.

Makuch lniany 22,75—23,25; makuch rzepakowy 17,25—17,75; makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00; śrut soja 23 00—23,50; wytłoki suszone 0,00—0 00; ziemniaki pomorskie 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00—0.00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 4,00—4,50; siano nadnoteckie luzem 6,25—6,75; siano nadnoteckie prasowane 7,00—7,50. Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 20. 7. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,27¼
dolary kanadyjskie	5,26
funty szterlingów	26,21
franki szwajcarskie	120,85
franki francuskie	19,80
belgi belgijskie	88,95
liry włoskie	22,30
floreny holenderskie	290,60
korony czeskie	17,50
szylingi austriackie	98,50
marki niemieckie	139,—
marki niemieckie srebro	146,—

Wszystkim, którzy w chorobie i po śmierci męża mego ś. p.

Zygmunta Malewskiego

okazali tak wiele dowodów serca, współczucia i życzliwej pomocy, a w szczególności Przewielebnemu Ks. Kan. Szulzowi, wiceprezydentowi miasta Śpikowskiemu, radcy Janickiemu, naczelnikowi dr. Bełzie, kpt. Kulwieciowi, dr. Brandowskiemu wraz z całym zespołem urzędników i pracowników Biblioteki Miejskiej, red. Janowi Tesce, wydawnictwu „Dziennika Bydgoskiego“, dr. Dziembowskiemu, S. S. Szarytkom i sanitariuszom Szpitala Miejskiego, oraz wszystkim przyjaciołom i znajomym składam najgorętsze

podziękowanie

14259) **Zofia Malewska.**

Dnia 28 lipca 1937 r. sprzedana zostanie w przetargu przymusowym nieruchomość w obszarze 3969 m², składająca się

z domu mieszkalnego

fabryki (kwaszarni kapusty) i innymi zabudowaniami w Chełmnie Pomorze. Dobra egzystencja! Surowiec pierwszorzędny oraz zbyt zapewniony. Cena 24.000 zł. Wpłata 5.000 zł — reszta bardzo dogodne warunki. Wiadomość:

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Chełmno.

13942)

Gromada Łęgnowo wydzierżawi w drodze publicznego przetargu

polowanie na obszarze 450 ha

na okres 6 lat. Przetarg odbędzie się **w dniu 28. VII rb.** w lokalu p. Hoffmana w Łęgnowie **o godzinie 17-ej.**

Warunki dzierżawne zostaną podane do wiadomości zainteresowanych przed przetargiem.

14280) **Zarząd Spółki Łowieckiej.**

12430





PŁACHTY ŻNIWNE

worki, sienniki, plandeki, przędze, tkaniny

poleca tanio i solidnie (14207

„JUTA“ Sp. Akc. Poznań

ul. Fredry 1, telefon 22-45, 29-38.

PŁACHTY ŻNIWNE

poleca **K. Radoszewski i Ska**

Fabryka worków i planów

12177) **INOWROCŁAW, Piłsudskiego 6—7. tel. 390.**

Czytajcie „Dziennik Bydgoski“!

Osiedle leśne

sprzedam

willę przy szosie Gdańskiej w surowym stanie z garażem. (7788

Karski, Promenada 67.



14259

Naszych Szan. Czytelników

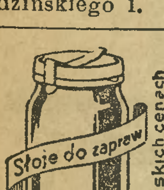
prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski“!**

POLECENIA

Rowery
nowe zł 90. Grunwaldzka 45. (14293

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Ocet
do zapraw po najniższych cenach poleca Specjalny skład octu musztardy i olejów jadalnych. Jan Stellmach, Teofila Magdzińskiego 1. (13147



Po niskich cenach poleca **B. KACZMAREK** ul. Podwale 12. Tel. 23-71. 4227

Trwałą ondulację
pierwszorzędne wykonanie, aparatami, elektrycznym i parowym **poleca** Zakład Fryzjerski dla Pań i Panów. **Roman Formanowski,** Bydgoszcz, ul. Mostowa 12, tel. 3856. 13360

Podłogę
suchą w wszystkich rozmiarach dostarcza szybko i tanio (11133
Ogrodowa 2 tel. 1340
Śląska 9 tel. 1359.

SPRZEDAŻE

Kolonialka
dobrze prosperująca, bezkonkurencjna, byle zaraz. Płocka 15. 7725

Dom
nowy składem 12.000. Dom ogrodem 6.000 Nowakowski, Kaszubska 2. (14264

Dom
nowy, 2×3 pokojowe, 9000. Sniadeckich 13—1. (7801

Korzystnie (14093
sprzedam kiosk zaprowadzony. Adres Dziennik.

Parcelę
budowlaną korzystną wraz z małym domkiem sprzedam. Sw. Jerzego 4 (Wilczak-Jary). (14267

Pierwszorzędną
rozlewnię piwa i wytwórnię wód mineralnych w pełnym biegu z kompletnym urządzeniem w Gnieźnie z powodu choroby właściciela sprzedam natychmiast. Reflektanci tylko z gotówką. Oferty kierować do Dziennika Bydgoskiego „Pośrednicy wykluczeni“. (14020

Motocykl
Harley-Dawidson jak nowy 500 ccm. nadający się również do przyczepki którą tu również można osobno nabyć jest na sprzedaż za gotówkę. Adres wskaże Dziennik Bydgoski (14137

Sprzedam
elegancki, całkowicie urządzony pokój męski. Włodarkiewicz, Dworcowa 27, I p. (7799

Sprzedam
nieruchomość z dużym ogrodem owocowym, ul. Toruńska 130. (8817

Domek (14276
mały na sprzedaż. Bielawki, Mierosławskiego 6.

Maszyna
do pisania (duża) do sprzedania. Kozłowski ul. Jagiellońska 45. 14050

Sklep (14286
spożywczy dobrze prosperujący przy głównej ulicy sprzedam, powodu wyjazdu. Oferty **Gdynia** Dziennik Bydgoski „Spożywczy“.

Śrutownik (13936
(Lokaro) bardzo dobrze utrzymany z zapasowymi kamieniami, tanio na sprzedaż. Oferty Dziennik pod „13936“

Magle (7792
beczki śledziowe od zaraz na sprzedaż. Cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Śliwki
„Mirabelle“ Bielany 6/2 róg Jackowskiego. 14262

Sprzedam
urządzenie kolonialne tanio. Sokola 47. (14279

Sieciе rybackie
niewód, przewłokę, łódki sprzedam. Michalski, Wąbrzeźno, ul. Żeglarska 2. (14282)

Samochód
Fiat 501 na chodzie otwarty w bardzo dobrym stanie sprzedam tanio. Adres wskaże administracja Dziennika Bydgoskiego Toruń. (14284

Samochód
ciężarowy „Ford“ sprzedam. Pod Blankami 49, tel. 1643. (14275

Rower
damski, męski. Okazja. Sobieskiego 9, mieszkanie 6. (7798

Wełnę
drzewną sprzedam. 3 Maja 7, stolarnia. (7800

Motocykl (14265
500 ccm tanio. Kcyńska 35.

KUPNA

Marmurowe
stoliki i kanapy kupię. Oferty pod „A. U.“ (7787

Hamulce
Supperfiata tylne kupię. Karamucki, Wełniany Rynek 3. (14273

Motorower
męski i damski w dobrym stanie kupię. Oferty pod „Nr 66“. (14268

Rower (14237
używany kupi Morgenstern i Ska Stary Rynek 20.

Przyczepki (14055
albo stary samochód ciężarowy od 5—15 ton szukam za gotówkę. Bugiel, Nakielska 43a, tel. 3312.

Elewator (7794
do słomy używany kupię. J. Szymczak, Bydgoszcz, Dworcowa 28, tel. 1122.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Sobotwór Jacka Mortimera“ z Adolfem Wohlbrück i nadprogram. Oprócz tego kolorowy dodatek.

APOLLO: „Sensacją żyje świat“ z Rachelą Hudson i wielki nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Człowiek-lew“ i nadprogram.

REWJA: „Czarny Anioł“ i „Noc weselna“.

BAŁTYK: „Ostatnie dni Pompei“ i film kolorowy „Kukaracza“.

Szlifierz (14219
polerownik mosiężny, wykwalifikowany, natychmiast potrzebny. Jackowskiego 14, Marciniak.

Betoniarzy (14221
szalerów przyjmie natychmiast Wojciechowski, Pomorska 36, telefon 1302.

Służąca
na wyjazd potrzebna. Pomorska 36/8. (13860

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy

niniejszym **odwołuje** (14294

punkt 1 przetargu mający się odbyć **w dniu 24. VII** a dotyczący budowy budynku teletechnicznego w Starogardzie.

Punkt 2 dotyczący wykonania instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania w budynku radiostacji w Gdyni-Witominie **pozostaje w mocy.**

Fryzjer
potrzebny. Grunwaldzka nr 37. (14261

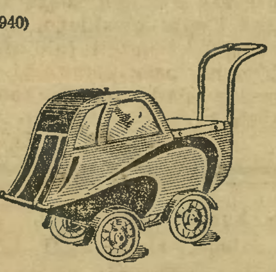
Potrzebna
zdolna bufetowa. Jagiellońska 34. (7797

Buchalter(ka)
młodszy z praktyką może się zgłosić. Leszczyńska Hurtownia Surowców, Rudolf Łaska, Artyleryjska nr 11. (7790

Należy do dobrego tonu

posiadać

6940)



wózek dziecięcy

z firmy

A. Hensel

wł. Sierpiński i Kasprzak

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 4.

Orkiestra
koncertowo - dancingowa potrzebna od zaraz. Oferty „Ogród Wiedeński“ Inowrocław. (14288

POSADY WOLNE

Młodszy
pomocnik branży zbożowej potrzebny natychmiast do hurtow. przedsięb. w Bydgoszczy. Zgłoszenia z odpisami świadectw do filii Dziennika Bydgoskiego pod „Zbożowiec“. (7785

Stolarze
I kategorii ręczni i maszynowi, na roboty białe i polerowane potrzebni. Oferty z podaniem kwalifikacji przesyłać pod adresem: Starachowickie Zakłady p. Starachowice, Kierownik Stolarni. (14243

Kucharka (14296
i pokojowa potrzebne, wieś. Sienkiewicza 11—6.

Czeladników
malarskich przyjmuje J. Grześkowiak, ul. Król. Jadwigi 8. (7802

Poszukuję
młodszego czeladnika młynarskiego, który jest motorem gazowym obeznany. Młyn Sępólno. (14242

Fryzjerka
biegła na żelazkową, wodną potrzebna. Inowrocław Toruńska 25 m 1, (14238

Służąca (14270
z gotowaniem. Zgłoszenia Toruńska 16—3 godz. 5—6.

Uczeń
szewski potrzebny. Promenada 11. (14274

Wykwalifikowane steperki (szwaczki) na skórę mogą się zgłosić do fabryki obuwia **„Standart“** Bydgoszcz, ulica Malborska nr 1, w godz. od 9 do 12. 14271

Książkowa
samodzielna dochodząca potrzebna. Zgłoszenia pod „Książkowa“ filia Dziennika. (7791

Fryzjerka
manikurzystka na stałe potrzebna. Aleje Mickiewicza 1. (14281

Poszukuję
fryzjerkę zaraz. Br. Kubecki, Brodnica, ul. Kościelna nr 2. (14283

Pilnikarz
maszynowy potrzebny do Grudziądza. Zgł. Dzien. Bydg. „456“. (14291

Od nowego
roku szkolnego, ewtl. od 1 sierpnia potrzebna na wieś panienka z maturą do pomocy w lekcjach dla trojga dzieci dojeżdżających do gimnazjum 3 i 1 kl. Piśmienne zgłoszenia z podaniem wymaganej pensji do Ekspedycji Dziennika Bydgoskiego pod „Nr 78“. (14269

Pierwszorzędny
cukiernik potrzebny. Wiadomość Dziennik. (14295

Niemka
wychowawczyni, wykwalifikowana, do 3 letniego chłopczyka poszukiwana. **Gdynia,** Świętojańska 3, inż. Mikoś. (14287

Kucharz (14292
lub pierwszorzędna kucharka potrzebna od zaraz. Ogród Obywatelski, Grudziądz, Focha 7—9.

Chłopiec
do 16 lat, do posyłek i domowych prac, do lepszego domu z niemieckim potrzebny. Zgł. z życiorysem do 25 lipca, Aleje Mickiewicza 7, m. 7. (7804

Służąca
potrzebna zaraz. Śniadeckich 35, restauracja. (7807

POSADY POSZUKUJĄ

Książkowa
żurnal—bilanse, siła pierwszorzędna szuka posady. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław pod „Samodzielna“. 14289

DZIERŻAWY

W poręczającą
administrację oddam gospodarstwo ca 300 mórg, do objęcia 15000 zł. Zgł. listowne do Dzien. Bydg. Grudziądz pod „Wykwalifikowany rolnik“. (14290

DZIERŻAWY SZUKA

Piwnicę
większą do owoców wydzierżawię. Filia Dziennika Bydgoskiego „Piwnicę“. (7789

POKOJE WOLNE

Pokój
ładnie umeblowany. Kościuszki 4—6. (7795

Pokój
utrzymaniem, stałym — przyjezdnym. Gdańska 55, m. 4. (7803

Pokój
umeblowany Cieszkowskiego 8 m. 8. 7806

Klatki
schodowej. Świętojańskiej 19—7. (7793



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
kuch. 15 zł. Sniadeckich 13/1.

2 i 3 pokojowe:
kuch. łaz. Sniadeckich 39/1.

3, 4, 5 pokojowe:
bezdz. Jagiellońska 28.

5 pokojowe:
I ptr. odr. Świętojańska 21.

Skład
odremont. Dworcowa 39.

3 pokoje
kuchnia frontowe, centrum, czynsz rok z góry oddam. Adres filia. 14266

2 pokoje
kuchnia do wynajęcia. Wilczak, Hoża 6. (14277

Mieszkanie
4 pokoje kuchnia, pokój dla dziewczyny, wszelkie wygody, łazienką, od 1 września wolne. Jackowskiego 27—4. (7808

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
2 pokoje kuchnią, blisko dworca. Oferty filia „Kolejarz“. (7805

RÓŻNE

Znany
grafolog, Królowej Jadwigi 13—6 przepowiada nieomylnie. (14272

Auto-transport.
Przeprowadzki, przewozy towarów nowymi samochodami do wszystkich miejscowości w Polsce, ul. Jagiellońska 25, telefon 16-17, Goniec Bydgoski. (7796

Jasnowidz
Lewando przepowiada zdumiewająco. Udziela wszelkich porad życiowych. Przyjmuje od złotego. Mostowa 3—5. (7717

ZDROJOWISKA

Krynica — zdrój

Pensjonat „Szczerbiec“

tylko dla chrześcijan

Centralne położenie obok deptaku, kuchnia wyborowa — cały rok otwarty.

Ceny przystępne

Tel. 107 (14046

W Orłowie
piękne pokoje widokiem na morze, 2 minuty od plaży, poleca od 3,— zł z utrzymaniem 8,— zł od osoby willa Sabinka, **Gdynia Orłowo,** Światowida 15, tel. 92-59. (13689

MATRYMONJALNE

Nauczycielka
przystojna, solidna, lat 29 pozna pana na stanowisku. Oferty Dzien. Bydg. **Gdynia „29“.** (14285

WĘDKARZ-ARYSTOKRATA.



— Hallo! Janie! Możesz już wypuścić ryby. Pan hrabia rozpoczął połów.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni, za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.